Wietnam się broni

VNA o stratach agresora • Korespondent PAP w strefie frontowej • Debata w Radzie Bezpieczeństwa

HANOI (PAP). Agresorzy chińscy rozszerzają zakres działań wojennych przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu. Jak poinformowała wietnamska Agencja Informacyjna VNA, w rejonach na wschód i na południowy zachód od miasta Lao Kay — administracyjnego ośrodka prowincji o tej samej nazwie — Chińczycy rzucili do akcji kolejne kontyngenty wojsk, wspomagane przez artylerię i czołgi. Żołnierzy i sprzęt przerzucono na terytorium SRW z Chin. Regionalne siły zbrojne Wietnamu skutecznie odpierają ataki wroga, zadając mu poważne straty.

Trwają zacięte walki w prowincji Lang Son, dokąd agresor wysyła kolejne posiłki. Wojska chińskie koncentrują również swoje siły w okolicach miejscowości Dong Dang — ważnego węzła transportowego na północy Wietnamu. W walkach na wschód od Lok Bin oraz w kilku innych regionach żołnierze wietnamscy wspomagani przez milicję ludową zadali chińskim najeźdźcom poważne straty. Rozbite zostały całe bataliony wojsk chińskich; zginęły setki żołnierzy ChRL.

W prowincji Cao Bang walki toczą się w rejonie drogi oznaczonej numerem 4, po której posuwają się wojska chińskie, wspomagane przez czołgi. Wietnamczykom udało się zdezorganizować siły wroga oraz powstrzymać jego dalszy marsz. Walki toczą się także w prowincji Hoang Lien Son. Z nadchodzących informacji wynika, że podczas kontrataku wojska wietnamskie zniszczyły tu 70 chińskich pojazdów wojskowych oraz zdobyły 3 czołgi wroga.

W Hanoi zakończyło się posiedzenie stałego komitetu Zgromadzenia Narodowego Wietnamu. W opublikowanym komunikacie wyrażono oburzenie z powodu przestępstw dokonywanych przez chińskich agresorów przeciwko

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Czekam na pasażera! CAF — Uchymiak

magazyn M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

26. II. 1979 R. ◆ NR 44 (9563) ROK XXXI ◆ CENA 1 Zł ◆ WYD. A.

Rewelacyjne odkrycie polskiego uczonego

WARSZAWA (PAP). Prof. Andrzej Tomaszewski dyrektor Instytutu Podstaw Rozwoju Architektury Politechniki Warszawskiej dokonał interesującego odkrycia. Odnalazł w dziale Rękopisów Staatsbibliothek w Berlinie Zachodnim zespół liczący ok. 60 tomów polskich rękopisów pochodzących z okresu od XI do XVIII wieku.

Rękopisy te jak się okazało w czasie analizy — powiedział dziennikarzowi PAP prof. A. Tomaszewski — zostały zarekwirowane w 1836 r. przez władze pruskie z bibliotek i archiwów klasztornych na terenie byłego zaboru pruskiego. Miało to miejsce w czasie likwidacji klasztorów, co nastąpiło po powstaniu listopadowym. Trafiły one do Biblioteki Królewskiej w Berlinie, a następnie do biblioteki państwowej w tym

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowa radziecka ekspedycja na orbicie

MOSKWA (PAP), 25 bm. w godzinach popołudniowych w programach radzieckiej telewizji i radia nadano komunikat i reportaż ze startu kolejnego radzieckiego statku kosmicznego „Sojuz-32". Zgodnie z programem badań przestrzeni kosmicznej, wystartował on z kosmodromu Bajkonur o godz. 14.54 czasu moskiewskiego. Jego załogę stanowią — dowódca statku, podpułkownik Władimir Lachow i inżynier pokładowy, lotnik-kosmonauta ZSRR Walery Riumin.

Program lotu przewiduje połączenie się ze stacją „Salut-6", która znajduje się w przestrzeni kosmicznej już około półtora roku, załoga „Sojuza-32" przeprowadzi ocenę możliwości dalszego funkcjonowania jej systemów i aparatury podczas pracy w systemie pilotowanym.

Jest to 38 pilotowana wyprawa w radzieckim programie kosmicznym. Rozpoczęła się ona w trzy i pół miesiąca po zakończeniu rekordowego lotu orbitalnego Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa, który trwał 140 dni. Start „Sojuza-32" to kolejny, istotny krok naprzód w realizacji radzieckiego programu badań przestrzeni kosmicznej i wykorzystaniu ich zdobyczy dla potrzeb nauki i gospodarki narodowej.

Iran: dalsza stabilizacja

TEHERAN (PAP). Sytuacja w Iranie ulega zwolna dalszej normalizacji: w Teheranie przewiduje się, że do połowy marca nastąpi wznowienie eksportu irańskiej ropy naftowej; w sobotę irańskie linie lotnicze „Iran Air" uruchomiły komunikację lotniczą na trasach zagranicznych; zapowiedziano też zorganizowanie do 21 marca br. referendum na temat kształtu politycznego państwa irańskiego.

Eksport irańskiej ropy naftowej ma być na obecnym etapie rozwoju wydarzeń stosunkowo niewielki. Z technicznego punktu widzenia specjaliści irańscy są w stanie kierować w najbliższym czasie za granicę 3 miliony baryłek tego paliwa dziennie, czyli połowę ilości eksportowanej przez Iran przed rewolucją i późniejszym wstrzymaniem produkcji ropy. Uważa się, że szybkie zwiększenie tego eksportu ponad wspomnianą ilość byłoby obecnie możliwe jedynie przy współpracy ze specjalistami zagranicznymi.

Jak podała rozgłośnia w Teheranie „Głos Rewolucji", w nocy z soboty na niedzielę w Tabrizie doszło do starć między siłami rządowymi a „elementami kontrrewolucyjnymi". W wyniku tych starć jedna osoba poniosła śmierć. Aresztowano kilku uczestników zamieszek.

W Teheranie poinformowano, że 21 marca br. odbędzie się w Iranie referendum, w którym naród wypowie się, czy chce proklamowania republiki islamskiej po 2.500 latach monarchii.

Amerykańsko-saudyjskie ochłodzenie

WASZYNGTON (PAP). Potwierdzone w piątek przez Departament Stanu USA odroczenie oczekiwanej w połowie przyszłego miesiąca w USA wizyty następcy tronu saudyjskiego, księcia Fahda, powszechnie uważa się za dowód wyraźnego ochłodzenia stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Arabią Saudyjską. Jako przyczynę odroczenia tej wizyty Departament Stanu podał stan zdrowia Fahda, co jednak ambasada saudyjska w Waszyngtonie natychmiast zdementowała, podkreślając, że obie strony muszą do rozmów odpowiednio się przygotować.

Zdaniem obserwatorów, mimo ostatniej wizyty w Rijadzie amerykańskiego ministra obrony Harolda Browna, między obu krajami nadal utrzymują się głębokie rozbieżności stanowisk w kwestii dialogu egipsko-izraelskiego.

Drugim powodem ochłodzenia stosunków amerykańsko-saudyjskich były wydarzenia w Iranie. Rijad zarzucił Stanom Zjednoczonym, że opuściły szacha za wcześnie i obecnie obawia się, że Waszyngton może wycofać się również ze swych zobowiązań względem Arabii Saudyjskiej. Wstrzymanie eksportu ropy irańskiej dolało jeszcze oliwy do ognia. USA nalegały na Arabię, aby podniosła produkcję ropy w celu częściowego wyrównania niedoborów w podaży ropy w następstwie kryzysu irańskiego. Arabia Saudyjska jednakże odrzuciła te sugestie, kierując się przede wszystkim swym interesem narodowym.

Kryzys we Włoszech trwa

RZYM (PAP). Desygnowany na premiera Włoch przywódca partii republikańskiej, 75-letni Ugo la Malfa zakończył w sobotę pierwszą turę rozmów z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań politycznych we Włoszech. Obserwatorzy raczej sceptycznie wyrażają się o szansach misji pierwszego od 30 lat kandydata na premiera nie pochodzącego z partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Z wypowiedzi komunistów i socjalistów wynika jednak, że są oni gotowi poprzeć wysiłki la Malfy, aby zapobiec dalszemu przedłużaniu się kryzysu politycznego w kraju.

Starcia w Jemenie

LONDYN, PARYŻ, (PAP). Rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu opublikował oświadczenie oskarżające rząd Jemenu Północnego o dokonanie ataków w strefie przygranicznej obu państw. Z oświadczenia wynika, iż między wojskami obu krajów doszło do poważnych starć zbrojnych w rejonie Mukeira i w prowincji Heihan. Cytowane oświadczenie oskarża władze północnojemeńskie o koncentrowanie wojsk w rejonie Ibb i Taiz, w celu dokonania kolejnej agresji na Jemen Południowy.

W sobotę po południu minister spraw zagranicznych Jemenu Południowego udał się z wizytą do Rijadu, gdzie ma przygotować grunt do rozmów między prezydentem Abd al-Fattahem Ismailem a przywódcami saudyjskimi. Tematem rozmów będą, stosunki dwustronne oraz sprawa konfliktu między obu państwami jemeńskimi.

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Turcji

ANKARA (PAP). Parlament Turcji zaakceptował w niedzielę wniosek rządu w sprawie przedłużenia na następne 2 miesiące stanu wyjątkowego w 13 prowincjach tureckich, wprowadzonego pod koniec grudnia ubr. Po krwawych zajściach w Karamanmaras, w których śmierć poniosło ponad 100 osób.

Występując w Parlamencie, premier Bulent Ecevit stwierdził w uzasadnieniu wniosku, że od momentu wprowadzenia stanu wyjątkowego w Turcji liczba ofiar terroru politycznego zmniejszyła się o 63 proc. w ciągu dwóch miesięcy bezpośrednio poprzedzających wprowadzenie stanu wyjątkowego, w Turcji zanotowano 509 incydentów zbrojnych, w których zginęło 258 osób, a 566 odniosło obrażenia.

Problemy krakowskiego budownictwa

Zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — **Kazimierz Barcikowski** spotkał się z ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — **Adamem Glazurem** i zastępcą kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR **Witoldem Dąbrowskim.** Obecny był prezydent m. Krakowa — **Edward Barszcz** oraz dyrektorzy zjednoczeń-przedsiębiorstw budowlanych „KZB — Południe" i „Budostalu".

Podczas spotkania omówiono wykonanie planu w budownictwie ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego w województwie krakowskim w 1978 r. oraz warunki realizacji zadań w tej dziedzinie w br.

Władze Krakowa odwiedziły odnawiane obiekty zabytkowe

Prace przebiegają w dobrym tempie

(Inf. wł.) W minioną sobotę zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, sekretarz KK PZPR a zarazem sekretarz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa Stefan Markiewicz, prezydent m. Krakowa Edward Barszcz i wiceprezydent Andrzej Żmuda, w towarzystwie pełnomocnika prezydenta d/s. odnowy zabytków, naczelnika dzielnicy Śródmieście Wojciecha Hydzika oraz dyrektorów przedsiębiorstw i instytucji związanych z odnową — odwiedzili kilka obiektów w Starym Mieście.

Wizyta rozpoczęła się w hotelu „Pod Różą" przy ul. Floriańskiej, w którym wykonawca — Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków, dokończy prace w czerwcu br. Obecnie prowadzone są roboty wykończeniowe a ich postęp wskazuje na dotrzymanie terminu.

Kilkanaście kroków dalej zamknięty odcinek ulicy Solskiego między ulicą Jana a ulicą Sławkowską. W zespole kamienic trwają prace nad przyszłym hotelem „Juventuru". Zostały one opóźnione wskutek niezbadania wcześniej podłoża. Okazało się bowiem już w trakcie robót, że trzeba na głębokości 15 metrów pod ziemią zabezpieczać fundamenty, które w kilku miejscach wiszą w próżni. Prace w tym wielkim zespole obiektów (powierzchnia 6 tys. metrów kwadratowych) zostały podzielone na etapy. W roku przyszłym oddana zostanie część od ulicy Sławkowskiej i ulicy Solskiego wraz z kinem „Apollo" a następnie przystąpi się do prac w części od ulicy Jana, która winna być gotowa w 1982 roku.

W lipcu tego roku, według zapewnień wykonawcy (także PRZ) otworzyć ma podwoje „Wierzynek", który był kolejnym miejscem wizyty władz Krakowa. Donosiliśmy już, że tempo prowadzonych tu prac jest duże a ich postęp zadowalający.

Ulica Kanonicza. Tu władają Pracownie Konserwacji Zabyt-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Projekty pomnika Wyspiańskiego wystawione pod publiczny osąd

Który zostanie wybrany?

(Inf. wł. W ub. sobotę w krakowskim Pałacu Sztuki otwarto pokonkursową wystawę projektów pomnika Stanisława Wyspiańskiego. Przybyły na otwarcie władze miasta z zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KK PZPR Kazimierzem Barcikowskim, sekretarzem KK PZPR Stefanem Markiewiczem, prezydentem m. Krakowa Edwardem Barszczem.

Zebranych w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych powitał prof. **Karol Estreicher.** Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego, sekretarz KK PZPR **Jan Grzelak,** w imieniu Społecznego Komitetu złożył podziękowania organizatorom konkursu, członkom jury i sekretarzowi sądu konkursowego **Krzysztofowi Kędzierskiemu.** Stwierdził także, iż Społeczny Komitet chciałby uzyskać zgodność między oceną jury a odczuciem społecznym, dlatego też zwrócił się do społeczeństwa o wyrażenie opinii, który z projektów pomnika powinien być realizowany. Przewodniczący jury **Jerzy Sobociński** odczytał komunikat o rozstrzygnięciu konkursu a następnie wraz z Janem Grzelakiem wręczył nagrody laureatom.

Wystawa trwać będzie do 8 marca. W Pałacu umieszczono skrzynkę, do której krakowianie mogą wrzucać kartki z własnymi propozycjami dotyczącymi przyszłego pomnika.

Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Społeczny Komitet Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego, który zbierze się w najbliższy piątek.

(oba)

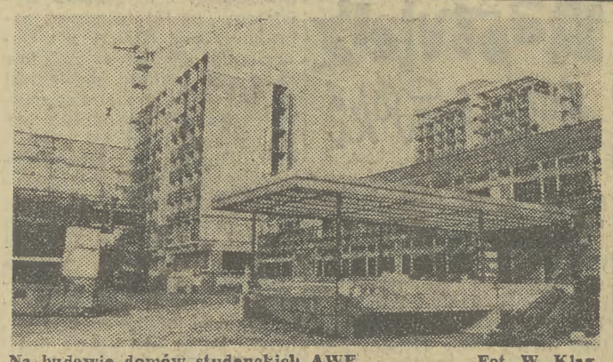

Na budowie domów studenckich AWF. Fot. W. Klag

Trwa budowa nowych obiektów krakowskiej AWF

Koniec I etapu — w listopadzie

(Inf. wł.) Obecnie w Krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego na dwóch Wydziałach: Wychowania Fizycznego i Turystyki i Rekreacji oraz na 5 kierunkach nauczania kształci się na studiach stacjonarnych i zaocznych, 2.200 studentów. Są to przyszli nauczyciele, trenerzy, organizatorzy turystyki oraz specjaliści w dziedzinie rekreacji.

Naukowcy i studenci krakowskiej uczelni współpracują z wieloma ośrodkami, prowadzą i patronują eksperymentalnym szkołom sportowym m. in. w

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Uroczystości w Nowosądeckiem

W 61. rocznicę powstania Armii Radzieckiej

(Inf. wł.) 61. rocznicę powstania Armii Radzieckiej uroczyście obchodzono w województwie nowosądeckim.

W Nowym Sączu pod pomnikiem żołnierzy radzieckich oraz polskich ofiar faszyzmu złożył kwiaty goszczący w Nowosądeckiem Władimir Macniew — były dowódca partyzancki walczący przed laty właśnie na tym terenie. Wieńce złożyli też przedstawiciele władz politycznych, ZBoWiD, młodzież.

Gość radziecki spotkał się z I sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu **Henrykiem Kosteckim,** któremu w imieniu Komitetu Weteranów Specjalnej Partyzanckiej Brygady im. Szczorsa wręczył „Gwiazdę partyzanckiej przyjaźni". W uznaniu dla wojennych zasług Henryk Kostecki udekorował Władimira Macniewa Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego".

W niedzielę centralnym punktem nowosądeckich obchodów 61. rocznicy powstania Armii Radzieckiej był galowy koncert laureatów XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Do Sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu przybyli nań m. in. aktywiści Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z przewodniczącym ZW TPPR, sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu **Eugeniuszem Satołą.** Koncert poprzedziło uroczyste złożenie wieńców i wiązanek kwiatów pod celą, w której więziony był W. I. Lenin oraz u stóp pomnika Wdzięczności. (są)

W Oddziale Związku Literatów Polskich w Krakowie odbyło się partyjne zebranie sprawozdawcze POP. Omówiono aktualne problemy pracy politycznej i ideowo-wychowawczej w środowisku literackim. W dyskusji szczególną uwagę zwrócono

Zebranie POP przy Krakowskim Oddziale ZLP

Praca ideowa w środowisku literackim

na pracę z młodymi twórcami. Poruszono również tematy związane z upowszechnianiem literatury oraz polityką wydawniczą.

POP przy ZLP w Krakowie dokonało wyboru nowych władz. I sekretarzem został **Janusz Roszko,** a II **Tadeusz Śliwiak.**

W obradach uczestniczył sekretarz KK PZPR — **Jan Grzelak.** (mk)

ZIMA NA MEDAL — GP ZHP

Niedziela w Krynicy

Gry i zabawy na śniegu (także na Górze Parkowej), spacery po Krynicy, zapoznanie się z pracami Nikifora a następnie udział w konkursie malarskim

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na odnowę zabytków Krakowa

Dziś rozpoczyna się sesja archeologów

Kolejnymi ofiarodawcami na odnowę zabytków Krakowa są:

Mieszkańcy i personel Państwowego Domu Rencistów w Batowicach, którzy wpłacili 5120 zł;

Pracownicy sądów krakowskich, Państwowego Biura Notarialnego i Instytutu Ekspertyz Sądowych zebrali 8850 zł, zaś **Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych przy Sądzie Wojewódzkim w Krakowie** przekazała 5 tys. zł;

Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Drwini przekazała 3800 zł;

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Trzyciążu wpłacił 20 tys. zł;

Członkowie Koła ZBoWiD Leśników i Drzewiarzy przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Krakowie zebrali 1650 zł;

Społeczni Inspektorzy Ruchu Drogowego ORMO Jednostki Specjalistycznej d/s Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Sztabu ORMO przekazali 3257 zł, ponadto zobowiązali się do przepracowania 800 godzin w obiekcie remontowym na terenie Starego Miasta.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Gastronomiczno - Handlowego „Konsumy", Oddział w Krakowie zebrali 10743 zł.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: NBP VII O/M Kraków 35073-6221-189-85. (e)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych Zakopane 79

VII Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych otwarta

W niedzielę na Stadionie Sportowym pod Krokwią w Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie VII Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. Przez najbliższe dni od 26 lutego do 4 marca około 300 sportowców-żołnierzy, reprezentujących Bułgarską Armię Ludową, Czechosłowacką Armię Ludową, Mongolską Armię Ludową, Narodową Armię Ludową NRD, siły zbrojne Socjalistycznej Republiki Rumunii, Węgierską Armię Ludową, Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie, współzawodniczyć będzie o medale spartakiadowe.

Zakopane już po raz trzeci gości uczestników zimowych spartakiad. Zawody sportowców-żołnierzy bratnich armii rozgrywane były tu poprzednio w 1961 i 1971 roku.

Uroczystość otwarcia VII Zimowej Spartakiady otrzymała bogatą oprawę i odbyła się w pięknej zimowej scenerii. Przy dźwiękach marsza prowadzone przez kompanię honorową podhalańczyków, wkroczyły na stadion reprezentacje ośmiu armii.

Na trybunie honorowej obecni byli przewodniczący GKKFiS — **Marian Renke,** ambasador ZSRR w Polsce **Borys Aristow** oraz honorowy gość VII Spartakiady, kosmonauta radziecki pułkownik **Witalij Żołobow.**

Witając uczestników Spartakiady, wiceminister obrony narodowej, generał broni **Eugeniusz Molczyk,** podkreślił, iż tradycyjne zawody spartakiadowe przyczyniają się do umocnienia kontaktów sportowych żołnierzy armii państw Układu Warszawskiego. Następnie głos zabrali I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu — **Henryk Kostecki** oraz przewodniczący komitetu sportowego Ar-

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

Zakończenie VI Krakowskich Dni Poezji

(Inf. wł.) VI Krakowskie Dni Poezji dobiegły końca. W sobotę w Sali Marmurowej pałacu „Pod Baranami" śpiewali swoje poetyckie piosenki **Magda Umer** i **Leszek Długosz.** W Osiedlowym Domu Kultury — Rybitwy odbyło się spotkanie z **Tadeuszem Śliwiakiem,** zaś w klubie „Wrzos" recital Leszka Długosza. W Domu Kultury Kombinatu Huty im. Lenina trwał nocny kalejdoskop „Parnas Polskiego Dwudziestolecia", który prowadził **Piotr Skrzynecki,** a wśród honorowych gości znaleźli się: **Karol Estreicher, Tadeusz Hołuj, Jalu Kurek, Jan Pieszczachowicz** i **Mateusz Święcicki.** W niedzielę zaś, w sali marmurowej KDK odbyły się „Prezentacje 79" czyli wieczór autorski najmłodszych poetów krakowskich — **Wojciecha Kajtocha, Andrzeja Kaliszewskiego, Wojciecha Mroza, Henryka A. Pacha, Macieja Piotra**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Szkolnictwo zawodowe a potrzeby gospodarki

W sobotę zakończyła się w Tarnowie dwudniowa konferencja Zespołu do spraw Oświaty i Wychowania Makroregionu Południowo-Wschodniego. Kuratorzy i pracownicy oświaty 8 województw radzili nad sposobami dostosowania szkolnictwa zawodowego do aktualnych i przyszłych potrzeb gospodarki.

Uczestnicy konferencji, wśród których byli m. in.: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Tarnowie **Józef Trędowicz** i wicewojewoda **Franciszek Rachwał** zapoznali się z pracą i działalnością Centrum Kształcenia Ustawicznego w Zakładach Azotowych w Tarnowie oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Wojniczu. (ge)

Ocena rozwoju usług w Tarnowskiem

Na odbytym w Tarnowie wspólnym posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR z kierownictwem WK SD, dokonano szerokiej oceny rozwoju usług i rzemiosła w Tarnowskiem, poddano także analizie stopień realizacji wojewódzkiego programu w tym zakresie za rok ubiegły. W posiedzeniu, któremu przewodniczył I sekretarz KW Partii w Tarnowie **Stanisław Gębala**, udział wzięli m. in.: przewodniczący WK SD **Kazimierz Danko**, wojewoda **Jan Sokołowski**, wiceprezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie **Otto Hodas**.

Władze wojewódzkie przywiązują dużą wagę do systematycznego rozwoju usług i rzemiosła, które winny pełniej zaspokajać rosnące potrzeby społeczeństwa. W ciągu 2 ostatnich lat nastąpił — generalnie rzecz ujmując — postęp w rozwoju usług i rzemiosła, świadczonych dla ludności zarówno przez jednostki gospodarki uspołecznionej jak i przez rzemiosło. Zwiększyła się sieć placówek usługowych. Nie wszystkie jednak założenia wojewódzkiego programu realizowane były w ub. roku w jednakowym stopniu. I tak np. nie uzyskano zakładanego postępu w rozwoju usług w branżach krawiecko-kuśnierskiej, motoryzacyjnej, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, radiowo-telewizyjnej, stolarskiej i meblowo-tapicerskiej.

Współpraca z radzieckim teatrem

Tarnowski Teatr im. L. Solskiego podjął stałą współpracę artystyczną z Państwowym Teatrem Muzyczno-Dramatycznym w Żytomierzu na Ukrainie. Jeszcze w br. zespół tarnowskiej sceny uda się na gościnne występy do Żytomierza, gdzie przedstawi publiczności radzieckiej kilka swoich spektakli. Rewizyty teatru ukraińskiego należy się spodziewać z początkiem przyszłego roku.

„Dyplom dla Tarnowskiego"

Urząd Wojewódzki w Tarnowie oraz FSZMP we współpracy ze środowiskiem studenckim Krakowa ogłosiły konkurs pn. „Dyplom dla Tarnowskiego". Uczestnikiem konkursu może być każdy student, który zgłosi chęć pisania pracy magisterskiej dotyczącej problemów tego regionu. Do konkursu zgłosiło się już kilkuset studentów. Ich opracowania będą wykorzystane w praktyce wielu instytucji, przedsiębiorstw i organizacji.

Uwaga Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek radca prawny „Gazety" udziela porad w godz. 12—13 telefonicznie pod numerem 109-65. Od godz. 13 do 14 osobiście w lokalu Dz. Łączności z Czytelnikami ul. Bohn. Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże przechodzące w umiarkowane i małe. Rano miejscami opady śniegu, nocą mgły. Temperatura maksymalna dniem od —1 st. do +3 st. minimalna nocą od —14 st. do —10 st. Wysoko w Tatrach od —10 st. dniem do —16 st. nocą. Wiatry słabe zmienne w Tatrach umiarkowane i dość silne z kierunków północnych.

GRUBOŚĆ POKRYWY ŚNIEŻNEJ: Kasprowy Wierch 122, Hala Gąsienicowa 102, Morskie Oko 67, Hala Ornak 65, Kuźnice 35, Zakopane 14, Bukowina 18, Rabka 20, Turbacz 60, Czorsztyn 20, Piwniczna 9, Żegiestów 21, Muszyna 17, Cieszyn 13, Bajcza 22, Żywiec 7, Maków Podhalański 16.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna. Warunki drogowe trudne. Widzialność szczególnie rano ograniczona.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Wietnam się broni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

narodowi wietnamskiemu oraz zdecydowanie odrzucono wszelkie fałszywe twierdzenia, mające zakamuflować przestępstwa agresora i wielkomocarstwowy hegemonizm ChRL. Stały komitet Zgromadzenia Narodowego wyraził w imieniu narodu wietnamskiego podziękowanie rządom i narodom Związku Radzieckiego i pozostałych krajów socjalistycznych, zaprzyjaźnionym państwom, partiom komunistycznym i robotniczym oraz wszystkim postępowym ludziom za ich poparcie dla SRW.

Porządek obrad obejmował również sprawozdanie premiera SRW — Pham Van Donga z jego wizyty w Ludowej Republice Kambodży. Podkreślono, że podpisany podczas tej wizyty układ o pokoju, przyjaźni i współpracy między Wietnamem a Kambodżą otwiera nową epokę przyjaźni i wszechstronnej współpracy narodów obu bratnich krajów oraz odpowiada interesom pokoju i stabilizacji w Azji południowo-wschodniej i na całym świecie.

✶

NOWY JORK (PAP), 24 bm. w godzinach wieczornych czasu nowojorskiego odbyło się drugie z kolei posiedzenie Rady Bezpieczeństwa związane z agresją chińską przeciwko Wietnamowi. W dniu tym przemawiali m. in. przedstawiciele Wietnamu, Polski, Kuby i Francji.

Stały przedstawiciel SRW w ONZ, amb. Ha Van Lau, stwierdził, że sprawa, którą omawia Rada Bezpieczeństwa ma szczególne znaczenie, ponieważ chodzi o poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Azji południowo-wschodniej spowodowane agresją ChRL przeciwko Wietnamowi. Zaapelował on o potępienie tej akcji władz chińskich i wycofanie wszystkich wojsk ChRL z Wietnamu.

Przedstawiciel Wietnamu podkreślił, że nie chodzi obecnie bynajmniej o graniczne działania wojenne — jak utrzymują Chińczycy — ale o pełną agresję, do której ChRL rzuciła dotychczas 25 dywizji z ciężką artylerią i wsparciem lotniczym. Są to siły przewyższające liczebność amerykańskich sił lądowych w Wietnamie w okresie szczytowego zaangażowania USA w agresję przeciw temu krajowi.

Stały przedstawiciel PRL w ONZ, amb. **Henryk Jaroszek** przypomniał na wstępie, że stanowisko Polski w sprawie agresji chińskiej przedstawione zostało w oświadczeniu rządu PRL z 18 lutego. Polska z głębokim oburzeniem potępia agresję przeciwko SRW. Stanowi ona jaskrawe pogwałcenie podstawowych norm prawa międzynarodowego, jest wyrazem niebezpiecznej polityki ekspansji i hegemonizmu kół rządzących Pekinu i zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu zarówno w Azji, jak i w skali globalnej.

Ambasador Jaroszek wskazał następnie na szczególną wymowę polityczną agresji na Wietnam. ChRL, stały członek Rady Bezpieczeństwa, który przy każdej okazji próbuje utożsamiać się z państwami niezaangażowanymi i rozwijającymi się, poddał jedno z nich — będące symbolem walki o wyzwolenie, niepodległość i suwerenność — presji i szantażowi i dokonał nań wreszcie agresji.

Stały przedstawiciel Kuby, amb. **Raul Roa Kouri** stwierdził, że nowi mandaryni dokonując agresji przeciwko bohaterskiemu narodowi wietnamskiemu dopuścili się zdrady wobec sprawy socjalizmu i pokoju.

Ale Wietnam — zapewnił amb. Kouri — **nie jest sam, tak jak nie był sam w walce z imperializmem amerykańskim. Kubańczycy gotowi są do przelania własnej krwi w obronie Wietnamu. Wszystkie kraje obozu socjalistycznego oraz wszystkie siły postępowe świata popierają Wietnam w jego walce z najeźdźcami.**

Przedstawiciel Francji, amb. **Jacques Leprette** podkreślił, że ostatnie wydarzenia, m. in. z powodu rosnącej liczby żołnierzy wprowadzanych do działań wojskowych, stwarzają groźną eskalację kryzysu.

W czasie obrad Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Chin zgłosił projekt rezolucji, który dotyczy wewnętrznych spraw kambodżańskich i jest przejawem ingerencji, odrzucanej przez Kartę NZ.

✶

HANOI (PAP). Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Hanoi, **Piotr Rudzki**, uczestniczył wraz z 30 innymi dziennikarzami zagranicznymi w zorganizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW dwudniowej wyprawie do północnej prowincji Wietnamu — Hoang Lien Son, w której od 17 lutego nieustannie toczą się walki.

Informacje przedstawicieli władz prowincji oraz opowiadania żołnierzy, którzy uczestniczyli w walkach pozwalają odtworzyć początki chińskiej agresji. Atak nastąpił o godz. 3 nad ranem w dniu 17 lutego. Po zmasowanym ostrzale artyleryjskim Chińczycy zbudowali dwa mosty pontonowe, przez które przerzucili czołgi, a następnie oddziały wojska w okolicę miasta. Mimo bohaterskiego oporu sił wietnamskich Lao Kay zostało zajęte. Napastnik zmobilizował 5 korpusów, z których 3 uderzyły w kierunku stolicy oraz miejscowości Cao Bang i Lang Son.

Negocjacje w Camp David

WASZYNGTON (PAP). Toczące się w Camp David negocjacje amerykańsko-egipsko-izraelskie w sprawie zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego między Egiptem a Izraelem oceniane są dość optymistycznie w Waszyngtonie, pesymistycznie w Tel-Awiwie, zaś w Kairze zachowuje się na ten temat całkowite milczenie. Rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył, że rozmowy te posuwają się naprzód we właściwym tempie i zapowiedział, iż na zakończenie pierwszej rundy negocjacji szefowie delegacji egipskiej i izraelskiej: premier Egiptu **Mustafa Chalil** oraz minister Spraw Zagranicznych Izraela — **Mosze Dajan**, zostaną przyjęci przez prezydenta Cartera.

Natomiast w Tel-Awiwie przebieg rozmów w Camp David ocenia się pesymistycznie. Izraelska rozgłośnia radiowa, powołując się na koła miarodajne, twierdzi, iż nie zanotowano żadnych postępów w tych negocjacjach. Obie strony — utrzymują cytowane źródła — unikają powiększania rozbieżności i dlatego nie składają żadnych oficjalnych oświadczeń, pozostawiając prezydentowi USA, Carterowi, zadanie poinformowania opinii publicznej o utrzymującym się impasie. W Tel-Awiwie poinformowano, że premier Begin polecił Dajanowi jak najszybszy powrót do kraju w celu przeprowadzenia konsultacji.

W Kairze czynniki oficjalne unikają wdawania się w jakiekolwiek spekulacje i nie komentują przebiegu negocjacji w Camp David. Rzecznik rządu egipskiego oświadczył, iż prezydent Sadat polecił premierowi Chalilowi powrót do Kairu bez — jak to było przewidziane — zatrzymywania się w Londynie dla przeprowadzenia rozmów z ambasadorami egipskimi akredytowanymi w Europie Zachodniej. Obserwatorzy oczekują, że druga runda rozmów w Camp David zostanie wznowiona za kilka dni.

Z partyjnego zebrania w tarnowskim „Ponarze"

Praca z młodzieżą przynosi efekty

(Inf. wł.) W większości Oddziałowych Organizacji Partyjnych w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar" w Tarnowie odbyły się już zebrania sprawozdawcze. M. in. obradowali towarzysze w jednej z najaktywniejszych OOP nr 1, obejmującej członków PZPR z Wydziałów: Uchwytów i Matryc oraz Doświadczalnego. Wszystkim towarzyszom przydzielono tu konkretne zadania partyjne, z których realizacji Egzekutywa OOP systematycznie ich rozlicza. Wielu członków OOP działa w organizacjach społecznych w zakładzie i w miejscu zamieszkania, wyróżniając się tam aktywnością.

Na co dzień współpracują towarzysze z tej OOP z kołem ZSMP — te właśnie codzienne rozmowy z działaczami organizacji młodzieżowej mają niebagatelny wpływ na dobrą pracę koła. Zostało ono wyróżnione prawem rekomendacji do partii i w ub. roku rekomendowało swych 4 wyróżniających się działaczy, w tym roku zaś już trzech. Codzienne kontakty z młodymi ludźmi są tym ważniejsze, że praca w Wydziale Uchwytów i Matryc, gdzie wykonuje się nowe i naprawia stare, uszkodzone oprzyrządowanie, jest trudna, wymaga wysokich kwalifikacji. Młodzi pracownicy niezbyt chętnie podejmują tu pracę, wybierając częstokroć wydziały łatwiejsze.

Ważną częścią działalności OOP nr 1 jest praca grup partyjnych. Na zebraniu sprawozdawczym podkreślano, że w grupach dokonują się robocze, codzienne kontakty członków partii, tu toczą się dyskusje o sprawach bezpośrednio dotyczących poszczególnych członków PZPR, tu najlepiej widać ich postawę i zaangażowanie. Wymieniano najlepszych grupowych, wśród nich **Tadeusza Ziemirskiego, Antoniego Kanię, Klarę Gryc.**

Towarzysze z OOP nr 1 zainspirowali działania w kierunku poprawy warunków socjalnych — sytuacja w tym zakresie uległa wyraźnej poprawie.

Wśród wniosków, jakie padły w czasie zebrania, odnotujmy jeden, odnoszący się do sfery produkcyjnej: zaproponowano, **aby współzawodnictwem w brygadach pracy socjalistycznej objąć nie tylko ludzi zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, ale także pracowników służb pomocniczych, mających istotny wpływ na rytmikę i ostateczne wyniki produkcyjne wydziału.** (AL)

Współpraca UJ z woj. nowosądeckim

(Inf. wł.) Województwo nowosądeckie już od kilku lat współdziała z najstarszą polską uczelnią — Uniwersytetem Jagiellońskim. Krakowską uczelnię i region od 1976 r. łączy porozumienie o współpracy, której efekty podsumowuje się corocznie, konkretyzując równocześnie program zamierzeń na najbliższy okres. W minioną sobotę odbyło się w Nowym Sączu takie doroczne spotkanie. Gospodarze regionu: I sekretarz KW PZPR — **Henryk Kostecki** i wojewoda **Lech Bafia** podejmowali rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. **Mieczysława Hessa** oraz przedstawicieli kadry naukowej uczelni. Podpisany został roczny program współdziałania na 1979/80. Rozszerzana będzie działalność ośrodka zamiejscowego zawodowych studiów administracyjnych Wydziału Prawa UJ, organizowane będą praktyki i obozy naukowe, Instytut Pedagogiki UJ oraz Wydział Kultury i Sztuki UW podejmą działania dla zorganizowania w Nowym Sączu studium podyplomowego w zakresie pedagogiki kulturalno-oświatowej. Dalszej aktywizacji ulegnie również współpraca nauki z przemysłem, a szereg działań ukierunkowanych będzie na zagadnienia ochrony naturalnego środowiska. Temu celowi służyć będzie wspólne uczelniano-przemysłowe laboratorium w Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych. (sś)

Prace przebiegają w dobrym tempie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ków. W kamienicy numer 6 trwają prace wykończeniowe. Zostanie ona w bieżącym roku oddana Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych. W komnacie pierwszego piętra można już oglądać pięknie odnowiony XVI-wieczny malowany strop drewniany.

Niepokój wzbudziła natomiast sytuacja w oddanych jeszcze ubiegłego roku kamienicach nr 5 i 7. W pierwszej, przepiękne piwnice i sala parterowa (które otrzymać miała Ewa Demarczyk) stoją puste. Wcześniejszy użytkownik — Krakowski Dom Kultury przekazał je Biuru Wystaw Artystycznych, na razie jednak nic tutaj nie zrobiono. Pustką świeci także kamienica nr 7 oddana przed kilkoma miesiącami Związkowi Literatów Polskich.

Trwają natomiast prace w sąsiedztwie, pod nr 9 gdzie mieścić się będzie Muzeum Stanisława Wyspiańskiego. Władze miasta zwiedzając budynek zapoznały się z wynikami przeprowadzonych dotąd badań konserwatorskich. Mówiono o potrzebie maksymalnego zwiększenia tempa robót obiektu odnawianego ze społecznych funduszów.

Ostatnim z wizytowanych obiektów było Collegium Iuridicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, które remontować będą przedsiębiorstwa Warszawy. Prace winny się zacząć w lecie br. pod warunkiem, że do sierpnia wykwaterowane zostaną mieszczące się tutaj zakłady uniwersyteckie. (eba)

Koniec I etapu — w listopadzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Limanowej, uczestniczą w akcjach rehabilitacji i rekreacji w 7 dużych zakładach pracy i jednostkach administracyjnych makroregionu południowo-wschodniego.

Od 7 lat na 24 na powierzchni trwa budowa nowych obiektów uczelni. Termin zakończenia I etapu, w który wchodzi budowa zespołu naukowo-dydaktycznego, stołówki, dwóch domów studenckich, hali gier sportowych, boisk — przewidziany jest na listopad br. Najważniejsza jest obecnie stołówka i drugi dom studencki, który powinien zostać zakończony przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

W ubiegłą sobotę, 24 bm. nowe obiekty AWF-u zwiedzał zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR **Kazimierz Barcikowski**. Towarzyszyli mu: przewodniczący Społecznej Rady uczelni, sekretarz KK PZPR **Jan Cluza**, sekretarz KK PZPR **Stefan Markiewicz**, I sekretarz KD PZPR Nowa Huta **Antoni Mroczka**.

Goście, oprowadzani po nowych obiektach przez rektora AWF doc. dr hab. **Kazimierza Toporowicza** oraz pedagogów uczelni i przedstawicieli młodzieży zapoznali się z najważniejszymi problemami uczelni. (ar)

Dni Poezji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Prusa, Aleksandra Rybczyńskiego, a w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie słuchano koncertu muzyki i poezji „I radość wejdzie w nasz dom..." Wprawdzie VI Krakowskie Dni Poezji oficjalnie się skończyły ale trwają jeszcze imprezy w Nowej Hucie.

Dziś w Domu Kultury HiL można obejrzeć spektakl poetycki w wykonaniu aktorów Teatru Starego „Przeszłość to dziś tylko cokolwiek dalej..." (godz. 18), po przedstawieniu rozmowę z publicznością prowadzi dr **Zbigniew Siatkowski**. Zarówno dziś jak i jutro placówki Domu Kultury HiL zapraszają na szereg ciekawych imprez (między innymi dziś „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego w wykonaniu Teatru Adekwatnego — godz. 20.15, Zakładowy Dom Kultury „Budostal" os. Złotej Jesieni 2). (pik)

W dniu 22 lutego 1979 r. zmarł nagle w wieku 74 lat

tow. Wojciech ROPA

długoletni zasłużony działacz polityczny i społeczny, były członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, były członek Egzekutywy KD PZPR Kraków-Zwierzyniec, były radny DRN Kraków-Zwierzyniec, członek Komisji Organizacyjnej KD PZPR Kraków-Krowodrza. Aktywny do ostatnich chwil swego życia. Za swą działalność polityczną i społeczną odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldu, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa" oraz wieloma innymi odznaczeniami i medalami.

W osobie Zmarłego straciliśmy cenionego i wrażliwego na sprawy ludzkie działacza, oddanego bez reszty sprawie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KOMITET KRAKOWSKI PZPR,
KOMITET DZIELNICOWY PZPR
KRAKÓW-KROWODRZA

Z dalekopisu

DEMENTI

(tor) Ministerstwo Spraw Zagranicznych Omanu opublikowało oświadczenie kategorycznie dementujące informacje jakoby wojska egipskie miały stacjonować w Omanie, oraz że kraj ten zgodził się by jednostki egipskie zastąpiły wojska irańskie, które zostały stąd wycofane przed mniej więcej rokiem.

KARNAWAŁ

W ciągu pierwszych 24 godzin trwania słynnego karnawału w Rio de Janeiro śmierć poniosło już 25 osób, z czego 8 to ofiary morderstw, a 10 zginęło w wypadkach drogowych.

WYROK

W piątek późnym wieczorem sąd w Catanzaro ogłosił wyrok w procesie przeciwko sprawcom zamachu bombowego z 12 grudnia 1969 r. w banku rolnym w Mediolanie, zamachu, w którym zginęło 16 osób, a 88 zostało rannych. Sąd uznał winę i skazał na najwyższy wymiar kary przewidziany przez włoskie ustawodawstwo, tj. na dożywotnie więzienie, neofaszystów Franco Fredę, Giovanniego Venturę i Guido Giannettiniego.

Komunikat w sprawie podwyżki cen skupu tytoniu oraz ceny „klubowych"

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Państwowa Komisja Cen, z dniem 26 lutego br. podwyższa się ceny skupu liści i nasion tytoniu (począwszy od zbiorów br.) średnio o 25 proc. Zmiana cen wiąże się bezpośrednio z faktem, że w ostatnich latach uprawa i zbiory tytoniu znacznie zmalały, a koszty uprawy — wzrosły.

Jednocześnie — z uwagi na wzrost kosztów produkcji spowodowany podwyżką cen skupu tytoniu oraz w celu uzyskania środków na pokrycie skutków tej podwyżki — podjęto decyzję o podwyższeniu ceny detalicznej jednego tylko gatunku papierosów — papierosów „klubowe" z 7,50 zł do 9 zł za 1 paczkę o zawartości 20 sztuk papierosów.

Ceny innych gatunków papierosów nie ulegają zmianie.

Niedziela w Krynicy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Czy tak malował Nikifor?", w trakcie którego doradą służył i dzieła małych malarzy oceniał art. plastyk JÓZEF RACZEK. Takie propozycje mieli do wyboru uczestnicy zlotu zastępowych „8 Zimy na Medal" z woj. nowosądeckiego, którzy w liczbie blisko 150 zjechali wczoraj do Krynicy.

Wiele radości przysporzyły sukcesy w jeździe na saneczkach, nagrody za najpiękniejszy malunek, za najstaranniej redagowaną kronikę i najbardziej pomysłowo wykonany proporczyk zastępu. Emocjonowały się dzieciaki losowaniem nagród, do czego posłużyły wszystkie listy i meldunki nadesłane w trakcie trwania ferii zimowych do „Gazety Południowej".

„8 Zima" w Nowosądeckiem objęła ponad 19 tys. dzieci, głównie ze wsi. Ich wspólnym zabawom i zajęciom towarzyszyła życzliwość i pomoc dorosłych, a zadanie „Rodzinny kulig" w równym stopniu angażowało dzieci jak i rodziców.

Życzliwość rodziców i opiekunów, starania dorosłych wychowawców, instruktorów ZHP, starszej młodzieży i samych dzieci rokują obiecujące prognozy podobnym akcjom Związku Harcerstwa Polskiego i „Gazety" w przyszłości. (zg)

Rewelacyjne odkrycie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mieście. Okres ostatniej wojny przetrwały szczęśliwie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Tuebingen; w 1967 r. znalazły się w bibliotece państwowej w Berlinie Zachodnim.

Udało się ustalić pochodzenie części rękopisów będących własnością m. in. klasztorów: w Lubiniu, Bledzewie, Kobylinie, Osiecznej, Przemęcie, Mogilnie, Łeknie i Poznaniu. Najstarszym z odkrytych dzieł jest XIII-wieczny tom zawierający traktaty Bernarda z Clairvaux, założyciela zakonu cystersów, spisany na pergaminie i zawierający piękne inicjały.

Na szczególną uwagę zasługują teksty polskich autorów — traktat o astronomii, arytmetyce i muzyce Jana Zyzno z Szydłowa z 1414 r., traktat o retoryce i poematy Tomasza Sznothla z 1489 r., biblia spisana przez Tomasza ze Wschowej z 1439 r., passionale Stanisława Gonanby z 1446 r. Większość tomów XV-wiecznych zachowała autentyczne oprawy z pergaminowymi wklejkami sporządzonymi ze starych pociętych dokumentów, spośród których najstarsze sięgają XII—XIII wieku.

Komisja historyczna Berlina Zachodniego przyrzekła wykonanie mikrofilmów i przekazanie je polskim uczonym.

Na odnowę zabytków Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

(Inf. wł.) Każdego niemal dnia trafia się coś cennego. W ubiegłym tygodniu były to dwie XVI-wieczne drewniane misy i takiż cebrzyk. Są doskonale zachowane. Ale ich znalezienie nie jest wynikiem pracy archeologów. Natrafiły na nie przypadkiem, podczas badań pozostałości dołów chłonnych pod krakowskimi kamienicami, ekipy górników prof. **Strzeleckiego.**

Gigantyczne prace nad odnową staromiejskich zespołów zabytkowych są dla naszej wiedzy o przeszłości ogromną szansą i zarazem... groźbą. Szansę na wzbogacenie tej wiedzy licznymi znaleziskami, szczególnie z okresu ostatniego półtysiąclecia. Ale badania trzeba podjąć natychmiast, przed wejściem sudowlanych, którzy uzbrajając i przekopując podłoże wymieszają warstwy kulturowe i zachowane w nich przedmioty.

Tą myśl przyświecała organizatorom rozpoczynającej się dzisiaj w Krakowie sesji naukowej pt. „Archeologia w badaniach miejskich zespołów zabytkowych na ziemiach polskich". Bierze w niej udział wielu wybitnych historyków, urbanistów i archeologów z całego kraju. Temu zainteresowaniu nie ma się co dziwić: zmarnowaliśmy szanse, jakie istniały przy odbudowie starówek we Wrocławiu i Gdańsku, nasza kultura i nauka poniosła nieodwracalne straty. Rewaloryzacja Krakowa jest szansą następną i tej już zaprzepaścić nie wolno. (ms)

nasze miasto

Czego oczekiwać od handlu w br.?

Lepsze zaopatrzenie, ale większe potrzeby

Konferencja, którą ostatnio zorganizowało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie, miała na celu zapoznanie szerszej opinii z perspektywami zaopatrzenia krakowskiego rynku w nadchodzącym roku. Na co więc możemy liczyć w sklepach ze znakiem WPHW?

Przygotowano masę towarową wartości ponad 620 mln zł, tj. o 170 mln zł mniej niż wynosi zgłoszone zapotrzebowanie — ale nie jest to jeszcze powód do alarmu. Bywa bowiem tak, że w ciągu roku — dzięki penetracji zakładów wytwórczych, zwiększaniu przez nie możliwości produkcyjnych — istnieje szansa uzupełnienia tych niedoborów.

W branży konfekcyjnej — zapewniają handlowcy — pełna podaż wystąpi w grupie ubrań chłopięcych z tkanin teksasopodobnych, nie braknie koszul, spodni turystycznych, odzieży z ortalionu dla klientów w wieku do 11 lat. Mogą wystąpić braki wiatrówek z ortalionu chłopięcych, damskich i dziewczęcych, ubrań męskich z welwetu, spodni męskich, damskich i młodzieżowych. Z artykułów importowanych Kraków otrzyma koszule męskie typu safari, ciągle zbyt mało będzie jednak kretonu. W branży tekstylnej — pod dostatkiem mamy koców wełnianych, mało natomiast tkanin sukienkowych, brakuje teksasu drukowanego na odzież dla dzieci, żorżet, torlenów, białych tkanin ubraniowych, podkolanówek. W branży obuwniczej nie braknie obuwia tekstylnego, gorzej z tzw. tekstylno-gumowym i gumowym.

W branży radiowo-telewizyjnej szczególnie odczuć będzie można braki odbiorników radiowych turystycznych i telewizorów kolorowych. Znacznie korzystniejsza jest sytuacja w zakresie sprzętu turystyczno-kempingowego. Dysponować mają sklepy około 50 różnymi wzorami namiotów, różnorodnymi meblami kempingowymi, brakować będzie jednak gazowych butli turystycznych. Zrównoważenie podaży i popytu nastąpi w grupie rowerów. Krakowscy handlowcy zapewniają, że dołożą wszelkich starań, by jak najlepiej zaopatrzyć nasz rynek. A o tym, że przemysł produkuje atrakcyjne towary — przekonaliśmy się oglądając mini-pokaz mody. (mik)

Jak długie dzieje Nowego Brzeska, takiego ślubu jeszcze tam nie oglądano. W ubiegłą sobotę na ślubnym kobiercu stanęli Zofia Kołodziej i Jacek Gorzałczany. Ponieważ pan młody jest słuchaczem Szkoły Chorążych Pożarnictwa, przeto kierownictwo, a i koledzy zadbali o właściwą oprawę uroczystości. Samodzielną drogę w nowe życie młodożeńcy rozpoczęli pod szpalerem toporków kompanii honorowej Szkoły przy dźwiękach strażackich syren. Tło stanowiły wozy bojowe. Następnie młoda para złożyła kwiaty pod pomnikiem poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Tej nietypowej uroczystości przyglądali się licznie zgromadzeni mieszkańcy wsi. (t)

Fot. ADAM PAWĘZOWSKI

Raptularz Krakowski

Wczoraj ◆ pasażerowie jeżdżący linią 164 błagają o pomoc. Od jakiegoś czasu dojazd do pracy tym autobusem wymaga nie lada zręczności i wytrzymałości, tak potworny panuje w nim tłok. Zdarza się, że nie można w ogóle otworzyć drzwi, żeby wysiąść. Może uda się na tę linię skierować kilka jednostek więcej? ◆ naprzeciwko restauracji „Zorza" w Myślenicach zauważyliśmy oryginalną wywieszkę „postój furmanek zabroniony pod karą 1 zł". Domyślamy się, że zarządzenie to wydał jakiś myślenicki Drakon. Tak straszliwej groźby chyba nikt nie zlekceważy ◆ personel kawiarni „Monopol" poinformował klienta domagającego się zwykłej wodnej bułki, że jej nie otrzyma bo jest chleb. Bułek ponoć nie opłaca się zamawiać, gdyż niewielu przychodzi tutaj na śniadanie. My też nie rozumiemy oburzenia klienta, nawet gdyby doliczyć 300 proc. marży bułka nie będzie droższa niż 4 zł, tymczasem butelka piwa kosztuje w „Monopolu" 30 zł. (m)

Dzień otwartych koszar

Dorocznym zwyczajem Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Chemicznych w Krakowie organizuje dni otwartych koszar. Wczoraj odwiedziło szkołę ponad 350 młodych ludzi z województwa miejskiego krakowskiego i nowosądeckiego. Nie zabrakło także potencjalnych kandydatów do munduru z Częstochowy.

Podczas spotkania z wykładowcami i podchorążymi IV roku młodzież otrzymała wyczerpujące informacje na temat warunków przyjęcia do szkoły i nauki. Ci którzy myślą o innym kierunku wojskowego nauczania mieli możliwość wypełnienia odpowiedniej ankiety.

Wobec wielkiego zainteresowania wojskową uczelnią szkoła ta organizować będzie dni otwartych koszar jeszcze 18 marca i 1 kwietnia br. (ep)

XX Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

Wczoraj w Państwowej Szkole Muzycznej w Nowej Hucie odbył się uroczysty koncert jubileuszowy XX Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. W bieżącym roku w Olimpiadzie wzięło udział około 37,5 tys. młodzieży z 75 szkół średnich i zasadniczych zawodowych województwa miejskiego krakowskiego. Do finału wojewódzkiego zakwalifikowało się 120 osób, z których najlepsi okazali się uczniowie nowohuckich szkół. I miejsce w pionie techników i liceów zajął uczeń III LO **Bogusław Maniecki**, II — **Ryszard Król** z Zespołu Szkół Budowlanych w Nowej Hucie, III — **Mieczysław Dubas** z XVI LO. W pionie zasadniczych szkół zawodowych I miejsce zdobył **Mirosław Kapusta** ZSZ HiL, II — **Zbigniew Wiśniewski** z ZSZ Samochodowni PKP, III — **Bogdan Piotrowski** z ZSZ HiL. W uroczystości wzięli udział m. in. wicekurator oświaty i wychowania w Krakowie **Mieczysław Noworyta**, kierownik Wydziału Propagandy Głównej Kwatery ZHP w Warszawie hm. PL **Wojciech Nowotny**, komendant Chorągwii Krakowskiej ZHP hm. PL **Stanisław Ciuła.** (lw)

Dyżury Komitetów Kontroli Społecznej

W dniu dzisiejszym pełnić będą dyżury członkowie Komitetów Kontroli Społecznej w następujących dzielnicach: UD Krowodrza — al. Słowackiego 20, pok. 31 w godz. 15—17; UD Podgórze — Rynek Podgórski 1, II p., pok. 11 w godz. 15—17; UD Śródmieście — ul. Grunwaldzka 8, pok. 2 w godz. 14—17; UD Nowa Huta — os. Zgody 2, II p., pok. 227 w godz. 15—17. Ponadto w lokalu Biura Rady Narodowej miasta Krakowa, ulica Basztowa 22, I p., pokój 81 w godz. 14—17 pełnić będą dyżur członkowie Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej.

● **PONIEDZIAŁEK**: dyrygent WITOLD ROWICKI obchodzi 65 urodziny ● **WTOREK**: krakowski poeta, prozaik, dziennikarz i tłumacz JALU KUREK kończy 75 lat ● **PIĄTEK**: 2 marca 1919 r. zebrała się III Międzynarodówka; przed 90 laty zmarł LUDWIK WARYŃSKI.

NOWY TYDZIEŃ

„Dobra pamięć, to potrafić zapomnieć o tym, czego nie należy pamiętać".

(NAPOLEON BONAPARTE)

POWRÓT

Michała R. znam od dzieciństwa. Był moim najbliższym sąsiadem i pierwszym partnerem szczenięcych zabaw. Chodziliśmy razem do podstawówki i ogólniaka, razem graliśmy w piłkę i razem występowaliśmy w szkolnym kabarecie... Był — dzisiaj mogę to stwierdzić z perspektywy lat — jedynym moim przyjacielem. Nasze drogi rozeszły się, gdy wyjeżdżaliśmy na studia.

Minęło dziesięć lat. Niedawno przyjechałem znów do Tyszowiec i dowiedziałem się, że Michał przebywa w domu. Dziwnym wydało mi się jednak, że powszechnie nazywają go w miasteczku „Pustelnikiem"...

Wybrałem się do niego z wizytą późnym wieczorem. Przyjął mnie serdecznie, ale w piwnicy swojego domu. — Inaczej w tej chwili nie mogę — bąknął zakłopotany.

No... Szpuj! Wodą po tych liściach!... Szpuj!... Więcej!... Śmiało... Szpuj...

...Pffffff! Widzisz... Mam dwadzieścia siedem lat... Dwadzieścia siedem lat... Może ktoś pomyśleć: co to jest? Nic!... A według mnie to dużo. Nawet bardzo dużo... Widzisz, przeżyłem różne chwile! Żalu i radości, goryczy i niepewności, miłości i rozterek... Były rozczarowania... były triumfy... Słowem wszystko! I wydaje mi się po tym wszystkim, że przeżyłem życie... Pytasz, jak się potoczyło?...

— Rozstaliśmy się, jak pamiętasz, po maturze w roku sześćdziesiątym szóstym... I właśnie wtedy rozpocząłem samodzielne życie. Nie wiem jednak czy jeszcze pamiętasz, jak bardzo marzyliśmy wówczas o wyrwaniu się z tej przeklętej, śmierdzącej dziury. Pamiętasz! A nasze plany?... Ty, najlepszy polonista miałeś podbijać świat jako dziennikarz; ja, najlepszy matematyk i fizyk marzyłem o wielkich konstrukcjach, budowach i skomplikowanych maszynach... A wszystko to mieliśmy zdobywać jak najdalej od Tyszowiec! Pamiętasz! Buntowaliśmy się wtedy nawet przeciwko własnym domom. Rodzice pędzili nas do roboty w polu o świcie, popołudniami, w wolnych dniach, przez całe wakacje... A my uważaliśmy, że to niesprawiedliwe, krzywdzące, poniżające wręcz! Byliśmy przecież najlepszymi uczniami w szkole! Mieliśmy prawo cały swój czas poświęcać na naukę. Rodzice inaczej myśleli. Buntowaliśmy się więc i przysięgali, że uciekniemy z tego grajdoła! Jak najdalej! I na zawsze!

Przyszła wreszcie ta upragniona matura. A po niej — ty od razu wyrwałeś na polonistykę do Wrocławia, ja zaś do Szkoły Inżynierskiej od Lublina. Zaczynało się to wymarzone wolne życie!

Początki studiów... Nie powiem, że było ciężko — choć na pewno lekko też nie, powiem również, że nie chciałem się uczyć — bo nie po to tyle lat wkuwałem, by na początku spasować. Nie! Ja pragnąłem się uczyć. Ale zabrakło mi trochę szczęścia... A może doświadczenia życiowego? Już na początku popadłem na uczelni w dziwny konflikt. Kto studiował, a pochodzi ze wsi ten wie, że są wykładowcy, u których na egzaminie liczy się tylko wiedza. Ale są i tacy, którzy więcej uwagi zwracają na wygląd, ubiór, wysławianie się, elokwencję i Bóg wie co? Ja miałem „szczęście" trafić akurat na kilku takich panów. Wręcz przezywali mnie „kmiotem", który zamiast pilnować pola, zasmradza gnojem dostojne mury uczelni. A zdradzał moje chłopskie pochodzenie głównie ubiór i ten wschodni, kresowy, tyszowiecki akcent: buuł, zrobiuł, miauł, stauł i tak dalej... A jak mnie już raz uznali za „kmiota", tak i nie popuścili. Zaczęli niszczyć konsekwentnie, z kultura, jak się mówi, w białych rękawiczkach. I choć się nie dawałem, czułem, że z tego meczu wyjdę przegrany. Przeniosłem się więc do Poznania na Wyższą Szkołę Rolniczą. Tam już nie miałem takich kłopotów jak w Lublinie. Pamiętałem jednak przez cały czas co przegrałem. Wziąłem się za siebie. Zlikwidowałem kresowy akcent prawie zupełnie, zacząłem uczyć się manier, cedzić powoli z namysłem słówka, chodzić, przepraszam, uczęszczać do klubów, kawiarni, teatrów, dyskutować o sztuce, a nawet filozofować. Już nie byłem na uczelni „kmiot", a „Mleza". Miałem kolegów, jak to się mówi, z najwyższych poznańskich sfer. Zapraszali do domów na party. Modne były takie posiedzenia, a oryginalność w środowisku zdobywało się wówczas nie tyle fachową, rolniczą wiedzą, co np. znajomością kilku cytatów z dzieł Sartre'a. To były lata sześćdziesiąt siedem, osiem... W konsekwencji moje ciągoty do filozofii skończyły się dość szybko, wdałem się w sprawy, o których dzisiaj nie ma co wspominać, no i zostałem skreślony z listy studentów. Zataiłem ten fakt w domu. Mieszkałem w akademiku na waleta i dorywczo łapałem różne roboty: a to w spółdzielni, a to w klubie środowiskowym, w teatrze studenckim, nawet w telewizji. Jakoś sobie radziłem i to całkiem nieźle. Aż tu nagle, a było to wczesną wiosną, zjawił się w Poznaniu ojciec. Przyszło do domu pismo wzywające mnie do wojska i wszystko się wydało. Długo będę pamiętał tę naszą z ojcem rozmowę. Wyzywał mnie wtedy od gówniarzy, pętaków i tchórzów, kazał napisać podanie o ponowne przyjęcie na uczelnię i pakować rzeczy. Potem poszedł z pismem do rektora, a gdy wrócił, nie powiedział ani słowa tylko kazał się wieźć na dworzec. Nie odezwał się też przez całą drogę, choć podróż trwała ponad dwadzieścia godzin i dopiero w Tyszowcach na przystanku mruknął: „Ani słowa mamie o tym coś narobił. Jeszcze się wykończy! Masz załatwiony urlop, od nowego roku wracasz na uczelnię..."

Uratował mnie wtedy ojciec i na uczelni i przed wojskiem, ale w domu dał wycisk. W polu. Zawalił robotą. Przyszła wiosna i na piętnastu hektarach było co robić! Tak...

Po wakacjach wróciłem na uczelnię do Poznania. Musiałem powtarzać calutki drugi rok studiów. I w życiorysie dwa lata szlag trafił! Wziąłem się jednak ostro do roboty. Trzymałem się na uboczu od kolegów, pilnowałem tylko nauki. Szło mi dobrze. Drugi rok i pierwszy semestr trzeciego zaliczyłem z wynikiem: cztery. Poczułem się pewniej. Uwierzyłem, że wreszcie skończę. Na początku trzeciego roku poznałem dziewczynę. Zaczynało się jakby nowe życie!

I tu nagle przyszła choroba. Właściwie cała seria chorób. Najpierw miała atak serca matka, a potem, gdy się trochę podleczyła, zachorował ojciec. Pod koniec kwietnia dostaję telegram, że jest w szpitalu. Gdy przyjechałem do domu już umierał... Na raka... Nagle... Wcześniej nie widział szpitala... A był na froncie w trzydziestym dziewiątym, i w Armii Czerwonej, i szturmował w polskiej armii Berlin...

Pogrzeb ojca był właściwie manifestacją. Uczestniczyli w nim wszyscy mieszkańcy miasteczka. Ale potem zostaliśmy sami. Pamiętam, wróciliśmy z rodziną po pogrzebie do domu, usiedli w pokoju przy stole i co robić? Matka schorowana, w polu pracować nie może, najstarsza siostra kończy medycynę w Lublinie, brat najmłodszy też w Lublinie w drugiej klasie technikum — wszyscy płaczą, patrzą na łóżko ojca i na mnie. Ja mam zadecydować co robić z piętnastohektarową gospodarką! Wiosna, pole częściowo zasiane, częściowo nie, roboty pełno... a oni płaczą i patrzą na mnie... No i tak wyszło, że nie wróciłem już na uczelnię. Napisałem tylko dwa listy: pierwszy do dziewczyny, drugi do dziekanatu... Zostałem na gospodarce. Zdecydowałem się bez specjalnych oporów. Czy musiałem? Trudno powiedzieć, że musiałem, bo dzisiaj nikt nikogo do tego zmusić nie może, ale jednak... Jednak coś mi dyktowało, że muszę zostać, że nie mam prawa właśnie teraz, tuż po śmierci ojca, wystawiać gospodarki na sprzedaż. Zostałem. Nie myślałem jednak wtedy, że zostaję na tak długo...

...Drugi! ...Weź drugi sznur!... powoli, żeby się nie poplątało, bo ciężko będzie ściągać liście... Tu go położymy, niech odejdzie... Trzeba dokładnie rozdzielać pierwszą klasę od drugiej! Musisz się tego trochę poduczyć, inaczej ja bym miał z tego za przeproszeniem g... nie pieniądze. Jak chcesz pomóc, musisz robić to dokładnie. Nic trudnego! Żadna filozofia. Jedynka, to te duże, ładne, żółte, całe... dwójka... pozostałe liście... Dobra! Dość polewania wodą. Przestań szpuć! Składamy... Tylko powoli...

Zostałem więc na gospodarce sam z chorą matką. I prawdę mówiąc, nie widziałem siebie w roli gospodarza. Nie wyobrażałem sobie bym to mógł pociągnąć. Gospodarka nasza jest na wsi. My mieszkamy w miasteczku. Cały inwentarz, sprzęt, zabudowania gospodarskie są też na wsi. I codziennie trzeba dojeżdżać i na obrządek i w pole. Niby niedużo, trzy kilometry, ale zawsze to nie na miejscu. Poza tym co?... Wiadomo, jeśli jest budowa to są i zadłużenia. A u nas budowa była. Ogromna. Ten nasz dom w miasteczku wybudowany niby dla nas, dzieci — kosztował ojca ponad pół miliona złotych. Były więc duże zadłużenia w banku. Prawie trzysta tysięcy złotych. I to z różnych powodów. Bo ostatnie lata budowy były jeszcze dla ojca latami klęsk żywiołowych. Przykład: przestawił gospodarkę na produkcję roślinną. A tu niespodziewanie ostre przymrozki już w czerwcu zniszczyły całą plantację papryki. Parę lat temu grad doszczętnie zniszczył plantację cebuli, nie udawały się rzepaki, wylegały i zapalały zboża. Klęska za klęską. Nic ojciec nie mógł na to poradzić! Zmieniał tylko plantacje, by ratować sytuację. Zadłużenia rosły... I wszystkie zostały nagle na moim, samotnym grzbiecie. I bałem się tego. Ale jeszcze więcej ludzi, bo czułem za plecami ich wzrok i słyszałem szepty: „Umarł ojciec, są dzieci dorosłe, a wszystko zniszczą i zmarnują". Nie mogłem do tego dopuścić. Nie mogłem tym bardziej, że ojciec był na wsi i w miasteczku działaczem; sołtysem, prezesem banku spółdzielczego, radnym, przejściowo prezesem gminnej spółdzielni, a nawet przez pięć lat przewodniczącym GRN.

...By uzyskać powodzenie na roli nie można wyjść z kartką na pole. Ziemię i roślinę trzeba już wcześniej znać, wiedzieć o niej wszystko, wyczuwać ją, czy jej coś nie dalega, czego potrzebuje. A nikt mnie tego wcześniej nie nauczył. Do wszystkiego musiałem dochodzić sam. Liczyłem co prawda z początku na pomoc służby rolnej, kuzynów czy sąsiadów, ale już wkrótce przekonałem się, że na pewno, to mogę liczyć tylko na siebie! Prosty przykład: w zeszłym roku zasiałem dwa hektary pszenicy. Wyłożyło. Tyle pracy na marne. Zadzwoniłem więc do gminnej służby rolnej. Pan agronom, w ogóle nie fatygując się na pole, poradził mi, abym pszenicę przebronował i rozsiał antywylęgacz. Śmieszne to było, bo pszenica już miała ponad pół metra wysokości, więc gdzie tu wejść z bronami, a antywylęgacza nikt w naszym GS-ie nie widział od dwóch lat! Nie wiedziałem co robić! Czekałem, bo myślałem, że może jeśli będzie ładna pogoda, pszenica sama się podniesie. Aż tu nagle zjawił się na polu agronom i zaproponował mi, abym te dwa hektary zostawił na doświadczenie, co z tego wyjdzie. Przepędziłem go. A na drugi dzień zaorałem pole i zasiałem konopie. Dobrze zrobiłem. Piękne miałem. Był dochód. Pole się nie zmarnowało. A on chciał moim kosztem robić doświadczenia! Ale ja w końcu musiałem dojść do tego, dlaczego pszenica wyległa. Sam. Studiując agrotechnikę, agrochemię, czasopisma fachowe. Sam. Bo mnie ciekawiło, co było przyczyną niepowodzenia. Źle przygotowane stanowisko? Ziarno? Pielęgnacja? Okazało się, że nie, że to była choroba próchnicowa! Ale sam musiałem do tego dojść. Miałem też kłopoty z hodowlą. Pomór owiec. Wezwałem lekarzy. Nic! Nie mogli dojść przyczyn. A owce padały jedna po drugiej. I znów sam musiałem dochodzić przyczyn w literaturze weterynaryjnej. A dopiero jak znalazłem, poszedłem do lekarza, jeszcze się wykłóciłem, by go przekonać o chorobie i dopiero wskazałem, że tak a tak należy ją leczyć. Uratowałem przez to hodowlę, ale straty też były duże...

...Pphhh! ...Ppfff... Pifee... — Co krztusi cię? ...Coo? ...Widzisz... A to się pali... Płuca jargocą jak trza... I w porządku! — Nic ci nie zaszkodzi! Nie bój się. I tak chyba z osiemdziesiąt dziennie spalasz! Coooo! ...Wykaszlaj się i pamiętaj nie obijaj! Delikatnie!... Bo będziesz zaraz sporty robić!...

Jak się żyje teraz? Cóż! Najczęściej wstaję czwarta rano, jem śniadanie i wyjeżdżam na gospodarstwo. Ja nazywam to ranczo. A tam mam już co robić przez cały dzień. Obiad to wygląda tak: albo coś się zje, co się wzięło z sobą, albo się i nie zje. Różnie bywa. Z kolacją też. Do domu wracam wieczorem ósma, dziewiąta, dziesiąta... Zależy od pory roku. A nieraz, głównie latem, wcale nie wracam. Śpię w stodole na sianie. To jest właściwie moja codzienność. Szara, chłopska codzienność. Jak wytrzymuję? Były okresy, że wzbierała we mnie niechęć do tego wszystkiego. Gospodarstwo stawało przeciwko mnie, nie poddawało się mojej pracy i były momenty, ba nawet wiele momentów, że dochodziło do załamania. I to nie fizycznego, a psychicznego... Od momentu przejęcia przeze mnie gospodarstwa, moje myśli ciągle były nim zaprzątnięte. I to było, kiedy w dzień pracowałem w polu, kiedy wstawałem, kiedy się kładłem... Stale dręczyły mnie myśli: czy podołam? Jak będzie? Jak długo wytrzymam? Czy warto się poświęcać? A z drugiej strony pragnąłem gorąco, by się powiodło, wyszło, miało — jak to mówią — oczy! To się przewalało przez moją głowę, wprowadzało w niechęć, apatię...

Postanowiłem z tym skończyć. Brałem proszki nasenne i uspokajające, stosowałem ćwiczenia zalecane przez lekarza. Bezskutecznie. Aż dokonałem odkrycia!

Oto pewnego wieczoru przed zaśnięciem czytałem ciekawą, bodajże wojenną książkę i nie wiedząc kiedy usnąłem nad nią. Gdy zbudziłem się rankiem, zacząłem sobie gwałtownie przypominać nad czym to ja zasnąłem? Kartka po kartce, stronica po stronicy... I wtedy kłopoty domowe gdzieś odeszły, zeszły na dalszy plan. Powtórzyłem ten zabieg parę razy. Zawsze okazał się skuteczny! I tak zasypiałem i budziłem się z książką. I to mi pomogło, uleczyło. Może dzięki temu... nie wiem, być może przesadzę... ale wydaje mi się, że dzięki temu dobrnąłem do tej chwili. Wytrzymałem wszystko. A trwa to już piąty rok. Sporo czasu prawda? Piąty rok i niby z roku na rok tylko tymczasowo... Noo... ale w tej chwili jestem zadowolony. Jestem. Moja praca nie poszła na marne. Chociażby w zeszłym roku: hektar tytoniu, dwa konopi, po hektarze ziemniaków i koniczyny nasiennej, buraki — to wszystko zostało zasiane, w porę zebrane i dostawione, dało dobre plony i zysk. To daje zadowolenie. Tym bardziej, że wreszcie w tym roku gospodarstwo wyszło z zadłużeń... A trzysta tysięcy złotych to nie bagatela! Można więc powiedzieć, że cel jaki sobie prawie pięć la temu postawiłem — został osiągnięty! Moja misja się kończy! Ojcowizna została uratowana! Powinienem znowu pomyśleć o sobie... studiach... dziewczynie... Chciałem nawet niedawno zebrać rodzinę, żebyśmy zadecydowali: co robić dalej? Sytuacja właśnie jest jasna!... Widzisz... Ale jest coś co mnie wstrzymuje przed ostateczną decyzją... Widzisz... Może to głupie co powiem, ale mnie to zasmakowało... Jakbym puścił korzenie w tę ziemię.

Była dość ostra zima. A w naszym GS-ie brakowało węgla. Chłopi z furmankami oczekiwali na transport kolejowy całymi dniami, a nawet nocami na dwudziestostopniowym mrozie. Wśród nich ja. A kiedy przyszła połowa zapowiadanych dostaw i wiele osób odjechało do domu z niczym, podszedłem do prezesa spółdzielni, zapytać dlaczego tak się dzieje? A on do mnie: „Panie Michale! Niech się pan nie denerwuje. Trzeba mi było wcześniej powiedzieć, węgiel był. Zresztą i teraz się znajdzie. Dla pana zawsze. Znałem pana ojca. Był naszym aktywistą. Z tą nołotą to niepotrzebnie pan stał. Pan przecież trochę uczony!" Wiesz! Myślałem, że nie wytrzymam i dam mu po gębie. No bo czymże ja się teraz różnię od moich sąsiadów. Od Kapiców, Rożków, Stalmaszczuków, Mrozów i innych. No czym?... Niczym! Absolutnie niczym! Jestem jednym z nich. I nie wstydzę się tego, chociaż wiem, że uważają mnie za obcego, co najmniej za dziwaka; nazywają „Pustelnikiem". Wiem o tym!... Dobrze i od dawna! Wiem...

...No nie tak ostro!... Tyyy!... Głową i rękami a nie kolanem... Ty, cholera, widzę, masz dwie lewe ręce do roboty... Przyłóż się!... Delikatniej... I więcej wody!... Śmiało... Szpuj... szpuj... szpuj...

Wiesz stary! Nie obraź się, że cię tak przyjmuję! Ale widzisz. Siedzimy tu. Składamy liście tytoniu. Gadamy. Ja jednak myślę o czym innym! I to od momentu, kiedy zaczęliśmy tę rozmowę. Myślę właściwie o jednym: czy ja zdążę, czy nie zdążę, na poniedziałek złożyć i odstawić do punktu skupu ten tytoń. Zostało mi jeszcze tylko dwa dni i trzy noce. Nie gniewaj się, stary!...

ANDRZEJ BARTOSZ

Byle Marzannę utopić i wiosny doczekać!

„Na świętego Macieja — pierwsza wiosny nadzieja". Wszyscy tą nadzieją jesteśmy przepełnieni, bo już marzec — wiosny przedproże. Od dziś, za 24 dni dzień zrówna się z nocą. Mówimy obrazowo: wiosenny punkt porównania dnia z nocą. A Marzannę, słomianą lalkę, symbolizującą pogańskie bóstwo — któremu przypisywano samo zło: zimno i śmierć (*„Umarzała Marzanna, umarzała, teraz ją umorzą"*) — topiono w niektórych okolicach Polski już siódmego dnia marca. Nie jest ta Marzanna postacią tak jednoznacznie negatywną, bo w XVI-wiecznej kronice Stryjkowskiego czytamy: **„Sarmatowie Cererę, boginią ziemną, wynaleźycielkę zboża wszelkiego, zwali Marzaną; tej też w Gnieźnie z wielkim kosztem zbudowany kościół..."**

Tak czy owak, utopić Marzannę to tyle co zimę pożegnać. Wiosna zaś, wiadomo, pora romantyczna. Już nawet Kamyczek w „Przekroju" w odpowiedziach z serduszkiem chłopcu niepewnemu uczuć swej sympatii radzi: *„Na razie nie sil jej, przyjdzie wiosna"*. **PRZYJDZIE WIOSNA, RADOSNA, LODY STOPI.** Chociaż to: **nie sil dziewczyny** zachwytu naszego nie wzbudza!

Oto nasza Miss Wiosna 79

Ze starej szuflady

„OSZCZĘDNOŚĆ — SAMOWYSTARCZALNOŚĆ — WYKWINT" oto hasło, które propaguje dwutygodnik „KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU" Tej treści reklamę zamieszcza broszura wydana w latach 30-tych nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz" w serii *„Życie Praktyczne"*. Tytuł broszury *„Nie wyrzucaj odpadków"*. Wszystkim, pragnącym nic nie marnować, a przeciwnie, przysporzyć sobie majątku, pracę tę poświęca inż. agronom Jan Lentz. Oszczędność była zawsze naszą „Achillesową piętą".

Co też znajdujemy w tej pożytecznej książeczce? Wiedzę praktyczną, która nic nie straciła na swej wartości oraz porady (np. o walce z pluskwami), które dziś wielce nas śmieszą:

◆ *„Woda, pozostała z płukania mięsa, zawiera w sobie trochę łatwo rozpuszczalnych wyługowanych soli z mięsa i nieco azotu, może więc być używana, jako słaby nawóz. Można nią podlewać kwiatki lub liściaste rośliny doniczkowe, by lepiej rosły".*

◆ *„Pluskwy i ich gniazda w szparach pozalepiać szarym mydłem, a na pewno wyginą".*

◆ *„KRAWATY STARE. Należy je przefasonować, albo użyć na zabawki dla dzieci".*

W tym tygodniu:

● **PONIEDZIAŁEK:** w cyklu TEATR TELEWIZJI NA ŚWIECIE spektakl wybitny, wart obejrzenia. **„Wariatka z Chaillot" Jeana Giraudoux** (zmarł w 1944 r.) bardziej znanego z twórczości prozatorskiej. Jego wielkie zainteresowanie teatrem wybuchło nagle, w 1928, pod wpływem Jouveta (teoretyk teatru) i zaowocowało dramatami o podstawowych ideach humanizmu: miłości, wolności, pięknie duchowym, moralności.

Wyobraźnia kobiet ze sztuki Giraudoux, ich poczucie sprawiedliwości, mają coś z bezkompromisowości dziecka. I to ich różni od naszego „normalnego" świata.

Kto lubi podróże bez wiz i dewiz otrzyma taki prezent od Telewizji. DZIEŃ ALGIERSKI dziś w progr. II. Historię, kulturę i obyczaje Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zarejestrowali na taśmie filmowej reporterzy TV.

DOROTY TERAKOWSKIEJ

aluzje do filmu

Na ubiegłorocznych „Konfrontacjach" ten film stał się sensacją: reżyserowany przez Francuza, Jean Jaquesa Annauda — „Czarne i białe w kolorze" — powstał jako wynik koprodukcji Francji, RFN i Wybrzeża Kości Słoniowej. Wkrótce też zdobył w USA „Oscara", jako najlepszy film zagraniczny 1977 roku.

Oficjalnie film nosi miano komedii — ale jak na komedię, rzecz jest zbyt gorzka. Jak mówi sam Annaud, jest to film o silnych Białych i słabych Czarnych. Gdy Białych ożywia duch bojowy — organizują wojnę, na której giną oczywiście, Czarni. Giną w sprawie, która ich w ogóle nie dotyczy i nie obchodzi. „To film o głupocie, żądzy władzy i nikczemności wojny" — powiedział reżyser.

Oto spokojna afrykańska osada z 1915 roku. Nikt tu nie wie o wybuchu I wojny światowej. Francuscy i niemieccy koloniści żyją ze sobą za pan brat, wspólnie dokonują zakupów w jednym z nielicznych domów handlowych — i wspólnie korzystają z miejscowego domu publicznego. Gdy dotrze echo wojny — staną się wrogami w imię bezsensownych racji polityki z wielkiego świata.

Śmiejemy się na tym filmie z rzeczy smutnych, głupich, wręcz tragicznych w swej głupocie. Śmiejemy się też ze świata współczesnego — i jest to śmiech trochę upiorny.

El Dorado

Z Londynu dla „GP"
pisze **MARIA PIOTROWSKA**

Rozlepione w wielu punktach Londynu kolorowe plakaty ze złotym napisem *„THE GOLD OF EL DORADO"* (Złoto El Dorado) zapraszają do Royal Academy na wystawę, jakiej nigdzie dotąd jeszcze nie było. Ekspozycja czynna jest od listopada ub. roku, ale nadal tysiące osób przypuszczają szturm na kasy i nikogo nie odstrasza cena biletów (dorośli 1,20 Ł., dzieci 60 p.), chociaż większość wystaw, galerii i muzeów zwiedza się tu za darmo.

Pomysł zorganizowania wystawy zrodził się kilka lat temu, prace przygotowawcze wykonano w ciągu 20 miesięcy — zaś rezultatem jest niepowtarzalna ekspozycja, stanowiąca szeroki wgląd w życie kolumbijskich Indian, używających niegdyś złota w takim wymiarze, jak my dziś posługujemy się np. stalą.

Aby bliżej poznać legendę El Dorado, trzeba przenieść się myślą do kolumbijskiej krainy w wysokich Andach, nad brzegi świętego jeziora Guatavita. Przed wiekami, zanim jeszcze biały człowiek przybył do Ameryki Południowej, na tymże jeziorze Indianie Chibcha zwykli celebrować tajemniczą uroczystość. Kiedy władzę nad plemieniem obejmował nowy wódz, musiał on złożyć rytualną ofiarę bóstwom Guatavita. Natarty wonnymi olejkami, pokryty — niczym pancerzem — złotym piaskiem, zasiadał w towarzystwie innych wodzów na fantazyjnie wykonanej tratwie, by przy dźwiękach muzyki i śpiewu poddanych wypłynąć na środek jeziora. Tam już w zupełnej ciszy, składana była rytualna ofiara: przyszły wódz obmywał się ze złotego piasku, towarzyszące mu osoby wrzucały do wody drogocenne przedmioty. Inne, równie piękne wyroby ze złota w ten sam sposób poświęcali bóstwom zgromadzeni wokół jeziora członkowie plemienia. Ofiara była spełniona, tratwa witana okrzykami i śpiewem tłumu wracała do brzegu, zaś wódz uznawany był odtąd za jedynego pana i władcę.

A więc legendę El Dorado wiązać raczej trzeba z tą ceremonią, nie zaś — jak często uważano — z miejscem na mapie, bądź jakimś wspaniałym miastem. Tymczasem pierwsi poszukiwacze skarbów z uporem wypatrywali miasta złotych domów z ulicami wykładanymi szmaragdami. Nie wiadomo też, kiedy Hiszpanie poznali dokładnie prawdę o jeziorze Guatavita, co pozwoliło zweryfikować legendę El Dorado. Miało to miejsce nie wcześniej, niż w połowie XVI w., jako że pierwsza wyprawa — której celem było osuszenie jeziora — wyruszyła w 1545 r. Ale i wtedy, i przy wielu następnych próbach, głęboki muł pokrywający dno jeziora strzegł tajemnicy złotych skarbów. Fiaskiem kończyły się setki ekspedycji, jak i wypraw indywidualnych, a podjęte nie tak dawno próby z zastosowaniem nowoczesnej techniki pozwoliły wydobyć zaledwie nieliczne złote przedmioty. Samą zaś legendę dopiero przed ośmiu laty wzbogaciło o nowe szczegóły wyjątkowo cenne odkrycie. Znaleziono oto niewielką ale przepiękną statuetkę, przedstawiającą „złotego człowieka" na tratwie. Ten symboliczny model, stanowiący próbę przedstawienia indiańskiej ceremonii, wykonany został prawdopodobnie przez rzemieślnika żyjącego w tamtych, odległych czasach. Oryginał statuetki stanowi dumę Muzeum Złota w Bogocie, na wystawę londyńską trafiła tylko kopia, wykonana przez kolumbijskiego złotnika.

Tłumnie odwiedzana ekspozycja w Royal Academy (w sześciu olbrzymich salach zgromadzono blisko 500 cennych eksponatów) nie ogranicza się tylko do prezentacji wyrobów ze złota, lecz ukazuje również różne aspekty życia kolumbijskich Indian. W jednej z sal zwiedzający mogą poznać różne sposoby wykorzystania złota nie tylko w celach zdobniczych, lecz również do wyrobu naczyń, dekoracji wnętrz, wyrobu instrumentów muzycznych, a nawet do produkcji broni. O codziennym życiu plemienia Muisca — zamieszkującego niegdyś obszar, na którym stanęła później stolica Kolumbii, Bogota — informuje szczegółowo wiernie zrekonstruowane wnętrze indiańskiej chaty z całym jej wyposażeniem, z przeróżnymi domowymi przedmiotami itd., itp. Zwiedzającym towarzyszy... szum drzew

i śpiew ptaków, toteż odnosi się wrażenie, iż ten spacer odbywa się gdzieś w odległym zakątku kolumbijskich Andów. Tutaj też wzbudza podziw wspaniale kolorowa tkanina o geocentrycznych wzorach, misternie wykonana przez artystów Muisca, słynących z doskonałości w tym rzemiośle.

W innej sali oszałamia niezmierzone bogactwo złota pochodzącego z okolic jeziora Guatavita. Niezliczone naszyjniki, ozdoby twarzy, pierścienie, wazy i naczynia, miniatury zwierząt — wszystko to z cudownie mieniącego się złota, a każdy przedmiot stanowi artystyczne arcydzieło.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Spróbuj i Ty

punkt WIDZENIA

Każdy tekst wychodzący spod pióra znakomitego uczonego i publicysty prof. **JANA SZCZEPAŃSKIEGO** zmusza do zastanowienia. W przeciwieństwie do niektórych książek i artykułów, nie sposób przejść obojętnie wokół myśli, które prezentuje nasz wielki uczony. Nie interesują go wydumane, abstrakcyjne problemy, ale w swoich rozważaniach zajmuje się tym, co ludziom najbliższe: rozterkami, kłopotami, depresjami i stresami, od których nikt z nas nie jest przecież wolny. J. Szczepański wychodzi naprzeciw naszym wątpliwościom, podaje rękę, by łatwiej rozwikłać skomplikowane dylematy. Stąd i jego książka pt. „Sprawy ludzkie", która niedawno ukazała się w księgarniach, szybko znikła z półek. W ostatniej „LITERATURZE" z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem artykuł J. Szczepańskiego „Sprawy ludzkie: rozgoryczenie". W tym eseju jest tak wiele mądrych — przez swą prostotę — sformułowań, że chciałoby się polecić ten tekst wielu ludziom, jako codzienny katechizm. Choć wiemy, jak to bywa z katechizmem — na pamięć nauczyć się można, gorzej bywa ze stosowaniem go w praktyce. Ale wróćmy do tematu rozgoryczenia. Prof. Szczepański pisze, że gdy przestudiuje się biografie jednostek czy dzieje narodów, to okazuje się, że ludzie mądrzy są mniej narażeni na niepowodzenia a zatem i na rozgoryczenie. *„Nie dlatego* — stwierdza J. Szczepański — *że mogą ich uniknąć, lecz dlatego, że niepowodzenia z góry włączają w swoje plany i z góry przygotowują wersje alternatywnych działań, gdy napotkają niepowodzenia. Ludzie pewni siebie, zarozumiali, aroganccy sądzą, że ich siła przebicia rozniesie każdą przeszkodę, ludzie rozsądni wiedzą, że entuzjazm nie rozbija skał, a wiara nie przenosi gór, bowiem wiedzą, że rzeczy wielkie tworzy rutyna i kierat. Rozgoryczenie jest więc akceptacją własnej słabości, czynieniem cnoty z nieumiejętności i dlatego litujemy się nad narodami zapamiętałymi w swoim rozgoryczeniu.* Profesor daje jedną radę, która może brzmi banalnie, ale jest wyłącznie skuteczna. Tym lekarstwem — pisze autor — opierając się na własnym doświadczeniu — jest codzienne wykonywanie rzeczy małych. Wtedy człowiek wie, że wprzęgając swoją pracowitość, może nie mierzy za wysoko, ale widzi te dokonania codzienne, które zsumują się w coś większego i przez 365 dni w roku dorzuca do nich mały przyczynek. *„A jak sobie człowiek rozsądny radzi, kiedy przychodzi mu stykać się z ludźmi zawistnymi, złymi czy mściwymi?* — pyta profesor. *„No, cóż — wie, że rozgoryczenie jest reakcją na zawiedzione oczekiwania. Nie oczekuje więc od ludzi zbyt wiele. Stara się zrozumieć ich motywy, dążenia, ich cierpienia, lęki i słabości. Stara się im pomagać, gdy może, zmniejszać ich kłopoty. Ale nie przyjmuje prostego podziału na dwie kategorie zasadnicze — na ludzi dobrych i złych, gdyż wszyscy mogą być i dobrzy, i źli jednocześnie, i dlatego nie żywi ślepej wiary w absolutnie dobre cechy człowieka... Nie wierząc ślepo i nie oczekując wiele, wyraźniej i ostrzej dostrzega dodatnie cechy ludzi".* Spróbuj więc drogi Czytelniku ten nowy tydzień rozpocząć od chwili refleksji nad niektórymi sformułowaniami, które nam wszystkim proponuje prof. Jan Szczepański.

Co na okładkę, co do środka?

Wertując codziennie kilka gazet, nie wyłączając rodzinnej „GP", dostrzegam pewną niekonsekwencję. Otóż najczęściej bywa tak, że na jednej kolumnie, często na tej pierwszej, eksponowanej, dokonuje się pozytywnych ocen globalnych, pisze się na przykład o sukcesach polskiej kultury lub motoryzacji, zaś w środku pisma — i na ostatnich, miejskich kolumnach, w odniesieniu do mikroskali oceny te wyglądają krańcowo różnie. A to pełno chałtury na estradzie, bubie w księgarniach, a to przykłady kiepskiej, jeśli nie powiedzieć skandalicznej, jakości samochodów, itp. itd. Od kilku lat jestem uważnym czytelnikiem „MOTORU". Ten poczytny i przecież dobrze redagowany tygodnik, także niestety nie ustrzegł się podobnej niekonsekwencji. W artykułach wstępnych, reportażach prezentujących poszczególne zakłady produkujące jak i naprawiające samochody, pełno pochwał i podziękowań za solidną, rzetelną pracę. Gdybym miał uwierzyć tym licznym publikacjom, chociażby o FSO z Żerania, musiałbym głosić, że produkowane tam „fiaty" to samochody nienagannie wykonane, trwałe, bo produkują je ludzie ofiarni, rzetelni, odpowiedzialni. Gdybym przyjął za wiarygodne opisy wielu stacji „Polmozbytu" — musiałbym uwierzyć, że pracują w nich ludzie nieskazitelni, fachowcy najwyższej klasy, stroniący od datków jak od ognia. Ale ten sam „Motor" złudzeń takich nie pozostawia. Przynajmniej dwie strony tego pisma poświęca się na wytykanie wszelkich niedoróbek, niedokładności i złej organizacji pracy u producentów, i tych, którzy te pojazdy mają naprawiać. Nie sądzę by handlowa dewiza wedle której ponoć liczy się nade wszystko opakowanie, sprawdzała się w odniesieniu do propagandy.

Zb. R.

El Dorado

(CIĄG DALSZR ZE STR. 3)

Wystawę kończy część poświęcona śmierci i życiu pozagrobowemu Indian, a symbolizują je dwie mumie, kobiety i mężczyzny, obie znalezione w kolumbijskich jaskiniach w XIX w. Naprzeciw nich ustawiono model grobowca (naturalnej wielkości) — jednego z wielu, w których odkryto eksponowane tu złote skarby. Te piękne przedmioty miały ułatwiać zmarłym „ostatnią podróż", uczynić ich życie pozagrobowe przyjemniejszym.

Wystawa w Royal Academy — odzwierciedlająca nieznany do niedawna fragment historii, a jednocześnie ukazująca najpiękniejsze chyba na świecie złote skarby — budzi również refleksje natury ogólniejszej. Bo trudno oprzeć się myśli, że złoto — które dało początek legendzie El Dorado — później popychało ludzi do desperackich poszukiwań, nierzadko kończących się śmiercią, a w efekcie stało się przekleństwem kolumbijskich Indian. To właśnie żądza złota sprawiła, że Indianie byli podbijani i wyniszczani przez białych najeźdźców, marzących o zdobyciu w jak najtańszy sposób okrytej legendą fortuny. Dla samych zaś Indian złoto miało li tylko wartość użyteczną. Zarówno stosowane w czystej postaci, jak i mieszane z miedzią, było jedynym dostępnym w dużej ilości metalem, znajdowanym pod powierzchnią ziemi, a wykorzystywanym w wyżej opisanych praktycznych celach. Nie nadając złotu żadnej wartości, Indianie dostrzegali jednak jego piękno, stąd też kunsztownie wykonane z tego metalu przedmioty wydawały się najlepszą ofiarą składaną bóstwom.

Ogromne zapasy złota, sprowadzone do Europy w różnych postaciach przez pierwszych zdobywców Ameryki Południowej, były wielokrotnie wykorzystywane w celach zdobniczych i innych, potem znów topione i przerabiane. Wędrowało to złoto do różnych krajów i być może, że niejeden z pierścionków przez nas noszonych, obrączka czy też bransoletka — wykonane są ze złota pochodzącego z... El Dorado.

Często w potocznej rozmowie pytamy: „Piękny pierścionek, czy to czyste złoto?" Oczywiście! — odpowiada dumny właściciel. Tymczasem czyste złoto zawiera 24 karaty i żadna biżuteria nie jest z niego wykonywana. Używa się do tego celu złota 22, 18, 14 i 9-karatowego. Ilość karatów świadczy o czystości próby. Tak więc powszechnie stosowane do wyrobu biżuterii złoto 9-karatowe ma tylko 9 części złota na 24 możliwych, zaś pozostałe 15 części to jakiś inny metal.

Ceny złota mogą zmienić się tak gwałtownie (np. przez odkrycie nowych złóż), iż co rozsądniejsi twierdzą, że złoto szczęśliwe jest dla zakochanych, ale nie dla spekulantów. Tylko który spekulant da temu wiarę?

ZIMOWA STOLICA ŚWIATA?

Kto czerpie największe zyski ze sportów zimowych, gdzie właściwie znajduje się zimowa stolica świata? Do niedawna mogły istnieć co do tego wątpliwości. Znakomite tereny narciarskie występują w wielu krajach Europy: w Alpach szwajcarskich, francuskich, w Austrii, Jugosławii i we Włoszech. Od kilku lat zimowy ruch turystyczny wyraźnie jednak koncentruje się w okolicach Cortina d'Ampezzo. Dla Włochów otwarto się znakomite pole do biznesu. Cena za trzytygodniowy pobyt dla dwóch osób kształtuje się tam w granicach 2 tys. dol. Na zimowy wypoczynek przybywają we włoskie Alpy przede wszystkim: Brytyjczycy, Belgowie, Duńczycy i obywatele RFN. Zresztą zimowy urlop w Cortina d'Ampezzo opłaca się nawet turystom amerykańskim, którzy tyle samo płacą za dwutygodniowe wakacje w górach Colorado.

SAGA RODU HEMINGWAYÓW

Coraz to młodsi potomkowie autora „Komu bije dzwon" pragną zaznaczyć swą obecność w literaturze. Sposób zwykle jest jeden: odwiedzają ulubione miejsca pobytu pisarza, notują okruchy wspomnień żyjących towarzyszy jego myśliwskich i rybackich wypraw, a na końcu przyprawiają to wszystko rodzinną legendą Wielkiego Papy. Lorian Hemingway (27 l.), córka najmłodszego syna pisarza (Gregory'ego) widziała dziadka jeden raz w życiu, jako 5-letnia dziewczynka. To odległe wspomnienie w jej mniemaniu zupełnie wystarcza, by pisać o dziadku, chociaż panna Lorian z rozbrajającą szczerością przyznała się, że dopiero przed dwoma laty bliżej zapoznała się z „fragmentami" jego twórczości. Początkującą pisarkę najbardziej zainteresowały okoliczności powstania słynnej noweli „Stary człowiek i morze". Udała się więc na Wyspy Bahama, odwiedziła hotel, w którym Hemingway najczęściej się zatrzymywał, a nawet wypłynęła na dwa dni w morze. Połów wprawdzie był nieudany, ale nic to, przecież bohater noweli zanim upolował Wielką Rybę, spędził w morzu 87 bezowocnych dni...

KTO O TYM ? WIE

Fot. Archiwum

NA JAŁOWYM

Julian K. popełnił samobójstwo, kiedy zadłużenia groziły mu już kompletną ruiną finansową. Był właścicielem tuczarni, współpracującym ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych w Nowej Hucie. Współzależność tych faktów zaczęto kojarzyć dopiero po jego śmierci.

Powiesił się z końcem stycznia ubiegłego roku. Gdyby nie ta śmierć, nikomu nie wpadłoby do głowy podejrzewać, że w Spółdzielni może być źle. Mówiono przecież: jest dobrze. Mówiono oficjalnie. Lakierowana w sprawozdaniach prawda wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy Julian K. sięgnął po sznur. Prawda nie ujrzałaby może jeszcze długo światła dziennego, gdyby nie zjawił się prokurator, który chciał się dowiedzieć, dlaczego hodowcy nagle znudziło się życie. Dowiedział się w efekcie znacznie więcej niż oczekiwał...

W niecały rok po tamtej śmierci sporządzono akt oskarżenia przeciwko dyrektorowi Spółdzielni Władysławowi Ż. Zarzuty oparto na art. 217 Kodeksu Karnego. Artykuł mówi o niegospodarności i chce za nią karać. Choć artykuł tkwi w kodeksie, znacznie trudniej przyjmuje się w życiu. Mieć bowiem przekonanie o czyjejś winie, a winę tę udowodnić — to dwie różne sprawy. Bliskie a jednak odległe. Dlatego tak często mamy do czynienia z marnotrawstwem, a tak trudno wskazać palcem, kto rzeczywiście jest złym gospodarzem. Albo inaczej: zbyt wielu ludzi jest za coś odpowiedzialnych, aby orzec o winie jednego w sposób nie budzący wątpliwości. Czasami się próbuje winnego znaleźć. Dyrektor SKR znalazł się przed sądem właśnie dlatego.

KILKA FAKTÓW Z ŻYCIA DYREKTORA:

Trafił do Związku Kółek Rolniczych z pełnymi tytułami absolwenta Wyższej Szkoły Rolniczej. To było przed osiemnastoma laty. Awansował stopniowo, od instruktora do prezesa. Prezesem Miejskiego Związku Kółek Rolniczych był przez rok, aby w 1975 r. zająć się najpierw sprawami organizacyjnymi w WZKR, a po paru miesiącach przyjąć stanowisko dyrektora SKR. Kariera magistra inżyniera Władysława Ż. nie upoważnia do twierdzenia, że mógł być osobą niekompetentną. Przeciwnie. To, że w efekcie naraził Spółdzielnię na straty sięgające prawie 3 mln złotych wynikło z zupełnie innych przyczyn.

ORGANIZOWAĆ SPÓŁDZIELNIĘ ZACZĘTO TAK:

Najpierw powołano dyrektora, potem Zarząd w skład którego wszedł również główny księgowy i przedstawiciel Rady Spółdzielni, składającej się z osób wybranych przez członków Kółek Rolniczych. Było prezydium Rady i Walne Zgromadzenie — najwyższy statutowy organ spółdzielczy. Wszystko było zgodne ze statutem. Przynajmniej od strony formalnej. To formalne podejście do działalności Spółdzielni odbiło się później na wszystkim.

Zgodnie ze statutem utworzono dwa zakłady usług mechanicznych w Kościelnikach i w Luboczy. Nad prawidłowym działaniem Spółdzielni czuwał Krakowski Zarząd Kółek Rolniczych. Jak się miało okazać czuwał również w sposób formalny.

Za działalność SKR odpowiadał bezpośrednio jej dyrektor. Wcześniej miał ją zorganizować. Stworzyć coś z niczego. W warunkach niemal polowych. Mając nadbudowę administracyjną, ale nie posiadając bazy, Spółdzielnia zaczęła działać bez siedziby, telefonu, ani miejsca, w którym by można przechowywać dokumenty i pieniądze. Utworzono dwa zakłady usługowe ale nie przygotowano miejsca, na którym miał zostać zgromadzony sprzęt przejęty protokolarnie z 22 Kółek Rolniczych rozproszonych po byłym województwie. **Na oświetlanym księżycem pastwisku zgromadzono w końcu pod gołym niebem traktory i rolniczy sprzęt. Jeden garaż w Kościelnikach — to było wszystko co znajdowało się pod dachem. Łączna wartość majątku, który chroniły tylko papierowe struktury organizacyjne sięgała 2 milionów złotych.**

Zakład w Luboczy produkował siatkę i pustaki, którymi nie można było ogrodzić terenu, bo miejsca pod bazę sprzętu nie wytyczono. Urząd Dzielnicowy dopiero przygotował niezbędne umowy dzierżawne. Na placach postojowych panowała ciemność — brakowało wciąż pozwolenia na prowadzenie elektrycznych robót. To, że z chaosu powstał świat, nie znaczy, że z chaosu powstanie dobra Spółdzielnia Kółek Rolniczych.

Sześciu stróżów zatrudnił dyrektor, aby przez okrągłą dobę pilnowali sprzętu przed rozkradaniem. Tak miało trwać do czasu wybudowania bazy. Jednak nawet cała kampania pracowników ochrony mienia nie była w stanie upilnować maszyn przed ich stopniowym niszczeniem.

KORESPONDENCJE

LONDYN (PAP). Parlament rodezyjski uchwalił tzw. „konstytucję", która zachowuje wszystkie zasadnicze przywileje białej mniejszości. Została ona opracowana przy aktywnym udziale grupy afrykańskich kolaborantów, którzy zdradzili sprawę walki wyzwoleńczej narodu Zimbabwe i przeszli na stronę jego ciemiężców. Celem „konstytucji" jest zachowanie u władzy w Rodezji rządu neokolonialnego.

Zgodnie z „konstytucją", Europejczycy, którzy stanowią zaledwie 1/20 część ludności kraju, otrzymają niemal 1/3 miejsc w parlamencie oraz prawo weta wobec każdego niewygodnego dla nich projektu ustawy. Pozostaną więc nadal panami kraju, dysponującymi pełnią władzy politycznej i gospodarczej. Na podstawie tej „konstytucji" władze rodezyjskie zamierzają przeprowadzić w kwietniu br. „wybory powszechne" i usankcjonować w ten sposób panowanie reżimu kolonialnego w Rodezji. Z pomocą tego rodzaju tricku Smith i jego zamorscy protektorzy liczą na uznanie reżimu rasistowskiego na drodze prawnej i uchylenie wymierzonych przeciwko niemu sankcji gospodarczych.

WYPOWIEDZI

Przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny JASER ARAFAT (na zdjęciu), po rozmowach w Teheranie z ayatollahem Chomeinim i premierem Bazarganem: — *Zmiana ustroju w Iranie jest wydarzeniem, które wywoła wielkie następstwa w świecie. Jest to trzęsienie ziemi, które dotrze do Palestyny... Zmieniło to całą sytuację strategiczną rejonu. Zwycięstwo Iranu jest naszym zwycięstwem... Syjoniści i imperialiści muszą zdać sobie sprawę jak daleko zajść może nasza rewolucja.*

CO PISZĄ INNI

„Polityka ekonomiczna RFN wobec wspólnoty zachodnioeuropejskiej jest niczym innym jak kontynuacją wojny za pomocą innych środków".

(The Economist)

„Wyniki ankiety przeprowadzonej przez agencję AP i rozgłośnię telewizyjną NBC, wskazują, że w Stanach Zjednoczonych poparcie dla nowego układu SALT II osiągnęło najwyższy stopień. 81 procent ankietowanych wyraziło dla niego aprobatę".

(Reuter)

„Ceny ropy idą w górę: na wolnym rynku nabywcy wydzierają sobie ropę, która kosztuje o 40 proc. drożej niż u państw-producentów".

(Le Monde)

„Od czasu, gdy w Iranie wybuchło powstanie ludowe, kraj ten nie jest w stanie odgrywać roli policjanta w rejonie Zatoki Perskiej".

(TASS)

KOMENTARZE

Chińska inwazja na Wietnam wywołała na całym świecie falę protestów, oświadczeń rządowych i komentarzy. Oto fragmenty publikacji na ten temat:

◆ *„Chiny* — pisze **„The Japan Times"** — *idą świadomie na poważne ryzyko ku oburzeniu ich nowych przyjaciół w Japonii, USA i Azji Południowo-Wschodniej (...). Nikt nie chce widzieć Chin w roli żandarma Azji".*

◆ **AFP:** *„Działania wojenne ChRL na granicy Wietnamu mają posmak gry hazardowej. Jeśli operacja chińska potrwa dłużej niż tydzień, wówczas — zdaniem obserwatorów — znacznie wzrośnie groźba rozszerzenia się konfliktu".*

◆ Zachodnioniemiecki **„Bonner Rundschau":** *„Politycy zachodni muszą się zastanowić czy słuszne były ich wyjazdy do Pekinu i zachowywanie się tam jakby stali u bram niebiańskiego pokoju".*

◆ Filipiński **„Daily Express":** *„Dokonując tej napaści, przywódcy chińscy raz jeszcze potwierdzili swe roszczenia, by Azja stanowiła strefę wpływów Pekinu".*

NAPIĘCIA

Obserwatorzy polityczni zastanawiają się na ile trwały okaże się rozejm w Czadzie między wojskami popierającymi prezydenta Felixa Mallouma a oddziałami premiera Hissena Habre. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tymczasowe porozumienie — zawarte w N'Djamenie dzięki mediacji Sudanu — nie może samo przez się rozwiązać nabrzmiałych problemów etnicznych i wyznaniowych, stanowiących od lat zarzewie wewnętrznych konfliktów w tym afrykańskim kraju.

Przypomnijmy, że Habre jeszcze przed niespełna rokiem był jednym z przywódców FROLINAT (Front Wyzwolenia Narodowego Czadu), ale w sierpniu ub. roku porzucił tę powstańczą organizację otrzymując w zamian od prezydenta Mallouma tekę premiera. Krok ów miał umocnić władzę w N'Djamenie, tymczasem doszło do jej wewnętrznego skłócenia i konfliktu zbrojnego między oddziałami podległymi obu politykom. Natomiast powstańcy FROLINAT, kontrolujący całą północną część kraju, nasilili operacje militarne przeciwko zwaśnionemu rządowi centralnemu, co może mieć decydujące znaczenie dla przyszłości Czadu.

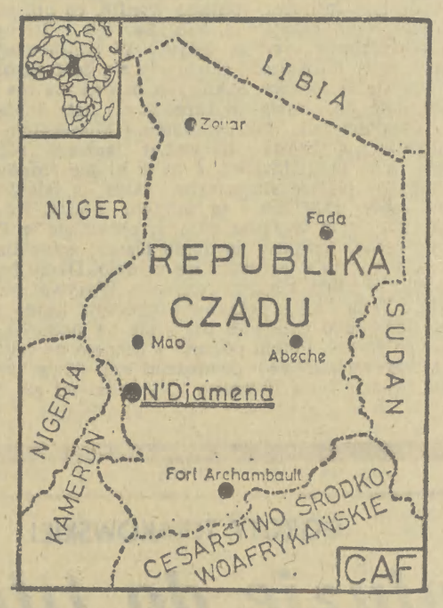

Świat się śmieje

Zamknięcie irańskiego kurka naftowego pozbawiło rynek światowy 5 mln baryłek ropy dziennie, czyli ok. 10 proc. globalnej konsumpcji tego surowca.

Rys. „Richmond News-Leader"

WYBORY

Za 3 dni Hiszpanie wybiorą nowy parlament. Kampania wyborcza nie rozbudziła w społeczeństwie emocji, a nawet większego zainteresowania, o czym świadczyłaby m. in. informacja z dziennika „El Periodico", że na zebraniu przedwyborczym zorganizowanym w Ibizie przez rządzącą UCD zjawiło się trzech mówców i... jeden słuchacz. Ten brak zainteresowania wynika — jak utrzymują komentatorzy — z ogólnego przekonania, iż wybory nie spowodują w kraju zasadniczego zwrotu politycznego. W przewidywaniach dopuszcza się wszakże ewentualne utworzenie po wyborach rządu koalicyjnego z udziałem Unii Centrum Demokratycznego (UCD) i Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE), ale liderzy obu tych najsilniejszych partii — premier **Adolfo Suarez** (na zdjęciu po lewej) oraz socjalista **Felipe Gonzales** (po prawej) starali się do końca robić wrażenie, iż taka możliwość nie wchodzi w rachubę. Istotną stawką w tej grze między UCD i PSOE jest pozyskanie pokaźnej liczby wyborców, których określa się jako niezdecydowanych lub obojętnych.

KLĘSKI

Ilu ludzi na świecie cierpi głód? Opublikowany niedawno raport sekretarza generalnego ONZ głosi, iż w latach siedemdziesiątych nie udało się doprowadzić do likwidacji, czy choćby zmniejszenia rozmiarów zjawiska głodu i niedożywienia na świecie. Zdaniem ekspertów ONZ, obecnie ok. pół miliarda ludzi, tj. 15 proc. ludności globu i 25 proc. ludności krajów rozwijających się, pozbawionych jest odpowiedniego pożywienia i cierpi z powodu głodu. Według innych źródeł — liczbę niedożywionych ludzi na świecie szacuje się na przeszło miliard, przy czym przeważająca większość z nich zamieszkuje Azję i Afrykę. Tymczasem — jak obliczono — co najmniej jedna czwarta całej światowej produkcji artykułów żywnościowych niszczeje w drodze między polem a konsumentem.

Ze świata wybrał — **JACEK PAŁAMARZ**

BIEGU

JERZY PIEKARCZYK

DO BUDOWY BAZ PRZYSTĄPIONO BEZ PLANÓW I ZEZWOLENIA

Bazy miały kosztować prawie 20 mln zł. Obdarzeni wyobraźnią pracownicy Wydziału Inwestycyjnego KZKR umyślili, że wszystko się wykona systemem gospodarczym. Wykonać miała oczywiście Spółdzielnia, zupełnie do tego nie przygotowana.

„Dla uzyskania efektu pozornego podejmowano różne działania sprzeczne z interesem Spółdzielni" — napisze potem w zaleceniach pokontrolnych przedstawiciel Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej. Te słowa dotyczą późniejszych poczynań dyrektora, ale odnieść je można do samych narodzin Spółdzielni, która powstała wbrew logice racjonalnego gospodarowania. Wyobraźnia twórców Spółdzielni sięgała nie dalej, niż dokument z urzędową pieczęcią, zalecający określone działanie reorganizacyjne. Brak takiej wyobraźni też winien być karalny, gdy jego następstwem jest zmarnowanie spółdzielczego mienia.

DYREKTOR NIE BYŁ NOWICJUSZEM

Miał doświadczenie. **Nie ponosi winy za to, że kazano mu grać na tak fatalnie przygotowanej scenie, ale że się nie sprzeciwił i przyjął ryzykowną rolę za 8 tys. zł miesięcznie. Od tego momentu straty, które ponosiła Spółdzielnia, obciążały już jego konto. Podpisując umowę, przyjął na siebie pełną odpowiedzialność za to, co się stanie. Odpowiedzialność w tej sprawie ma jednak niejedno oblicze.**

Z akt wynika, że w ciągu dwóch lat Krakowski Związek wysłał do nowohuckiej SKR ponad czterdzieści kontroli różnego typu. Nie stwierdziły poważniejszych uchybień. Statystycznie biorąc, co dwa miesiące kontrolerzy sprawdzali jakiś fragment działalności Spółdzielni. Ci ludzie, którzy ślęczeli nad fakturami, mieli wykrywać nieprawidłowości. Tymczasem okłamywani treścią pobieżnie wertowanych dokumentów, kłamstwo przenosili dalej. To co u podstaw fałszywe — stawało się prawdą o osiągnięciach Spółdzielni. W oparciu o te same przepisy i fakty, jedni sprawdzający byli w stanie wykazać osiągnięcia a inni im zaprzeczyć. Nie widział bałaganu dyrektor, nie próbowali go również dojrzeć ludzie, którym płacono za wykrywanie nieporządku. Dlaczego?

Brak panowania nad sytuacją wewnętrzną Spółdzielni łagodził sprawozdawczy optymizm. Przeniknął nawet do bilansu roku 1976, z którego wynikało, że SKR wypracowała zysk przekraczający 375 tys. zł. Wynik przyjęła jednostka nadrzędna bez zastrzeżeń. Komisja weryfikacyjna z ramienia KZKR — a w niej przedstawiciele wszystkich wydziałów — zatwierdziła protokołem ów optymistyczny bilans. Wypracowany zysk wymagał nagrody. Walne Zgromadzenie zatwierdziło fundusz nagród. Aktywowi i wyróżniającym się pracownikom zorganizowano pięciodniową wycieczkę do Budapesztu „Pociągiem Przyjaźni". W uznaniu za dobre wyniki w gospodarowaniu.

Dopiero po roku miało się okazać, że 133,2 tys. zł wypłacono nagrodzonym bezpodstawnie. Spółdzielnia nie tylko nie wypracowała zysków, lecz poniosła straty sięgające ponad milion złotych. Sukces wyniknął... z manewrowania cyframi, których wartości rzeczywistych nikt nie sprawdził.

DYREKTOR TŁUMACZY TO ZJAWISKO BAŁAGANEM W KSIĘGOWOŚCI

Księgowa odeszła z pracy pod koniec roku w najgorętszym sprawozdawczym okresie. Następcę znaleźli dopiero po dwóch miesiącach. Instancja zwierzchnia nagliła o sprawozdania, które potrzebowała do sporządzenia podobnego raportu i przesłania go jeszcze wyżej. Brak sprawozdania to był grzech jeszcze większy od pobieżnego naniesienia danych. W ten sposób do bilansu trafiły cyfry spisane z ewidencji, która w sposób dość znaczny rozminęła się ze stanem faktycznym. Dane dotyczyły działalności kooperacyjnej w zakresie hodowli, do czego SKR była zobowiązana od chwili swego powstania. Umowę taką podpisywał praktycznie każdy, byle miał ochotę hodować tuczniki lub bydło. SKR zapewniała dostawę warchlaków i cieląt, paszy, zapewniała leczenie i ubezpieczenie oraz pomoc w rozwoju własnej bazy paszowej kooperującego hodowcy. Najbardziej cenieni byli tacy, którzy szli na masową produkcję i specjalizację. Do nich należał Julian K. — właściciel największej na tym terenie tuczarni. W tym czasie miał już zawartą umowę kontraktacyjną z Rejonową Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska". Dyrektor nie interesował się, czy dwie umowy to nie za wiele. Dopiero od marca 1976 r. Centralny Związek zalecił, aby przed podpisaniem umowy sprawdzano realne szanse wywiązania się z niej. Umowę z Julianem K. podpisano wcześniej. Dla dyrektora posiadacz „karty gospodarstwa specjalistycznego" wydanej przez Urząd Dzielnicowy, był osobą, której można wierzyć, że wywiąże się ze zobowiązań wobec SKR. Tutaj dyrektor również zgrzeszył nadmiernym optymizmem, nie odmawiając dawania zaliczek.

W latach 1976-77 Krakowski Związek Kółek Rolniczych dokonał jedenastu kontroli w podległej mu nowohuckiej SKR. Wyniki były pozytywne. Jak zwykle. Kontrole dotyczyły działalności kooperacyjnej. Dyrektor twierdzi teraz, że gdyby wtedy przyczepiono się do zaliczek, które wypłacał Julianowi K., starałby się wprowadzić dodatkowe gwarancje. Ale kontrolerzy nie mieli uwag. Nie zgłaszali ich nawet ci, którzy latem 1977 r. przeprowadzali specjalną lustrację wynikłą z pojawienia się w skali całego kraju różnych nieprawidłowości w zakresie kooperacji. Nie mieli uwag, chociaż mogło zastanawiać, dlaczego Julian K. zalega z dostawami. Nawet w grudniu 1977 r., kiedy ustalono wysokość jego zadłużenia wobec Spółdzielni, Krakowski Związek nie zalecił podjąć działań gwarantujących uzyskanie odszkodowania w przypadku plajty kooperanta. Nikt nie przypuszczał, że w miesiąc później po Julianie K. pozostanie tylko zadłużenie sięgające 354 tys. zł, które Spółdzielnia dopisze do rachunku własnych strat.

DYREKTOR STANĄŁ PRZED SĄDEM...

...ale odpowiedzialność za szkody powstałe w Spółdzielni sięga również wyżej. Dyrektor nie działał w próżni. W rozbudowanym aparacie kontrolno-nadzorczym, którego był tylko częścią, jego poczynania śledził cały sztab ludzi. Jednym za to płacono. Innych do tego zobowiązywały funkcje pełnione społecznie w spółdzielczych organach nadzorczych. **Być może były to funkcje równie sformalizowane jak cała działalność Spółdzielni. Marnotrawstwo do którego doszło, wynikło z programowej ślepoty osób, które uważały, że prawdę o Spółdzielni da się poznać zza biurka.**

Prokurator czeka, aż prezes KZKR wskaże winnych zaniedbań w nadzorze. Prokurator domaga się rzeczowej kontroli innych SKR-ów. Ociężały to aparat gospodarczy, który trzeba pobudzać trzymając w ręku kodeks karny.

Przygoda z teatrem

Pamiętamy go jeszcze z Krakowa jako studenta PWST, którą to uczelnię ukończył w roku 1957: ciemna karnacja, wyrazisty wzrok, skupiony gest w przedstawieniu dyplomowym stanowiły o uwadze recenzentów W słynnym teatrze Ireny i Tadeusza Byrskich w Kielcach kreował role w *„Caliguli"* Camusa, w *„Pluskwie"* Majakowskiego. Ale Wurm w *„Intrydze i miłości"* Schillera, Mackie Majcher w *„Operze za trzy grosze"* Brechta; wspaniały Almaviva w *„Weselu Figara"* Beaumarchais i słynny Higgins w *„Pigmalionie"* Shawa przyniosły mu zasłużoną sławę aktora o bardzo szerokim repertuarze. JERZY WASIUCZYŃSKI już wówczas nie poprzestał na aktorstwie. Pociągnęły go uroki, trudy, smutki i radości reżyserii. Przez pewien czas był kierownikiem artystycznym radomskiej filii teatru kieleckiego.

Przed siedmiu laty artysta przenosi się do Teatru Tarnowskiego. Widownia tego miasta i wielu innych teatrów polskich pamięta go jako świetnego Estragona w *„Czekając na Godota"* Becketta (reżyseria Giovanniego Pampiglioniego), jako Solomona w *„Cenie"* Artura Millera, Kuźmę w *„Czapie"* Janusza Krasińskiego.

Na zdjęciu: Jerzy Wasiuczyński jako Helmer w „Norze" Ibsena w Teatrze Tarnowskim im. Ludwika Solskiego.

Wasiuczyński ma na swoim koncie 40 realizacji w teatrach Kielc, Opola, Rzeszowa, Tarnowa. *„Prawdziwie niewinna buźka dziecka"* Emlyna Willamsa (psychologiczna sztuka kryminalna, w reżyserii tego artysty znajdzie również swą premierę telewizyjną, przygotowywaną przez ośrodek krakowski.

Zainteresowania reżyserskie — teatr małego realizmu i spektakle poetyckie (w Tarnowie zrealizował on na małej scenie *„Słowo o Jakubie Szeli"* Brunona Jasińskiego i *„Powsinogi beskidzkie"* Emila Zegadłowicza.

A jakże — film leży również w polu zainteresowania Jerzego Wasiuczyńskiego. Pamiętacie kierownika „Polmozbytu" w *„Wodzireju"* Feliksa Falka? Pamiętacie wielką rolę kardynała Cibo w *„Lorenzaccio"* Musseta w wersji telewizyjnej, krakowskiej?

Aktor i reżyser w jednej osobie jest prezesem koła SPATiF przy Teatrze w Tarnowie, jego koledzy zawodowi liczą się bez wyjątku do zastępu jego przyjaciół. Ale bo też jest to człowiek niezwykle przychylny ludziom, dobrze zna swój fach i umie — w czasie niełatwej pracy scenicznej, również w sztukach reżyserowanych przez siebie — przekazywać uwagi innym.

Prywatnie Wasiuczyński interesuje się literaturą współczesną i kinem. Ale bogać tam — prywatnie! Te jego pasje stanowią o erudycji tak potrzebnej realizatorowi przedstawień, reżyserowi, aktorowi. Widzieliśmy go również w przedstawieniach gościnnych Teatru Tarnowskiego w Rumunii. Ekspresja jego roboty aktorskiej stała się w przedstawieniach Ghelderode'a tą cudowną chwilą, że obcojęzyczny aktor przebił granicę języka.

Jerzy Wasiuczyński należy do czołowych postaci życia kulturalnego Tarnowa — miasto, widownia tego grodu obdarza go zasłużoną sympatią.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

TWARZE polskie

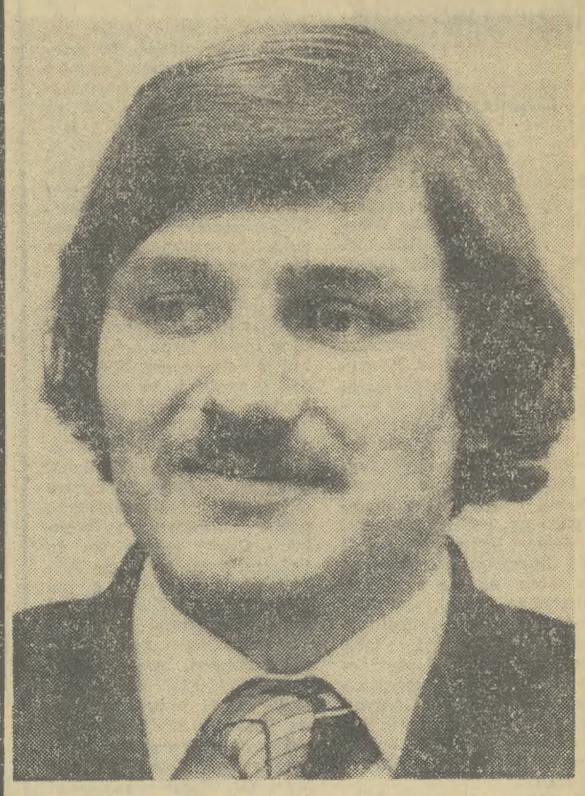

FRANCISZEK GOLEMO, młody rolnik ze Swarzowa gm. Olesno, woj. tarnowskie, jako jedyny z sześciorga rodzeństwa pozostał przy rodzicach w gospodarstwie rolnym. Dwa lata temu ukończył Technikum Rolnicze w Brniu i teraz przejął ster gospodarowania od ojca, Józefa. Posiada 6 ha ziemi i pierwszą jego czynnością było specjalistyczne ukierunkowanie produkcji. Zdecydował się na hodowlę macior, prosiąt i warchlaków. Korzystając z kredytu bankowego wybudował nową chlewnię. W ub. roku, w ramach kooperacji ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych w Oleśnie sprzedał 161 warchlaków o wadze 45 kg, do dalszej hodowli. Uprawia ziemniaki, buraki, zboże i zielonki, co pozwala mu w 80 proc. zaspokoić zapotrzebowanie na paszę. W robotach polowych ułatwia mu pracę własny ciągnik z podstawowym wyposażeniem w maszyny rolnicze. Franciszek Golemo uważa, że tylko nowoczesne formy gospodarowania i prawidłowe wykorzystanie ziemi przynoszą pożądane efekty produkcyjne.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

Gdzie kraj do Bałtyku dochodzi...

„...Tam u góry, gdzie kraj do Bałtyku dochodzi, wysuwa się jakoby z ramienia ręka sześć mil długa, kładzie się na morze, jakoby tę część dla Kaszub w posiadanie biorąc, powiedziała: I to może jeszcze do Kaszub należy. Ta ręka piaszczysta, to Półwysp Helska, to są owe Rybaki..."

Opis ten wyszedł spod pióra księdza Hieronima Gołębiewskiego, który w 1872 r. zobaczył po raz pierwszy Półwysep, a swoje wrażenia zawarł w *„Obrazkach rybackich"*, które ukazały się najpierw w 1883 r. na łamach *„Pielgrzyma"*, a w pięć lat później w formie książkowej.

„Lasek ten, szczególnie przy Jastarni — pisze w „Obrazkach" ks. Gołębiewski — *był mi najlepszą rozrywką; przyjemnym pobytem podczas całego mego pasterzowania na Rybakach. Wielka w nim rozmaitość drzew, sosny, brzózki, olszyny, jodły... Nadto ciągną się wygodne drożyny wzdłuż i w poprzek lasku. Zaiste park najpiękniejszy, którego by mi każdy książę pozazdrościł. A to wszystko jakoby do mnie należało, bo rzadko kiedy człowieka w tym lasku spotkałem. Jak słodko tu oddychać i zamyślić się, mianowicie, kiedy bliskie morze po ostatniej burzy jeszcze szumi i ryczy..."*

OBECNIE, W PONAD STO LAT od tamtych czasów, kiedy nie ma Polaka odwiedzającego Wybrzeże Gdańskie, który choć na krótko nie przyjechałby na Hel — jakże ludne stają się w sezonie letnim ścieżki leśne i drożyny, nie mówiąc oczywiście o nadmorskiej plaży. Półwysep nazywany przez naukowców, ze względu na kształt „kosą", ma 25 km długości, od 80 do 2800 m szerokości, jego unikalne walory mikroklimatyczne tworzą wszelkie warunki ku temu, aby stać się wielkim ośrodkiem, dającym ludziom zdrowie i wypoczynek.

Już zresztą teraz — szacuje się — na dłuższy pobyt do Władysławowa, Chałup, Kuźnic, Jastarni, Juraty, Helu przyjeżdża 100 — 150 tys. osób rocznie. Na jeden dzień zagląda tu kilka milionów. Ludzi tych jest jednak o wiele za dużo i to nie ze względu na pojemność plaz, które mogą przyjąć jednorazowo 200 tys. osób, ale z powodu niedostatecznej infrastruktury turystycznej.

Jeszcze mniej pocieszające jest to, że większość powstałych po wojnie obiektów turystyczno-wypoczynkowych zbudowano na zasadzie co kto chciał i jak chciał, w rezultacie czego poobrastały Półwysep Helski byle jakie, tandetne ośrodki wypoczynkowe, które dzisiaj z dużym trudem próbują sprostać najbardziej elementarnym wymaganiom wczasowiczów. W dodatku owa klecona doraźnie prowizorka, nie wyłączając także solidnych, masywnych budynków — urągała jakimkolwiek kryteriom architektury. Obok pełnych wdzięku i harmonii chczy rybackich, wyrosły brzydkie, płaskie, podłużne pudła, zupełnie obce tradycji i otaczającej je przyrodzie. Spacerując po Jastarni, jakże często dostrzegasz owe potworki wyskakujące nagle zza jakiegoś stylowego domu. Gdzie indziej, jak np. w tzw. Syberii pod Kuźnicami — tworzą szkaradną kolonię.

W TEN SPOSÓB NASZA nadmorska perła przyrody została w niejednym przypadku dokładnie zeszpecona i to niekiedy już nieodwracalnie. Półwysep Helski, co gorsze, nie jest wyposażony w wodociągi, kanalizację i oczyszczalnię ścieków, co z kolei uniemożliwia prowadzenie należytej gospodarki wodno-ściekowej. Dlatego co dom wczasowy — to szambo, a na kempingach i biwakach — prymitywne sanitariaty. Letnią porą, z aromatem sosny i morskiego jodu tu i ówdzie mieszają się mniej przyjemne zapachy. Gdy dwa lata temu byłem na wczasach w Jastarni — w miejscowej aptece, z powodu występujących u letników częstych dolegliwości żołądkowych, zabrakło medykamentów. Przyczyną owych niedyspozycji była infekcja, której źródło tkwiło — jak powszechnie twierdzono — w zanieczyszczonych ściekami wodach Zatoki Puckiej. Zatoka ta jest bowiem zbiornikiem nieoczyszczonych ścieków (brak oczyszczalni) nie tylko z całego półwyspu ale również z Trójmiasta.

Równie zastraszające rozmiary jęły przybierać zniszczenia w kompleksach leśnych i roślinności wydmowej. Sprawcami tej dewastacji są głównie turyści i letnicy, którzy mimo wyznaczonych ścieżek, często przemierzają wydmy i leśne zagajniki wszerz i wzdłuż, depcząc rzadkie okazy roślinności lub pozostawiając po sobie, gdzie popadnie, śmiecie i odpadki.

KRES TEJ DEWASTACJI położyć ma podjęta przed rokiem, długo oczekiwana, decyzja o przekształceniu półwyspu w Nadmorski Park Krajobrazowy. Obejmuje on całą mierzeję helską z nadmorskim borem sosnowym, a więc obszar od nasady półwyspu z wyłączeniem portu we Władysławowie, do ujścia rzeki Piaśnicy, a także zachodnią część Zatoki Puckiej, ograniczonej tzw. Ryfem Mew oraz wąski pas nadbrzeżny od Rewy do Pucka. W sumie Park zajmuje obszar 144 km kw., zaś w odróżnieniu od parku narodowego spełnia podwójną rolę. Ma on bowiem zarówno chronić środowisko przyrody, jak też umożliwiać prowadzenie normalnej gospodarki związanej głównie z rybołówstwem i turystyką. Wiadomo jednak, że łączenie obu tych funkcji jest sprawą niezmiernie trudną i kosztowną.

Właśnie koszty są tym problemem, z którym nie uporają się gospodarze Półwyspu Helskiego, ani chyba nawet województwa gdańskiego. O czym tu mówić — zwierzał mi się naczelnik miasta Helu JAN DUCHNIEWICZ — skoro nie mam za co postawić w pobliżu plaży dwóch przyzwoitych szaletów. Natomiast próby realizacji programu zagospodarowania Półwyspu Helskiego z tzw. „udziałów" przedsiębiorstw, posiadających na Mierzei swoje ośrodki wypoczynkowe, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów z uwagi na przepisy ograniczające inwestycje.

TYMCZASEM KOSZTY zagospodarowania półwyspu, wynikające z programu NPK oblicza się na 4 mld zł. Najpilniejsza, pierwszoplanowa inwestycja to budowa wodociągów oraz grupowej oczyszczalni ścieków wraz z kolektorem. Niemniej pilnym zadaniem staje się uporządkowanie układu komunikacyjnego na całym półwyspie, budowa centralnych parkingów, poprawa organizacji ruchu samochodowego i jego obsługi. Nie kontrolowany dotychczas, żywiołowy ruch samochodowy stanowi coraz większe zagrożenie dla nadmorskiej przyrody i wypoczywających ludzi.

Półwysep Helski jest unikalnym narodowym skarbem nadmorskiej przyrody. Uchronienie go od ekologicznej śmierci i udostępnienie ludziom bezcennych, wypoczynkowych wartości — to problemy, które dawno już straciły wymiar lokalny. Któż z nas choć raz w życiu nie chciałby wypoczywać na helskiej mierzei...

TADEUSZ STEC

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

H. KÖHLER (NRD): „Abstrakcja".

POJEDYNEK

Zapisuje

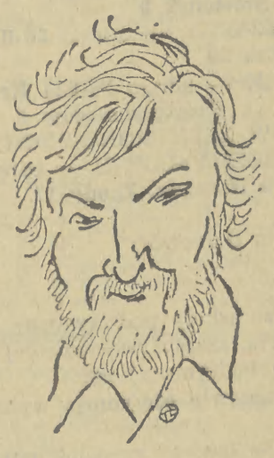

STANISŁAW M. JANKOWSKI

Listopad, rok 1940.

Dłoń radiotelegrafisty drga rytmem alfabetu Morse'a:

„21. 11. Do »Mikołaja«. W dniu 20 listopada przybyły do Krakowa dalsze jednostki wchodzące w skład 18 Armii. Przez węzeł kolejowy w Tarnowie 20 listopada przejechały dwa transporty, razem siedemdziesiąt wagonów z amunicją i sprzętem wojskowym, kierowane do Rzeszowa. Do stacji kolejowej Łętownia nad Sanem przybywają codziennie transporty cegły, cementu, wapna, desek i gotowych elementów baraków. W lesie Borek Sokołowski powstaje z tych materiałów poligon ćwiczebny Luftwaffe, mówi się o wysiedleniu z tych terenów ludności cywilnej..."

Po ulicach Podgórza krążą w tym czasie niemieckie samochody z antenami na dachu. Przy aparaturze goniometrycznej, ze słuchawkami na uszach siedzą niemieccy podoficerowie i oficerowie. „Grającego" radiotelegrafistę tropi krakowska Abwehra, pomagają jej funkcjonariusze i agenci referatu IV-E z kontrwywiadu gestapo.

Od kilku miesięcy trwa pojedynek pomiędzy niemieckim kontrwywiadem a nieuchwytnym dotąd radiotelegrafistą. W Cranz nad Bałtykiem, we Wrocławiu i w Aninie pod Warszawą, we wszystkich innych ośrodkach nasłuchowo-pelengacyjnych Abwehry taśmy kontrolne specjalnego urządzenia rejestrującego pokrywają się tekstami przejmowanych radiogramów. Kropki łączą się z kreskami w długie kolumny pięciocyfrowych liczb, jednak najlepsi fachowcy nie potrafią rozszyfrować radiogramów.

Radiotelegrafista nazywa się Mikołaj Naumenko, w Krakowie występuje z dokumentami Mieczysława Piotrowskiego. Przyjechał z początkiem 1940 roku, opiekują się nim żołnierze Gwardii Ludowej PPS. Kolejarz Jan Noga — „Norski" jedzie przez granicę, do Lwowa. Odbiera teczkę, nie bardzo początkowo wiedząc, co tam jest.

— Broń?

— Nie — odpowiada człowiek, który czekał na punkcie kontaktowym. — Nie wybuchnie, nie wystrzeli. Tylko nie rzucaj pan teczki na ziemię, szkoda skóry niszczyć...

„Norski" przedziera się przez granicę. Szczęśliwie dostarcza radiostację Piotrowskiemu.

Od tego dnia teczka z radiostacją wędruje po Krakowie. Czasem leży w drewutni u Jana Rzepy w Kobierzynie, innym razem u Anieli Rakoczy na Krzemionkach, to znowu u Mikołaja Rupniewskiego na ulicy Madalińskiego. Ukrywają radiostację także Piotr Płatek, Józef Pietrucha, Jan Drabik. Przenoszą teczkę z miejsca na miejsce, najczęściej na Parkową 15. Tutaj, w świetlicy budynku Piotrowski rozwiesza antenę i zakłada słuchawki. Gwardziści z PPS-u pilnują, czy w pobliżu nie kręci się ktoś podejrzany. Gdy pojawiają się samochody z antenami, radiostacja milknie. Piotrowski wystukuje sygnał zagrożenia — i czeka, dopóki nie odjedzie samochód z goniometrem. Gdy jest bezpiecznie, uderza w klucz szybko, z wielką wprawą. Informacje z Krakowa są niezwykle cenne.

Gestapo i Funk-Abwehra są bezradne. Podpułkownik Richard Friderici, szef oddziału Abwehry przy dowództwie wojsk w GG nie wie, jak tłumaczyć nieudolność swoich ludzi. Nie pomaga sprowadzenie z Berlina kilku nowych goniometrów, nie przynoszą efektu zasadzki i pułapki ani zagłuszanie. Nieuchwytny radiotelegrafista jest zbyt przebiegły.

— Często zmieniał godziny nadawania, zakres fal i swój sygnał wywoławczy. Początkowo nadawał o godzinie dwudziestej drugiej, później w środku nocy. I cieszył się jak dziecko, że wygrywa ten swój pojedynek z potężną Abwehrą — pamiętają ci, którzy go znali...

Naumenko-Piotrowski wpadł w wyniku zdrady. Kasjer kolejowy z Płaszowa, Leopold O. ujawnił gestapowcom nazwiska kilku działaczy PPS a także wskazał, gdzie schwytać wywiadowcę. Aresztowano w lipcu 1941 Adama Machaya, Wiktora Nogę, Rudolfa Batora, Piotra Wronę, Jana Czekańskiego i wielu innych konspiratorów.

Okrutne śledztwo w katowni gestapowskiej przy ulicy Pomorskiej. Proces przed sądem wojskowym. Na karę śmierci skazano Naumenkę, kilku Polaków którzy mu pomagali, a także Leopolda O. Wszyscy zostali rozstrzelani, prawdopodobnie w Krzesławicach w grudniu 1943 roku, w jednej z masowych egzekucji. Wielu innych działaczy PPS wysłano do obozów koncentracyjnych, przeżyli nieliczni.

Tak więc w drugiej połowie 1941 roku ppłk Friderici mógł zameldować, że jednak wygrał swój pojedynek z radiotelegrafistą, „grającym" w stolicy GG, nie opodal siedziby rządu. Jego meldunek zawędrował aż na biurko SS-Untersturmbannführera i Kriminalkommissara Johana Strübinga, który w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy kierował działem zwalczania nieprzyjacielskich spadochroniarzy i agentów z radiostacjami (Bekämpfung feindlicher Fallchirmund Funkagenten).

Niedługo trwała radość ppłk. Friderici. Jeszcze nie zakończono śledztwa w sprawie Naumenki-Piotrowskiego, a w Krakowie już pojawił się następny radiotelegrafista, Leonid Czetyrka. Dla Zarządu Rozpoznawczego Sztabu Generalnego Armii Czerwonej nie mogło być przerw w informacjach wywiadowczych z terenu GG. Znowu w eter popłynęły radiogramy...

Po aresztowaniu Czetyrki przysłano Stanisława Rutkowskiego. Umknął Abwehrze niemal w ostatniej chwili i przeniósł się do Piaseczna, tam „grał" aż do wyzwolenia. Pod Krakowem pojawiły się kolejno dwie grupy wywiadowców, „zagrała" radiostacja „Olgi" — Jelizawiety Wołogodskiej, a nieco później „Kapitana Michajłowa" — Jewgienija Bierieziniaka. Schwytani przez Niemców cudem niemal umknęli z rąk kontrwywiadu. Ich przygody stały się tematem książek, reportaży, filmów.

O losach pierwszego radiotelegrafisty i wywiadowcy, który w Krakowie zaczął pojedynek z Abwehrą przeczytać można jedynie w relacjach ludzi, którzy mu pomagali. Relacji tych dotąd nigdzie nie publikowano, w archiwum nikt do nich nie zagląda.

WITRYNA NOWOŚCI
Redaguje WŁADYSŁAW PENAR

Bibliofilskie cacko

Prawdziwi miłośnicy książek docenią to bibliofilskie wydanie **„Rytmów abo Wierszy polskich" MIKOŁAJA SĘPA SZARZYŃSKIEGO.** Był to niewątpliwie najzdolniejszy uczeń mistrza Jana Kochanowskiego. Ukształtowały go lektury Horacego, Owidiusza, Katullusa. Petrarki i mistyków hiszpańskich. Zmarł przedwcześnie, w wieku 31 lat. Wydane pośmiertnie w 1601, „Rytmy" nie zawierały całej jego spuścizny, na którą złożyły się wiersze miłosne, religijno-filozoficzne i epigramy, psalmy i sonety. W sferze językowej poezji Sępa Szarzyńskiego widoczną jest skłonność do zawiłości, kwiecistego stylu, efektów retorycznych. To czyni go prekursorem poezji doby baroku. „Czytelnik" postanowił zreprodukować wydanie „Rytmów" z 1601. Jedyny znany egzemplarz przechowywany był w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk.

● **MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI: „Rytmy abo Wiersze polskie", Czytelnik Warszawa 78, wyd. I, cena 32 zł.**

Dyplomatyczny poker Napoleona

WALDEMAR ŁYSIAK jest z wykształcenia architektem i historykiem sztuki, ale jego prawdziwą pasją życia jest epoka napoleońska. To zafascynowanie legendą i kultem cesarza zyskało mu tytuł największego „napoleonidy" (po Ignacym Rzewuskim) i zaowocowało kilkoma znakomicie napisanymi książkami: **„Kolebka", „Szuańska ballada", „Francuska ścieżka".** Dziś polecamy najnowszą napoleońską opowieść Łysiaka pt. **„Cesarski poker".** Odsłania w niej autor kulisy dyplomacji i polityki miedzynarodowej Napoleona. Czyni to w sposób frapujący, z lekkością i dowcipem. Ktoś kiedyś powiedział, że pisarstwo Łysiaka jest czymś tak smakowitym, jakbyśmy czytali dzieła spółki autorskiej Jasienica — Breza — Rolland. Oto próbka: Talleyrand przez osiem lat był ministrem spraw zagranicznych Napoleona. Cesarz zabrał go do Erfurtu, licząc na to, że Talleyrand dogada się z carem Aleksandrem. *„Nie przeliczył się* — pisze Łysiak — *a więc przeliczył się koszmarnie. (...) Stanąwszy przed Aleksandrem książę powiedział: — Po coś tu przyjechał Wasza Cesarska Mość. Powinieneś raczej ratować Europę, a możesz tego dokonać tylko przeciwstawiając się Napoleonowi."*

● **WALDEMAR ŁYSIAK: „Cesarski poker", KAW Warszawa 78, wyd. I, str. 320, cena 35 zł.**

podaje **WOJCIECH MACHNICKI**

Jaki płyn do spryskiwaczy?

Zaledwie 20 lat temu pierwsze samochody osobowe fabrycznie wyposażone zostały w spryskiwacze przedniej szyby, a dzisiaj nie ma pojazdu, który nie miałby tego pożytecznego — zwłaszcza zimą i na przedwiośniu — urządzenia. Coraz częściej stosuje się też spryskiwacze — i wycieraczki — szyb reflektorów. Jaki jednak płyn w mroźnej porze roku nalewać do zbiorniczka spryskiwaczy? **Z pomocą Laboratorium Przedsiębiorstwa Obrotu Produktami Naftowymi CPN w Krakowie przeprowadziliśmy badania dostępnych na stacjach benzynowych płynów do spryskiwaczy.**

● **AUTOVIDOL produkowany przez ZZG Inco w Górze Kalwarii okazał się płynem wręcz rewelacyjnym! W postaci handlowej, to znaczy nie rozcieńczony wodą, nie krzepł nawet w temperaturze minus 50 st. C (w niższych temperaturach badań nie prowadziliśmy). Wedle receptury na etykiecie AUTOVIDOL rozcieńczony wodą w stosunku 1:1 może być używany w temperaturach poniżej minus 10 st. C. Sprawdziliśmy laboratoryjnie, że rozcieńczony w ten sposób krzepnie dopiero w temperaturze minus 29 st. C.** Mimo, że AUTOVIDOL jest najdroższym płynem do spryskiwaczy dostępnym na rynku — litrowe opakowanie kosztuje 60 zł — z uwagi na swe własności godny jest polecenia na mroźniejsze dni roku.

● **TOPAZ wytwarzany przez Przemysłowe Zakłady Chemii Gospodarczej „Barwa" Spółdzielnia Pracy w Krakowie** jest równie dobry jak AUTOVIDOL, a przy tym tańszy — opakowanie zawierające 460 g płynu kosztuje tylko 19 zł. W czasie najsroższej zimy TOPAZ nie rozcieńczony wodą nie krzepnie w temperaturach w Polsce spotykanych. **W czasie badań TOPAZ w postaci handlowej zamarzł w temperaturze minus 41 st. C.** (taką właśnie, najniższą w Polsce temperaturę zanotowano w okolicy Siedlec zimą 1940 r.), **chociaż producent w instrukcji na opakowaniu zapewnia, iż TOPAZ nie zamarza tylko do temperatury minus 30 st. C. Płyn ten wytwórca zaleca mieszać z wodą wyłącznie przy dodatnich temperaturach otoczenia. Spróbowaliśmy jednak rozcieńczyć go wodą w stosunku 1:1 i zamrozić — TOPAZ skrzepł w temperaturze minus 13 st. C.** Jest to więc płyn równie dobry w warunkach zimowych, a przy tym bardziej ekonomiczny.

Często jednak użytkownicy płynów do spryskiwaczy szyb skarżą się, iż zamarzają one w temperaturach o wiele wyższych — **radzę więc w ciepłym pomieszczeniu (np. na stacji obsługi) przedmuchać układ spryskiwacza. To nie płyn zamarza, lecz krople wody w przewodach spryskiwacza. Zanim więc naleje się płynu, trzeba usunąć wodę z układu.**

Czyszczenie plam z „Borygo"

● **Pękła nagrzewnica w „fiacie 125 p", płyn „Borygo" dostał się do wnętrza i zalał dywaniki samochodu; czym oczyścić plamy — pyta Bronisław Lipke z Tarnowa.**

Woda zawarta w płynie „Borygo" (stanowi on mieszankę wody z glikolem) odparuje, natomiast pozostaną plamy z glikolu. Można je usunąć spirytusem, ale czystym, nie denaturowanym, bowiem barwnik zawarty w denaturacie doprowadzi do zmiany koloru dywaników samochodu. Sposób wywabiania plam z „Borygo" wypróbowany został w Laboratorium POPN CPN w Krakowie.

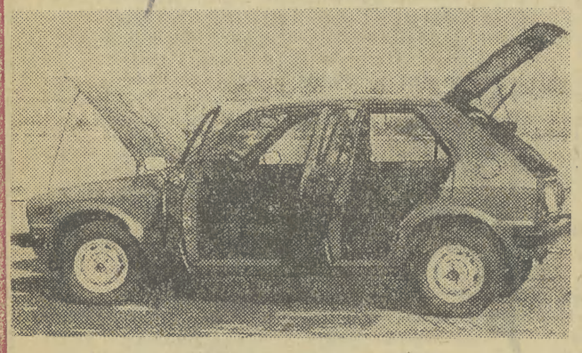

Widoczny na zdjęciu samochód „daihatsu charade" jest najmniejszym samochodem pięciodrzwiowym na świecie i jednym z najbardziej oszczędnych. Przy czym rozmiarami niewiele przewyższa „fiata 126p". Ten japoński samochód mierzy 3,46 m długości („fiat 126p" — 3,05 m), ale rozstaw osi ma 2,30 m („fiat 126p" — 1,84 m), co zresztą widać na zdjęciu. „Daihatsu charade" ma trzycylindrowy (tak! — liczba cylindrów 3!!!) silnik czterosuwowy (!) o pojemności 993 ccm. i mocy 37 kW (50 KM) napędzający koła przednie poprzez skrzynię biegów o pięciu przełożeniach do jazdy do przodu. Japoński „maluch" jest wielce żywotny — przyspieszenie 0—100 km/h 17,2 sek., szybkość maksymalna 140 km/godz. Średnie eksploatacyjne zużycie paliwa zawiera się w granicach 5—6 l/100 km; w czasie badań testowych wóz zużył 6,8 l/100 km. Zaletą „daihatsu charade" jest również pojemny bagażnik: 180 l w przypadku przewożenia 4 osób i aż 600 l po złożeniu tylnych siedzeń.

ZAWIADOMIENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zarządzenia Prezydenta Miasta Tarnowa o ustaleniu terenu budowlanego w Tarnowie-Krzyżu.

URZĄD MIEJSKI w TARNOWIE, Biuro Geodety Miejskiego — zawiadamia, **o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zarządzenia Prezydenta Miasta Tarnowa — o ustaleniu terenu budowlanego, zawierającego podział tych terenów na normatywne działki budowlane.**

W skład opracowania wchodzi teren położony w Tarnowie-Krzyżu ograniczony od strony północnej ul. Jaracza oraz jej przedłużeniem w kierunku wschodnim na odległość około 200 metrów od ul. Nowodąbrowskiej i jej przedłużeniem w kierunku zachodnim na odległość około 300 metrów od ul. Krzyskiej, od strony wschodniej projektowaną drogą biegnącą w odległości około 200 metrów od ulicy Nowodąbrowskiej, od strony południowej ul. Spokojną i linią biegnącą po jej przedłużeniu do ulicy Błonie, od strony zachodniej linią biegnącą równolegle do ul. Krzyskiej w odległości około 300 metrów.

Z projektem zarządzenia można zapoznać się w Biurze Geodety Miejskiego w Tarnowie, ul. Wekslarska 15, (I piętro), codziennie w godzinach od 8 do 13 oraz dodatkowo w poniedziałki i piątki, w godzinach od 14 do 16, w okresie 6 tygodni, tj. od dnia 1 marca 1979 roku do dnia 11 kwietnia 1979 roku.

Do wyłożonego projektu zainteresowani mogą składać wnioski, uwagi lub odwołania — do czasu upływu terminu jego wyłożenia. K-1154

Uwaga handlowcy!

W DNIACH 28 LUTEGO w godz. 9—15 i 1 MARCA w godz. 9—13, w Krakowie w STUDENCKIM CENTRUM KULTURALNYM przy ul. OLEANDRY nr 1 odbędzie się

MIĘDZYWOJEWÓDZKA GIEŁDA TOWAROWA RZEMIOSŁA

„Wiosna 79"

Na giełdzie tej spółdzielnie rzemieślnicze zaoferują odbiorcom handlu hurtowego i detalicznego ◇ **wyroby branży metalowej ◇ pamiątkarskiej ◇ drzewnej ◇ skórzanej ◇ włókienniczej ◇ ceramicznej ◇ oraz z grupy „1001 drobiazgów".**

Zakupy artykułów rzemieślniczych odbywać się będą na warunkach ogólnych, jakie obowiązują w sektorze uspołecznionym.

Dojazd z Dworca Gł. PKP tramwajem linii 17, na przeciw hotelu „Cracovia".

DYREKCJA TECHNIKUM MECHANICZNEGO oraz ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ DLA PRACUJĄCYCH

Będzińskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „MOSTOSTAL" BĘDZIN, ul. KOŚCIUSZKI 100/102

ogłasza **WPISY**

na rok szkolny 1979/80 DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

kształcącej w zawodach:

- ▲ MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych — KIEROWCA
- ▲ MECHANIK maszyn budowlanych — KIEROWCA.

Warunki przyjęcia:

- ▲ ukończony 15 rok życia
- ▲ ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej
- ▲ uzyskanie pozytywnych wyników badań lekarskich.

Wymagane dokumenty:

- ▲ podanie
- ▲ życiorys
- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ wypis z aktu urodzenia lub wyciąg z dowodu osobistego rodziców
- ▲ świadectwo lekarskie o stanie zdrowia i przydatności do wykonywania zawodu
- ▲ cztery fotografie (podpisane na odwrocie).

Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom:

- ◇ wynagrodzenie, łącznie z premią, wynoszące:
  - — w I roku nauki — 360 zł miesięcznie
  - — w II roku nauki — 600 zł miesięcznie
  - — w III roku nauki około 1500 zł miesięcznie
- ◇ bezpłatne posiłki regeneracyjne przez cały rok szkolny
- ◇ odzież roboczą i narzędzia
- ◇ wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie
- ◇ pomoc materialna dla uczniów posiadających ciężkie warunki materialne
- ◇ dla chętnych Przedsiębiorstwo organizuje kursy spawania elektrycznego.

Szkoła prowadzi internat. — Zakwaterowanie w internacie bezpłatne.

Po ukończeniu szkoły zawodowej istnieje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Mechanicznym dla Pracujących, które kształci w zawodach:

- ● TECHNIK MECHANIK — specjalność konstrukcje stalowe
- ● TECHNIK MECHANIK — specjalność maszyny budowlane.

Wpisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— Sekretariat Szkoły — BĘDZIN, ul. SPORTOWA, telefon 67-37-28 oraz Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego Przedsiębiorstwa „Mostostal" Będzin, ul. KOŚCIUSZKI 100/102

Sprzedaż

NUTRIE — szafiry — sprzedam. — Setkowicz, Siedlec, k. Krzeszowic. g-78213

Różne

PRZESTANIESZ być samotny, podając swój adres do Biura Matrymonialnego „Westa". 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. A-21

PASY — przepuklinowe, sprężynowe, pasy brzuszne pooperacyjne, pasy lecznicze przeciw obniżeniu żołądka — inne — wykonuje, wysyła ortopeda Zieliński, 31-068 Kraków, Stradom 11. g-71597

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe, z kuchnią, balkonem, słoneczne, 54 m2, na 2-pokojowe z kuchnią, mniejsze. — Oferty 77809 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KURSY

TAPETOWANIA MIESZKAŃ ◆ OBSŁUGI PISTOLETU „GROM" ◆ OBSŁUGI URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.
Wpisy:
Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41, 652-98, w godz. 8—17.

PRZETARGI

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych — Dział Budynków w Nowym Sączu, ul. Batorego 78 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU zleci odmalowanie 54 domków kempingowych w Ośrodku Wczasów Pracowniczych w Piwnicznej.**

Koszt robót wyniesie 170.000 złotych.

Roboty winny być wykonane w dwu etapach. — Pierwszy etap na wiosnę, tj. do 15 maja br., a drugi w okresie jesieni br.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w terminie do dnia 10 marca 1979 r.

Komisyjne ich otwarcie nastąpi w dniu 12 marca br.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. wartości robót, w kasie DRKP w Nowym Sączu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Bliższe szczegóły można uzyskać w Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych — w Dziale Budynków — ul. Kolejowa , lub telefonicznie — telefon nr 236-80 wewn. 370. K-1183

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Sułoszowej — ogłasza, **że w dniu 10 marca 1979 roku, o godzinie 10, w siedzibie Gminnej Spółdzielni „SCH" w Sułoszowej — SPRZEDA W DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:**

— samochód marki „Żuk" A 06, nr podwozia 191859, nr silnika 299280.

Pojazd można oglądać codziennie w godzinach od 9 do 14.

Cena wywoławcza, zgodnie z istniejącym stanem technicznym, wynosi 27.000 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do Banku Spółdzielczego, na konto GS, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1130

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych „Cebea" w Krakowie, ul. F. Dzierżyńskiego 114/116, — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót dekarskich — remontu pokrycia dachowego na obiektach przy ul. F. Dzierżyńskiego 114/116 w Krakowie.**

Ogólna wartość robót remontowych wynosi około 400.000 złotych.

Termin wykonania robót ustala się na II—III kwartał br.

O szczegółach dot. wykonania remontu informacji udzieli Dział (RRI) Inwestycji i Remontów Budowlanych, telefon 739-45, w dni powszednie w godzinach 7—14, w soboty w godzinach 7—12.

Zalakowane koperty z napisem „przetarg", z podaniem terminu wykonania, ceny jednostkowej oraz podstawy jej ustalania, należy składać, lub przesłać w nieprzekraczalnym terminie od dnia 27 lutego do 10 marca 1979 roku.

Przetarg odbędzie się w audytorium bud. B w OBR „Cebea", ul. F. Dzierżyńskiego 114/116, w dniu 12 marca 1979 roku, o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Zastrzga się prawo swobodnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1129

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne — w Krakowie, ul. Garbarska nr 18 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie usług transportowych w zakresie przewozu materiałów budowlanych na terenie działania Przedsiębiorstwa.**

W przetargu mogą brać udział przedsiębiortwa państwowe, spółdzielnie kółek rolniczych oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", należy składać w Sekretariacie Przedsiębiorstwa przy ul. Garbarskiej 18, pokój nr 36, do dnia 15 marca 1979 roku.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 marca 1979 roku, o godzinie 10, w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-647

Zarząd Federacji Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce oraz Dyrekcja Krakowskiego Ośrodka Tanecznego

uprzejmie informują o zmianie adresu

Nowy adres: — **31-048 KRAKÓW, ul. Bogusławskiego 2/4**

Telefon nr 253-94. K-952

PROWADZENIE zakładu usługowego złotniczo-jubilerskiego

w Limanowej przy ul. ORKANA 9 POWIERZY ZARAZ wykwalifikowanemu ZŁOTNIKOWI Oddział VI Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w LIMANOWEJ, ul. ORKANA 9 — telefon nr 284. Warunki do omówienia na miejscu.

DYREKCJA ODDZIAŁU PP

„DESA"

DZIEŁA SZTUKI i ANTYKI w Krakowie, ul. FLORIAŃSKA 15

uprzejmie zawiadamia swoich dostawców, że **z dniem 26 LUTEGO 1979 ROKU**

przynosi kasę Oddziału z ul. Jana 16 DO NOWEGO POMIESZCZENIA przy ul. Floriańskiej 15. I p,

K-1204

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w KRAKOWIE

ZATRUDNI ZARAZ

◆ ELEKTROMONTERÓW — wszystkich specjalności
◆ MECHANIKÓW samochodowych
◆ ŚLUSARZY

do obsługi nowoczesnego taboru autobusowego i tramwajowego.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracowników Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

MPK zapewnia swym pracownikom szereg świadczeń socjalnych m. innymi bilety wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej (dla całej rodziny)

- ▲ dla zamiejscowych miejsca w hotelu pracowniczym
- ▲ możliwość korzystania z wczasów rodzinnych, kolonii i zimowisk na terenie Polski, NRD, Węgier i Bułgarii.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają:

— **Sekcja Osobowa Zakładu Komunikacji Szynowej MPK, Kraków, ul. Rzemieślnicza 20, telefon 616-30, wewn. 60** — (dojazd tramwajami linii 8, 10, 11, 19, 22 i 24 — do pętli w Łagiewnikach)

— **Sekcja Osobowa Zakładu Komunikacji Samochodowej MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 13, telefon 645-30 wewn. 86** — (dojazd tramwajami ul. Krakowską lub Boh. Stalingradu, do ostatniego przystanku przed Wisłą). K-1145

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT TELEKOMUNIKACYJNYCH

w Krakowie, ul. Łobzowska 20

telefon **344-44**

uprzejmie informuje, że

przyjmuje jeszcze zlecenia

na wykonanie w 1979 roku na terenie miasta Krakowa i miejskiego województwa krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego, przemyskiego, tarnobrzeskiego i bielsko-bialskiego, *następujących usług:*

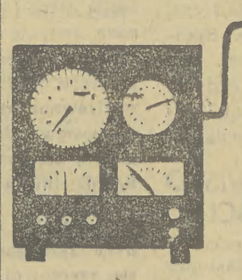

- ▲ pomiary skuteczności zerowania
- ▲ pomiary uziemień odgromowych
- ▲ pomiary uziemień ochronnych
- ▲ pomiary izolacji elektrycznych sieci wewnątrz-zakładowych — oraz urządzeń elektrycznych o napięciu pracy do 1 kV.

K-823

PZU Państwowy Zakład Ubezpieczeń

Oddział Wojewódzki w TARNOWIE, ul. Goldhammera 2

ogłasza przyjęcia kandydatów

NA SEZONOWYCH LIKWIDATORÓW SZKÓD W UPRAWACH ROLNYCH.

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, renciści, nauczyciele itp., posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa.

Zainteresowani winni zgłaszać się **w terminie do dnia 10 marca 1979 roku w biurze Oddziału Wojewódzkiego PZU w Tarnowie, ul. Goldhammera 2, II piętro, pokój nr 17.** K-1066

Absolwenci szkół podstawowych!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w KRAKOWIE

ogłasza **WPISY**

w warsztatach szkoleniowych — na rok 1979/80 do klas pierwszych, bez egzaminów wstępnych

o specjalnościach:

- ▲ TOKARZ, ŚLUSARZ-MECHANIK — adres: **31-108 Kraków, ul. Smoleńsk 9**
- ▲ MECHANIK PRECYZYJNY — adres: **30-009 Kraków, ul. Friedleina 20**
- ▲ ELEKTROMECHANIK — adres: **30-624 Kraków-Borek Fałęcki, ul. Kościuszkowców 6**
- ▲ MONTER UKŁADÓW ELEKTRONOWYCH i AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ — adres: **31-950 Kraków-Nowa Huta, os. Zgody 13.**

Nauka trwa trzy lata.

Przy wpisie należy do podania dołączyć:

- ▲ życiorys
- ▲ świadectwo zdrowia
- ▲ kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ trzy fotografie typu legitymacyjnego.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne.

Uczniom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej przyznawane są bezzwrotne zasiłki pieniężne oraz stypendia.

Dla wyróżniających się w nauce zawodu będą przyznawane nagrody pieniężne.

Ponadto uczniowie mają możliwość korzystania z uprawnień socjalnych (imprezy kulturalno-oświatowe, wycieczki, rajdy, zloty turystyczne)

25 lat Oddziału PTTK w Hucie im. Lenina

Hutnik na szlaku

Jak skrzętnie obliczono w ciągu 25 lat 1 331 158 osób wzięło udział w imprezach PTTK. Ale ważniejsze w tym wszystkim jest to, że u wielu ludzi wyrobiony został nawyk spędzania wolnego czasu w sposób czynny, nawyk znamionujący wyższy poziom kultury.

Działalność Towarzystwa w HiL prowadzona jest w dwóch głównych kierunkach. Pierwszy to organizowanie bądź współorganizowanie wielkich masowych imprez turystycznych, często o zasięgu ogólnopolskim. Tytułem przypomnienia wymieńmy tu Centralny Rajd Hutników „Gorce" czy Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina". Programy takich masowych imprez turystyki kwalifikowanej są bardzo zróżnicowane. Przygotowuje się je zarówno dla osób o większym stażu turystycznym jak i dla tych, którzy na szlakach stawiają pierwsze kroki. Dotyczy to w dużej mierze imprez o zasięgu wydziałowym organizowanych przez koła PTTK i ZSMP.

Kierunek drugi to działalność klubów, rzec można branżowych. Ich członkowie to ludzie, którzy ze spędzania wolnego czasu na szlakach górskich, wodnych czy narciarskich uczynili swoje hobby. Jednocześnie są oni animatorami masowego ruchu turystycznego. Imprezy przez nich organizowane mają charakter otwarty niemniej jednak uczestnictwo w nich wymaga pewnych umiejętności. W tym wypadku mamy bowiem do czynienia z turystyką ściśle kwalifikowaną.

Na wstępie wymienić wypada Klub Narciarski choćby z powodu, że jest on najliczniejszy. Klub jest organizatorem wyjazdów na narty, posiada spore sukcesy sportowe. Zasłużonym w popularyzacji czynnego wypoczynku jest Klub Turystyki Wodnej „Wiking". „Wikingowie" od lat organizują kilka spływów rocznie, znani są także ze swej gospodarności — własnymi siłami wyremontowali piwnicę tworząc w niej klub i warsztat. W sezonie letnim pełnią dyżury jako członkowie WOPR. Nieźle poczyna sobie młody Klub Turystyki Kolarskiej „Tramp" oraz motorowej „Tandem". Sporo osiągnięć ma na swym koncie Klub Fotografii Krajoznawczej.

Mimo wielu sukcesów działacze PTTK przy kombinacie hutniczym uważają, że brakuje jeszcze wiele do pełnego zadowolenia. Nie do końca można przecież fascynować się liczbami. Problemem niepokojącym jest mały udział młodzieży. Bogaty wachlarz atrakcyjnych propozycji spędzania wolnego czasu jakoś nie pociąga wielu młodych ludzi. Podjęto cały szereg działań głównie przez Klub Młodego Turysty a także powołana została ostatnio Komisja Turystyki Młodzieżowej.

Całą tę bogatą problematykę przedyskutowano na Walnym Zjeździe Oddziału PTTK HiL, który odbył się w minioną sobotę. W przyjętej uchwale prócz programu działalności na najbliższe lata znalazła się deklaracja udziału hutników — członków PTTK w dziele rewaloryzacji Krakowa. Zarówno przez wsparcie finansowe konta odnowy jak i udział w pracach rewaloryzacyjnych.

(tor)

Flop podbija NRD!

Podobnie jak w Związku Radzieckim, również w NRD wyniki osiągają atakując poprzeczkę stylem przerzutowym. Nie znaczy to jednak, iż wszyscy muszą iść w ślady czołówki. Dziewiętnastolatek ze Schwerina, mierzący 1,96 m Gerd Wessig, jako pierwszy w NRD pokonał wysokość 2.20 flopem, który uważa się za styl nowocześniejszy i mający większą przyszłość od przerzutowego. Wessig skoczył dokładnie 2.21 w berlińskiej hali Dynama.

ODPRYSKI

Popularność...

Po śmierci długoletniego prezydenta Yomo Kenyatty można śmiało powiedzieć, że najbardziej znanym Kenijczykiem jest obecnie rekordzista świata w biegach długich, Henry Rono. Najlepszy sportowiec ubiegłego roku mieszka i studiuje — podobnie jak Mike Boit, Samson Kimobwa i Wilson Waigwa — w Stanach Zjednoczonych. Ci świetni biegacze z rzadka tylko zaglądają do ojczyzny, gdzie jednak wyrasta wciąż mnóstwo lekkoatletycznych talentów, które znajdują jakie takie warunki treningowe albo w sportowych batalionach policyjnych lub wojskowych, albo w collegeach w Nairobi i Mombasie.

Powrót Menottiego

Po trzygodzinnej rozmowie z przedstawicielami Argentyńskiego Związku Piłki Nożnej, trener Cesar Luis Menotti oświadczył, że kierować będzie przygotowaniami reprezentacji Arrgentyny do piłkarskich mistrzostw świata w 1982 r. w Hiszpanii.

Jak wiadomo, po doprowadzeniu jedenastki argentyńskiej do złotego medalu w finale „Mundial-78", Cesar Luis Menotti zrezygnował z funkcji trenera.

LZS w Krakowskiem

Wyniki nie tylko na boisku

Krakowskie LZS-y! Ileż organizacja ta podejmowała inicjatyw, przedsięwzięć, ilu wychowała doskonałych sportowców, którzy zasilali krakowskie kluby sportowe: piłkarzy, lekkoatletów, kolarzy, ciężarowców, wreszcie zawodników w niezwykle efektownym sporcie — hippice.

Dziś Ludowe Zespoły Sportowe województwa miejskiego krakowskiego odgrywają równie doniosłą rolę, a na mapie sportowej województwa wyznaczają wiele ważnych punktów.

Sport kwalifikowany uprawiają sportowcy spod zielonych barw w 15 dyscyplinach. **W centrum uwagi znajduje się jeździectwo, kolarstwo, lekkoatletyka, lucznictwo, podnoszenie ciężarów, piłka siatkowa, piłka ręczna, koszykówka i piła nożna. Ta ostatnia dyscyplina jest szczególnie popularna wśród młodzieży wiejskiej. Aż 170 drużyn zarejestrowanych jest w Krakowskim Okręgowym Związku Piłkarskim. 70 drużyn gra** w tzw. klasie wydzielonej „C".

Dużym powodzeniem w krakowskim środowisku wiejskim cieszą się także: tenis stołowy, szachy, narciarstwo biegowe, strzelectwo, zapasy w stylu wolnym oraz warcaby. Turystyka zdobywa sobie nie tylko obywatelstwo na krakowskiej wsi, ale rozwija się dosyć dynamicznie. Dotyczy to szczególnie wycieczek organizowanych dla przedsiębiorstw produkcji rolnej w okresie zimowym i letnim. Wycieczki te docierają do wielu zakątków naszego kraju. **Ogółem działają 294 sekcje** turystyczne, **które organizują** turystykę i sport nie tylko dla młodzieży, ale także dla rodzin.

Jak poinformował nas przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS **ANTONI DURAK**, duży nacisk położony zostanie w tym roku na organizację sportów masowych i rekreację. Igrzyska pracowników gospodarki żywnościowej (w ostatnim roku brało w nich udział 20 tys. uczestników), zostaną zdynamizowane. **Będą** liczniej obsadzone, rozszerzony zostanie ich program sportowy. Rozszerzona i zacieśniona zostanie współpraca ze szkołą wiejską. Imprezy w wolne od pracy dni będą z reguły wykorzystywane do organizowania różnego rodzaju imprez masowych o profilu sportowym i turystycznym. Duża tu rola Rad Gminnych LZS i podstawowych komórek sportowych, jakimi są LZS-y. Od ich inicjatywy i aktywności zależeć będzie powodzenie wszystkich nieomal przedsięwzięć.

Krakowskie Ludowe Zespoły Sportowe pracują w niezwykle trudnych warunkach. Brak jest często podstawowych urządzeń sportowych, obiektów, a często nawet sprzętu. Skromne są fundusze. Aż dziw bierze, że w tych spartańskich warunkach wyrastają sportowcy dużego formatu, że sport podbija krakowską wieś i zyskuje coraz to więcej zwolenników wśród młodzieży, że wyrastają odporni na przeciwności, oddani temu ruchowi działacze. **A swoją drogą, warto by przyjrzeć się warunkom, w jakich działają wiejscy sportowcy, podać rękę ich inicjatywom przy budowie urządzeń i obiektów sportowych w ramach akcji, którą prowadzą LZS-y razem z naszą redakcją pod hasłem „Boisko w każdej wsi".** Krakowskiej wsi należą się też obiekty sportowe z prawdziwego zdarzenia, które mogą i powinny stać się bazą i zapleczem dla sportu wyczynowego w krakowskich miejskich wielkich klubach.

Dużą pomoc LZS-om naszego województwa okazuje Rada Przyjaciół, na czele której stoi wiceprezydent miasta Krakowa EUGENIUSZ JANCZARSKI. Zadaniem tej Rady jest wszechstronna pomoc organizacyjna i materialna. Ale Rada oczekuje pomocy od rad zakładowych przedsiębiorstw rolnych i spółdzielczości wiejskiej. Pomoc ta nie może być tylko deklaratywna i „malowana na papierze".

(rm)

Tokarnia — 4 marca b.r.

Narciarstwo dla wszystkich

Pod hasłem olimpijskiego alertu młodzieży „Moskwa-80" i z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka w Tokarni koło Myślenic odbędą się wielkie zawody narciarskie dla niestowarzyszonych. Celem imprezy jest wzbogacenie programu imprez sportowo-turystycznych dla młodzieży i starszych, popularyzacja sportów zimowych, poznanie nieodkrytych jeszcze a pięknych zakątków Ziemi Krakowskiej i oczywiście wzbogacenie form aktywności ruchowej.

Impreza odbędzie się 4 marca. Jej program przewiduje bieg narciarski na urozmaiconym terenie, dystans 3 i 5 km, rajd narciarski Tokarnia-Zawadka-Tokarnia, dystans 15 km. Rajd ten prowadzi przez tereny, gdzie w 1939 r. zbrojny i bohaterski opór hitlerowskim najeźdźcom stawili żołnierze Wojska Polskiego. Trzecią konkurencją będzie slalom-gigant na stokach otaczających Tokarnię. I wreszcie atrakcje dla najmłodszych — zabawy na śniegu; lepienie bałwana, zawody saneczkowe, kulig itp. Klasyfikacja prowadzona będzie dla poszczególnych zawodników. Najlepsi otrzymają nagrody.

Organizatorem imprezy jest Zarząd Krakowskiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej przy współudziale Gminnego Ośrodka Kultury (w Ośrodku zaprezentowany zostanie uczestnikom imprezy zespół regionalny, odbędzie się też pokaz wycinanek ludowych z papieru), Zarządu Gminnego ZSMP i Rady Gminnej LZS w Tokarni. Imprezie patronuje redakcja „Gazety Południowej".

I jeszcze informacja dla tych wszystkich, którzy chcą brać udział w zawodach. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Sportu, Turystyki i Wychowania Obronnego ZK ZSMP Kraków, al. Słowackiego 48, telefon 352-00. Zgłoszenia można też dokonywać na miejscu, w Tokarni. Dojazd do Tokarni autobusami PKS, lub specjalnym autokarem, który odjedzie z parkingu Urzędu Dzielnicowego Krowodrza (skrzyżowanie al. Słowackiego i ul. Łobzowskiej) w dniu 3 marca o godz. 8.30. Opłata za przejazd w obydwie strony 50 zł. (rm)

W Moskwie liczą dni

„Olimpiada 80" — fascynacje

Spadają kartki z olimpijskiego kalendarza. Do momentu otwarcia XXII Olimpiady pozostało już tylko 494 dni. Tymczasem na wielkich olimpijskich budowach w Moskwie, Leningradzie, Tallinie dniem i nocą trwa wytężona praca przy budowie, rozbudowie i modernizacji sportowych obiektów. Wznoszenie nowych, ogromnych, o specjalnym charakterze budynków, to zadanie szczególnie trudne w warunkach zimowych. Trzeba pokonywać wiele piętrzących się barier. **Budowa eliptycznego basenu olimpijskiego na terenie bagiennym wymaga ułożenia na powierzchni 22 tys. m. kw. 30-centymetrowej warstwy piasku.** Na tym samym placu budowy wbito np. 7 tys. pali, trzeba było zamrażać ziemię. Ale szkielet pływalni już stoi. Będzie ona miała 2 baseny. 50 m x 25 i 35 x 25. Obecnie trwają tu prace wykończeniowe.

W Leningradzie zakończył się Festiwal Radzieckich Filmów Sportowych. Była to eliminacja przed Olimpiadą 1980. 150 filmów otrzymało „nominacje olimpijskie". Najciekawszy materiał przedstawia film, mówiący o przygotowaniach radzieckich sportowców do Igrzysk. Bohaterami filmu są mistrzowie świata i poprzednich olimpiad.

Ogółem w Moskwie powstaje 11 nowych obiektów. Tyle samo zostanie poddanych gruntownej renowacji. Obecnie wszystko jest jeszcze w przysłowiowym „proszku". Z każdym jednak dniem panorama budów nabiera wyrazistszych rysów. Budowle przybierają coraz to większy blask, odkrywają przed licznymi mieszkańcami Moskwy swoje piękno. Sławny Pałac Sportowy na Łużnikach zmienia się, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki i jest prawie nie do poznania. **Kończy się budowa ponad 12 szesnastopiętrowych bloków w wiosce olimpijskiej. Ogółem będzie ich 18.** Wszystkie one zaskakują swym architektonicznym pięknem, nowoczesnością i funkcjonalnością.

W kryłatowskim kompleksie sportowym, położonym wśród niewysokich wzgórz, znajduje się tor regatowy. Główny tor ma 2200 m. Trwa jego rozbudowa. Wzdłuż toru powstają trybuny, na których będzie mogło zasiąść blisko 20 tys. widzów.

200 mln telewidzów w Ameryce Południowej i Środkowej śledzić będzie rywalizację sportowców na Olimpiadzie w Moskwie — powiedział Oti Fernando Aleta, przedstawiciel telewizji Meksyku.

Opodal toru regatowego kryty welodrom, osłania go membranowy dach, do którego umocowuje się ażurowy sufit. W pobliżu gotowa jest już nitka pętli kolarskiej dla kolarzy-szosowców.

Wszystkie obiekty wyposażone są w potężne reflektory i światła jarzeniowe. Zawody więc z powodzeniem będą mogły odbywać się w porze wieczorowej. Na przykład na stadionie łużnickim wmontowano 4 potężne maszty oświetleniowe każdy o wysokości 80 m, zainstalowano na nich po 200 reflektorów, które zapewnią doskonałe oświetlenie dla potrzeb telewizji.

Turyści ze Skandynawii na Olimpiadę przybywać będą magistralą kolejową Helsinki — Leningrad. Pociąg przekraczał będzie granicę radziecko-fińską 3 razy na dobę.

Poważnie zaawansowane są prace przy przebudowie centralnego stadionu „Dynama" i stadionu „Młodych Pionierów" położonych przy Prospekcie Leningradzkim oraz kompleksu sportowego TSK. Rozbudowywany jest również obiekt, gdzie odbywać się będą zawody hipiczne.

W centrum prasowym również szeroki, otwarty front robót. Trwają tu prace instalacyjne. **Okazały gmach zapewni doskonałe warunki pracy dla ponad 3 tys. sprawozdawców prasy, radia, telewizji oraz 400 reporterów.** Organizatorzy przewidują, że transmisje z igrzysk olimpijskich oglądać będzie ponad 2 mln ludzi. Centrum radiowo-telewizyjne musi być zatem niezwykle nowoczesne i funkcjonalne. **Stanie się ono ośrodkiem informacji dla 100 programów radiowych i telewizyjnych, przeznaczonych dla wszystkich krajów świata.**

Moskiewski Komitet Olimpijski, który jest koordynatorem wszystkich przedsięwzięć inwestycyjnych, organizacyjnych i sportowych nie zapomniał również i o turystach, którzy do Moskwy ściągną z całego świata. **Przewiduje się, że będzie ich blisko pół miliona. W stolicy Kraju Rad buduje się zatem nowe hotele (m. in. kompleks w Izmaiłowie dla 10 tys. turystów), Dom Turysty przy al. Lenina, hotel „Inturistu" w rejonie Wolchonki, hotele przy al. Pokoju w rejonie wystawy.** Oddane też zostaną do użytku nowe kawiarnie, restauracje i bary szybkiej obsługi.

Radzieckie Towarzystwo Żeglugowe na potrzeby Olimpiady udostępni część swojej floty. Statki „Estonia" i „Aleksander Puszkin" kursować będą na trasie z Leningradu do Anglii, Francji i RFN.

Zachodnioniemiecka firma „Kalle Infotek" udostępni organizatorom Olimpiady 100 aparatów dalekopisowych, które będą do dyspozycji dziennikarzy.

Organizatorzy Olimpiady zrezygnowali z odgrywania hymnów narodowych z taśmy magnetofonowej. Przed wojskową orkiestrą stanął problem opracowania aż 140 hymnów, bo tyle ekip startować będzie w Moskwie.

Generalną próbą przed igrzyskami olimpijskimi będzie Spartakiada Narodów ZSRR. Rozegrana zostanie ona w okresie letnim tego roku i zgromadzi równą olimpiadzie liczbę uczestników z całego Kraju Rad. Na Spartakiadzie wystąpią też ekipy zagraniczne.

Wszystkie siły twórcze, wysiłki i uczucia ludzi odpowiedzialnych za sport w Związku Radzieckim kierują się ku „Olimpiadzie 80". Ich zapał, poświęcenie i oddanie tej wielkiej sprawie — są rękojmią, że XXII Igrzyska Olimpijskie będą wydarzeniem naszej epoki, że zafascynują nie tylko sportowy świat.

RYSZARD MALINOWSKI

CO · GDZIE · KIEDY ?

PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO 1979 R. ALEKSANDRA, jutro GABRIELA

TEATRY

SCENA OPEROWA w Teatrze im. Słowackiego (pl. Ducha 1): C. M. von Weber: „Wolny strzelec" — 19.15. **SCENA SZKOLNA PWST** (Warszawska 5): G. Zapolska: Skiz — 19.15. **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

PRZYPOMINAMY skalę ocen filmów: **WARTOŚĆ:** * — przeciętny, lub słaby, ** — niezły, *** — dobry, **** — znakomity / **ATRAKCYJNOŚĆ:** ° — trudny, nieciekawy lub zbyt brutalny, °° — typowy, °°° — ciekawy, °°°° — bardzo efektowny.

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): King Kong (USA 12 lat) */°°°° — 15.30, 18. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Proszę słonia (pol. b.o.) — 15.45, Rocky (USA 15 lat) ***/°°°° 17.30, Komisarz w spódnicy (fr. 15 lat) **/°° — 20. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Oddział (USA 15 lat) ***/°°° — 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Gra o jabłko (CSRS 18 lat) **/°° — 11, 13, 19.30, Długi weekend (hiszp. 15 lat) **/°° — 15.30, 17.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Hallo, Szpicbródka (pol. 15 lat) **/°°°° 14.45, 17, Człowiek klanu (USA 18 lat) **/°°° — 19.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 50): Pojedynek (ang. 15 lat) ***/°° — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10 ,11 Colargol, zdobywca kosmosu — 14.15, 15.30, 16.45, Żądło (USA 15 lat) */°°°° — 12, 18, 20.15, **SFINKS** (os. Górali): Biały Murzyn (pol. b.o.) — 16, 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Stracenicy (USA 18 lat) */° — 15.45, 18. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Bez znieczulenia (pol. 18 lat) ****/°°° — 15.30, 18, 20.30. **ŚWIT MAŁA SALA:** Brawurowe porwanie (USA 18 lat) **/°°°° — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Bilet powrotny (pol. 18 lat) **/°°° — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Romans, jakich wiele (wł. 18 lat) **/°°° — 15, 17.15, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 15): O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/°°° — 16, 19. **UGOREK** (os. Ugorek): Miecz (węg. 12 lat) **/°° — 15, Potop cz. I (pol. 12 lat) ***/°°°° — 16.30, Potop cz. II — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): ABBA (szwedz. b.o.) **/°°°° — 14, Pocałunki z Hongkongu (fr. 12 lat) */°°° — 16, Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/°°°° — 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Biały Mazur cz. I i II (pol. 12 lat) */°° — 16, New York, New York (USA 15 lat) ***/°°° — 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Lucky Luciano (wł. 18 lat) **/°° — 10, 12.15, Co mi zrobisz jak mnie złapiesz (pol. 15 lat) **/°°° — 15.45, 18, 20.15. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Bajki, Czterej pancerni i pies — 16. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Odrażający, brudni, źli... (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. **WISŁA** (Gazowa 25): Strach na wróble (USA 15 lat) ****/°°° — 11, 16, 18, Każdy umiera w samotności (RFN 15 lat) ***/°° — 13, 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Powrót człowieka zwanego koniem (USA 15 lat) **/°°° — 15.45, 18, 20.15.

PROSZOWICE — Syrenka: Znaki Zodiaku (pol. 15 lat) **/°°°. **SKAWINA — Hutnik:** Jeden Valachi (wł. 18 lat) **/°°°. **WIELICZKA — Górnik:** Bałwanek płynie do Afryki (NRD b.o.), Zeznanie komisarza policji przed prokuratorem republiki (wł. 15 lat) ***/°°°.

Pozostałe kina nieczynne.

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (niecz.) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.). Wystawa — **WAWEL ZAGINIONY:** (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE, DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30). **GALERIA MALARSTWA SUKIENNICE** (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz Szkice kompozycyjne do obrazów historycznych J. Matejki z lat 1877—1878 (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Pols. malarstwo i rzeźba do 1795 roku (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria malarstwa i rzeźby XX w. (II p.), „Ubiory w Polsce — rysunki akcesoria" (niecz.). **MUZ. CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): (10—16). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Polska kultura lud. oraz wyst. „Zegary lud." (10—18, wst. wol.). **MUZ. HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów (niecz.). **FRANCISZKAŃSKA 4:** II Wystawa Pokonkursowa „Ocalić od zapomnienia" (niecz.). **ODDZ. TEATRALNY** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego (niecz.). **GAL. TEATRALNA** (niecz.). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa — Ikona w cerkwi (10—14). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 3): Wystawa — Lenin w Polsce oraz „Internacjonalizm — Rewolucja — Niepodległość" (niecz.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 23): Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.). **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców) — (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej, zwierzęta egzotyczne — ptaki i owady (niecz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce (niecz.). **KOPALNIA SOLI:** (8—16). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Venus 78 cz. II (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa malarstwa „Pracownia" (niecz.). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Arkadiusza Walocha (niecz.). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): (10—17). **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa Andrzeja Wilka (niecz.). **GAL. DESA** (Jana 3): (14—20). **GAL. DESA** (N. Huta, os. Kościuszkowskie) Wystawa malarstwa M. Jankowskiego (14—20). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34) (13—20). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa współczesnej fotografii franc. 1978 r. (niecz.). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3) Wystawa „Tkanina Roku" — 19 otwarcie. **GAL. SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa scenografii Zofii de Ines Lewczuk (14—20). **KDK „PAŁAC POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27): Wystawa — Akwarele Jerzego Udzieli (12—18), „Twarze" w fotografii Zbigniewa Kota (10—20). **MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—21). **GAL.** Wystawa plakatów Ewy Chodkiewicz-Świdrowej (14—20) **MPiK** (pl. Centralny). **CZYTELNIA:** (10—20). **GAL.** Wyst. malarstwa E. Masłowskiej-Trojanowskiej pt. Afganistan, Pakistan, Indie — (10—20). **DWOREK JANA MATEJKI w Krzesławicach** (Kruczkowskiego 9): (niecz.).

MYSLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa fotogramów Witolda Michalika (niecz.). **MDK:** Wystawa malarstwa Jana Bizka (8—15). **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawy: Szopki krakowskie oraz 400-lecie Zakopanego (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Prądnicka 80, **CHIRURGII DZIEC.:** Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY:** Na Skarpie 65, **OKULISTYCZNY:** Witkowice, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: Internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20). Porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 8, 233-54.

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42 (tlen), Długa 38, Waryńskiego 24 (tlen), Rynek Podgórski 9, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), Nowa Huta, Centrum C — bl. 6, Centrum A — bl. 3.

MYŚLENICE (Żeromskiego 19) — tel. 214-28.

WIELICZKA (Sienkiewicza 24) — tel. 664.

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

INNE :)

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 (7—18). Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 8) tel. 260-91, 204-71 (8—18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT KARDIOLOGICZNY I PEDIATRYCZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel. 225-66 i 293-78 (od 16 do 23.30).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynną całą dobę).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA USC (pl. Wiosny Ludów 3): (niecz.).

OŚRODEK INF. DLA INWALIDÓW I TEL. ZAUFANIA PTWK (1 Maja 5) — tel. 238-11 (16—18).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) — tel. 278-08 (9—16).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 300-84 (czynne całą dobę).

RADIO

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00.

6.00—8.55 Sygnały dnia. 8.55 Huta „Katowice" ma głos. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Moz. polsk. mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Rytmy młodych. 13.20 Jazz. 13.40 Kącik melom. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 15.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 St. Gama. 15.45 Rel. ze Spart. Armii Zaprzyjaźnionych w Zakopanem. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.50—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życz. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Z różnych regionów Polski. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interw. 20.10 Konc. muz. popul. 20.35 Mel. lat 70-tych. 21.05 Kron. sport. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Poznań na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 MHz

oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

Godz. 7.35 Konc. poranny Nowojorskiej Ork. Filh. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My-79 — aud. St. Młod. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kochankowie epoki jazzu. 10.30 Jazz śpiewany — S. Vaughan. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Utw. mistrzów gra flecista J. P. Rampel. 11.35 Porady prakt. dla kobiet. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 A. Zarzycki — konc. fortep. op. 17. 12.25 Ogród z bajki — opow. 12.45 Tańce kompozyt. polsk. 12.55 Śpiewa I. Santor. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 A. Tansman — Tryptyk na ork. smyczk. 13.30 Kom. dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Chór Chłop. i Męski p/d S. Stuligrosza. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.25 Muz. Mozarta. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 600 sek. w rytmie boogiewoogie. 16.10 D. Szostakowicz — suita wok.-instrum. z Poematów Al. Błoka. 16.40 P. Czajkowski — fragm. z opery Eugeniusz Oniegin. 17.00 Z dziejów polskiego jazzu. 17.20 Książki z zapomnianej epoki. 17.30 Portret pisarza — W. Gombrowicz. 18.00 Polacy laureatami międzynarod. konk. muz. 18.23 Plebiscyt St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotk. 19.00 Konc. z nagr. A. Rubinsteina. 19.40 Dźwięk. Plakat Rekl. 19.55 Przezorny zawsze ubezp. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty — tyg. o muz. XX w. 21.30 Inf. sport. 21.40 Tańce średniów. w nagr. zesp. Musica Reservata. 22.00 Słownik lit. 23.35 Co słychać w świecie. 13.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.13 Stan pog. i Wiad. 6.30, 18.10 — Polityka dla wszystkich. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 — Ekspr. przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Wir pamięci" — 3 odc. pow. E. W. Lipińskiego (powt.). 9.10 Temat na poniedziałek „Royal Garden Blues". 9.30 Kwadrans akademicki. 9.45 Utw. kamer. E. Griega. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Melodia. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Brazyliana Cannoballa Adderleya. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozr. 13.50 „Tajemnica jeziora" — 9 odc. pow. R. Chandlera. 14.00 Mistrzowie batuty — Arturo Toscanini (V). 15.05 Śpiewa G. Łobaszewska. 15.20 W kręgu jazzu. 15.40 Z muz. film. Ch. Chaplina. 16.00 „Gospodarskie rozmowy" — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz r. 79. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk. — A. Strug: Żółty krzyż — 2 odc. 19.35 Opera tyg. — F. Boulenc: „Dialogi Karmelitanek" (powt.). 19.50 „Wir pamięci" — 3 odc. pow. E. W. Lipińskiego. 20.00 60 minut na godzinę (powt.). 21.00 Galeria starych mistrzów — interpret. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — Gerry Mulligan. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — aktualności. 23.00 Przekłady z E. Browning. 23.05 Między dniem a snem. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV

UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.00, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

7.40 Radio dedykuje. 8.00 Temat w trzech wersjach — Człowiek, którego kocham. 8.10 R-TV Szk. Śr. dla Prac. — Jęz. pol. 8.25 L. van Beethoven — 12 Wariacji op. 66. 8.35 Ginące zawody — Odlewnik. 8.50 Graj kapelo. 9.00 Kopciuszek — słuch. dla k

SPORT

W Wiedniu miłe niespodzianki

Wołosz-Perka, Woronin i Kozakiewicz złotymi medalistami HME

Niezwykle udany był występ reprezentantów Polski w halowych lekkoatletycznych mistrzostwach w Wiedniu. Już w pierwszym dniu imprezy start Polaków przyniósł bogaty plon w postaci czterech medali. Dwa złote medale zdobyli: Danuta Perka w biegu na 60 m ppł oraz Marian Woronin w biegu na 60 m. Faworytka biegu na 60 m ppł Grażyna Rabsztyn wywalczyła srebrny medal. Drugi srebrny medal zdobył nasz sprinter Leszek Dunecki.

Miłą niespodzianką było zwłaszcza zwycięstwo Danuty Perki. Doskonałą postawę zaprezentowali też nasi sprinterzy, którzy w pokonanym polu pozostawili wielu doskonałych biegaczy.

W niedzielę odbywała się konkurencja skoku o tyczce. Można powiedzieć, że była to polska konkurencja, wygrał ją **Władysław Kozakiewicz**, który wynikiem 5,58 ustanowił rekord Europy. Doskonałe miejsca zajęli też pozostali dwaj Polacy startujący w finale. **Klimczyk** zajął 5 m., a **Buciarski** 6.

Reprezentantka Polski w skoku wzwyż **Urszula Kielam** wynikiem 185 cm zdobyła srebrny medal. Polka przegrała tylko z rekordzistką świata w hali Węgierką **Andrea Matay**, która uzyskała wynik 192 cm. Tak więc była to jeszcze jedna miła wiedeńska niespodzianka.

Występ Polaków w Lekkoatletycznych Halowych Mistrzostwach w Wiedniu uznać należy zatem w pełni za udany. Gratulujemy zwycięstw polskim zawodnikom i życzymy im uzyskiwania podobnych rezultatów i wyników na stadionach Polski i świata.

60 m ppł kobiet: Wołosz — Perka (Polska) — 7,95, drugie miejsce zajęła Rabsztyn (Polska) — 8,00.

Skok w dal kobiet: Siegl (NRD) — 6,70.

Kula kobiet: Ślupianek (NRD) — 21,01.

Skok wzwyż kobiet: Matay (Węgry) — 192, przed Kielan (Polska) — 185.

400 m kobiet: Elder (W. Brytania) — 51,80.

1500 m kobiet: Marasescu (Rumunia) — 4.03,5

800 m kobiet: Szterewa (Bułgaria) — 2.02,6.

400 m mężczyzn: Kolar (CSRS) — 46,21.

800 m mężczyzn: Paez (Hiszpania) — 1.47,4.

60 m mężczyzn: 1. M. Woronin (Polska) — 6,57 — wyrównany własny najlepszy wynik halowy w Europie. Drugie miejsce zajął Dunecki (Polska) — 6,62.

Skok wzwyż mężczyzn: Jaszczenko (ZSRR) — 226 cm.

Trójskok: Waljukiewicz (ZSRR) — 17,02.

Kula mężczyzn: Stahlberg (Finlandia) — 20,47.

Skok w dal mężczyzn: Cepleliew (ZSRR) — 7,88.

1500 m mężczyzn: Coghlan (Irlandia) — 3.41,8.

60 m ppł. mężczyzn: Munkelt (NRD) — 7,59, 5. Giegiel (Polska) — 7,78; **3000 m mężczyzn:** Ryffel (Szwajcaria) — 7.44,5; **60 m kobiet:** Goehr (NRD) — 7,16; **tyczka: Kozakiewicz** (Polska) — 5,58, 5. Klimczyk (Polska) — 5,40, 6. Buciarski (Polska) — 5,40.

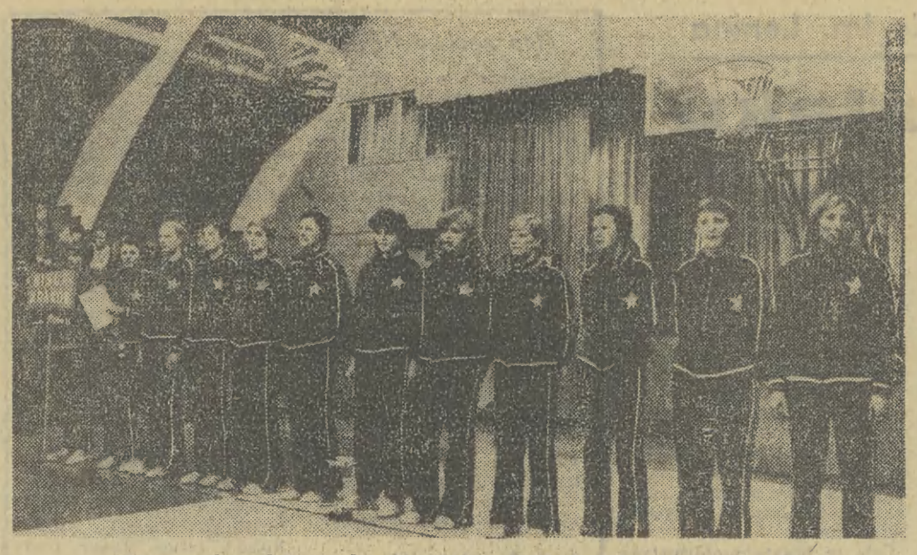

Koszykarki zakończyły mistrzowskie boje

Złoty medal dla wiślaczek

Wczoraj zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo I ligi w koszykówce kobiet (do rozegrania został jeszcze jeden zaległy mecz Wisła — Spójnia, dziś o godz. 16— ale nie ma on już żadnego wpływu na układ tabeli). **Tytuł mistrzyń kraju zapewniły już sobie wcześniej koszykarki krakowskiej Wisły, które po rocznej przerwie powróciły na mistrzowski tron. Jest to już 12 złoty medal koszykarek Wisły i ich trenera Ludwika Miętty.** Nasz dział sportowy składa serdeczne gratulacje wszystkim zawodniczkom, szkoleniowcom i działaczom, sekcji koszykówki Wisły.

Tytuł wicemistrzowski wywalczyła Spójnia Gdańsk, a brązowy medal — ŁKS Łódź, ubiegłoroczne mistrzynie AZS Poznań zajęły dopiero IV lokatę. I ligę opuszczają AZS Warszawa i AZS Lublin.

W drugim dniu ostatniego z czterech, finałowego turnieju koszykarek grupy „A", Spójnia Gdańsk pokonała AZS Poznań 94:80 (54:31), a nowo kreowany mistrz Polski, Wisła Kraków wysoko zwyciężył ŁKS 101:73 (59:38). Najwięcej punktów dla Wisły uzyskała: Wiązowska, Kaluta i Januszkiewicz po 16.

W ostatnim dniu turnieju najciekawszy był pojedynek między dwoma najlepszymi drużynami Wisłą i Spójnią Gdańsk. Choć mecz toczył się o przysłowiową pietruszkę — oba zespoły grały bardzo ambitnie, szczególnie musiały zaimponować gdańszczanki. Przez 38 minut mecz miał bardzo wyrównany charakter i stał na dobrym poziomie. W końcówce lepiej zagrały gdańszczanki i one wygrały 80:72 (38:32) najwięcej punktów dla Spójni: Michalak 19, Malfois 16, Wojciechowska 14, dla Wisły: Kaluta 19, Januszkiewicz 18, Wiązowska 16. W drugim meczu ŁKS pokonał AZS 83:69 (37:35).

Po ostatnim meczu pierwsze trzy zespoły odebrały pamiątkowe medale. Złote medale z rąk prezesa PZK-osz **Hądzelki** odebrały koszykarki Wisły. Najlepszą zawodniczką krakowskiego turnieju została **Wołujewicz** (ŁKS), która też strzeliła w tym turnieju najwięcej punktów bo 74. (ANS)

Saneczkowe tytuły rozdzielone

Młodzież atakuje pozycję mistrzów

W Krynicy zakończyły się indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w saneczkarstwie. Podobnie jak w czasie niedawno rozegranych drużynowych mistrzostwa kraju, na krynickim torze obserwowano świetną postawę juniorów, którzy po sukcesach w mistrzostwach Europy uwierzyli we własne siły i dzielnie rywalizowali z seniorami. Pod nieobecność Bugajczyk i T. Maziarz, wśród kobiet znakomitą formą błysnęła A. Czaja z Dunajca Nowy Sącz.

Jedynki kobiet: 1. Czaja (Dunajec Nowy Sącz) — 2.46,351, 2. Biegun (Start Bielsko) — 2.49,444, 3. Rodak (KTH Krynica) — 2.50,524.

Jedynki mężczyzn: 1. Staniek (Włókniarz Bielsko) — 3.00,732, 2. Pigul (Włókniarz Bielsko) — 3.00,982, 3. Skowroński (KTH Krynica) — 3.01,182.

Dwójki mężczyzn: 1. Staniek — Pigul (Włókniarz Bielsko) — 1.23,564, 2. Skowroński — Peczar (KTH Krynica) 1.24,538, 3. Smoleń — Król (Śnieżka Karpacz) — 1.24,942.

Sukces judoków Wisły

W Skawinie rozegrano strefowe eliminacje do mistrzostw Polski judo. Startowali zawodnicy z Krakowa, Lublina, Rzeszowa, Kielc i Tarnowa.

Po dwóch najlepszych zawodników z każdej wagi zakwalifikowało się do finału mistrzostw Polski, które odbędą się pod koniec marca we Włocławku. Bardzo dobrze spisali się judocy Wisły, zdobywając wszystkie premiowane miejsca.

Wyniki. Waga 60 kg: 1. Wiącek, 2. Pustelnik. Waga 65 kg: 1. Gawlik, 2. Wolfinger. Waga 71 kg: 1 Chruściel, 2. Tabaszewski (Czermak nie startował z powodu choroby). Waga 78 kg: 1. Hałabuda, 2. Gonciarczyk. Waga 86 kg: 1. Liro, 2. Sufczyński. Waga 95 kg: 1. Dworczyński, 2. Pająk. Waga +95 kg: 1. Nowakowski, 2. Ryś. (tg)

Szachowe mistrzostwa Polski w Tarnowie

36 runda szachowych mistrzostw Polski mężczyzn, rozgrywanych w Tarnowie, upłynęła pod znakiem znakomitych pojedynków liderów. Aktualnie aż 7 szachistów ma szanse zdobycia tytułu mistrza Polski.

Toto-lotek

I losowanie: 12, 17, 35, 37, 45, 48 — dod. 32.

II losowanie: 3, 5, 27, 28, 43, 46. Banderola 2589.

LAJKONIK

Duży Lajkonik: 11, 14, 22, 44, 45 dod. 23. Banderola 76987.

„Mały Lajkonik" I losowanie: 4, 14, 18, 20, 22 26.

II losowanie: 3, 7, 9, 10, 22, 25.

Za 5 dni mecz z Ruchem, za 9 dni z Malmoe FF

10 tys. koron za wyeliminowanie Wisły

Za niespełna tydzień — piłkarska premiera, oczywiście pod warunkiem, że boiska nadawać się będą do gry. „Wiosnę" inauguruje WISŁA, która już w najbliższą sobotę spotka się w Chorzowie z RUCHEM. Krakowianie po powrocie z Australii rozgrywają serię spotkań kontrolnych, w środę przegrali z II-ligową **Siarką Tarnobrzeg 1:4 (1:1)**, w sobotę grali u siebie z liderem II ligi **Górnikiem Zabrze** i też przegrali **1:3 (1:0)**.

Oczywiście nie wyniki są sprawą najważniejszą w meczach parringowych, ale styl gry wiślaków pozostawia wiele do życzenia. Niepokoi szczególnie bardzo słaba postawa w drugich 5 minutach obu sparringów. O ile w Australii piłkarze prezentowali niezłą formę, to w ostatnich dwóch meczach wykazywali brak kondycji, szybkości. To prawda, że w Australii trenowano i grano w idealnych warunkach, a w Krakowie mecze rozgrywano na zlodowaciałej płycie boiska, ale czy jest to tylko jedyne wytłumaczenie słabej postawy wiślaków? Słowem — na razie forma wiślaków jest wielką niewiadomą. Myślę, że częściową odpowiedź na to pytanie otrzymamy już w sobotę w Chorzowie.

W 4 dni po meczu z Ruchem stoją krakowianie do pierwszego ćwierćfinałowego pojedynku z MALMOE FF. Podobnie jak i wiślacy, również mistrz Szwecji ma olbrzymie kłopoty z właściwym przygotowaniem się do pucharowego meczu. W Szwecji panuje sroga zima, boisko w Malmoe pokryte jest ponad półmetrową warstwą śniegu. Piłkarze Malmoe FF w ub. tygodniu wyjechali na treningi i gry kontrolne do Francji i Belgii. O wynikach tego krótkiego tournee poinformował nas dziennikarz sztokholmskiej gazety **„Aftonbladet"** — red. **Janne Svensson**, który wraz z fotoreporterem red. **Bo Horstem** przybył w sobotę do Krakowa celem zebrania materiałów o Wiśle.

Piłkarze z Malmoe grali najpierw z **Olimpique Lille** i zremisowali **1:1** (0:1), wyrównującą bramkę strzelił w 80 min. 19-latek **Kinnvall**. Potem przegrali z I-ligową drużyną belgijską **La Louvier** (3 miejsce od końca tabeli) **0:4**. Mecz ten rozegrano podczas szalejącej śnieżycy, na boisku pokrytym grubą warstwą śniegu. W najbliższy wtorek Malmoe FF gra z **Bristol City** na boisku przeciwnika.

W Belgii zmartwiła trenera Malmoe FF — **Houghtona** — nie tyle porażka, co fakt, że nie udało mu się zdobyć w Brugii filmu z pierwszego meczu Wisła — FC Brugge. Na razie więc Szwedzi niewiele wiedzą o wiślakach. **Kierownictwo klubu stara się jednak na wszystkie sposoby zmobilizować swoich piłkarzy. Oficjalnie podano do wiadomości, że nagrodą za wyeliminowanie Wisły będzie 10 tys. koron szwedzkich dla każdego piłkarza!**

Dziennikarz ze Sztokholmu podał nam przypuszczalny skład Malmoe FF na mecz z Wisłą: bramka — **Moeller** (194 cm wzrostu!); obrona — **Roland, Andersson, Roy Andersson, Bo Larsson** (34 lata, 71 razy w repr. Szwecji, piłkarz uniwersalny), **Erlandsson**; pomoc — **Tapper, Ljungberg, Malmberg, Kinnvall**; atak — **Cervin, Hansson** i jedna niewiadoma. 7 marca przekonamy się, czy nasz szwedzki kolega miał piłkarskiego nosa... **(ANS)**

Wojskowi sportowcy walczą pod Giewontem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mii Zaprzyjaźnionych, pułkownik Konstanty Żarów (ZSRR).

Sztafeta uczestników tegorocznej spartakiady młodzieży przyniosła na stadion znicz, który zapalony został na progu Dużej Krokwi przez Stanisława Bobaka. W imieniu uczestników zawodów ślubowanie złożył Andrzej Rapacz.

Delegacje ośmiu bratnich armii złożyły wieńce pod pomnikiem żołnierzy radzieckich na placu Zwycięstwa w Zakopanem.

Niedzielną uroczystość zakończyły pokazy ogni sztucznych oraz występy regionalnych zespołów góralskich.

W niedzielę od rana w Zakopanem padał gęsty śnieg. W związku z tym treningi skoków zostały odwołane, a alpejczycy trenowali na skróconej trasie biegu zjazdowego na Kasprowym. Odbył się tylko jeden przejazd. Z opadów zadowoleni są tylko biegacze, ponieważ stan tras biegowych — po ostatnich opadach — znacznie się poprawił i nie wyklucza się że biegi przeniesione zostaną z Cyrhli na trasy pod Krokwią, tak aby pojedynki czołowych biegaczy świata mogła oglądać większa liczba publiczności.

II liga hokeja

● Pomorzanin Toruń — Cracovia 3:4 (0:0, 2:2, 1:2) bramki: Migacz 2 oraz Pawlik i Sikora, i 5:3 (0:0, 3:1, 2:2) bramki: Siedlarczyk, Pawlik i Kuciewicz.

● GKS Tychy — KTH Krynica 7:5 (5:0, 1:4, 1:1) i 12:5 (4:3, 3:1, 5:1).

● Polonia Bytom — Budowlani Bydg. 8:4 i 2:2, Unia Oświęcim — Włókniarz Zgierz 10:3 i 7:3, Stal Sanok — Pogoń Siedlce 11:5 i 13:5.

1. GKS Tychy	32	54	200—	78
2. Polonia Bytom	32	44	153—161	
3. Budowlani	30	42	142—	82
4. Unia Ośw.	32	35	148—121	
5. Cracovia	32	33	146—123	
6. Stal Sanok	30	32	139—139	
7. KTH Krynica	32	27	154—159	
8. Pomorzanin	30	22	106—155	
9. Włókniarz	30	16	96—186	
10. Pogoń	32	7	103—253	

II LIGA KOSZYKÓWKI MĘŻCZYZN

Korona Kraków — Piotrcovia Piotrków 88:91 (75:75, 43:34) i 68:71 (44:34).

AZS Warszawa — Hutnik Kraków 91:62 (45:31).

AZS Warszawa — Hutnik Kraków 85:52 (36:20).

Zwycięstwo i porażka

Korona Kielce pokonała w I lidze piłki ręcznej mężczyzn Hutnika Kraków 29:28 (15:13), w sobotę zwyciężył Hutnik 35:28 (10:19).

Spójnia Gdańsk — Pogoń Szczecin 29:28 (15:14).

Pogoń Zabrze — Śląsk Wrocław 25:30 (9:13).

Stal Mielec — Grunwald Poznań 27:24 (14:16).

Anilana Łódź — Gwardia Opole 19:18 (9:9).

Stal Mielec — Grunwald Poznań 29:27 (14:9); Spójnia Gdańsk — Pogoń Szczecin 26:30 (14:12); Pogoń Zabrze — Śląsk Wrocław 24:30 (9:19).

Zwycięstwo piłkarek

AKS Chorzów — Cracovia Kraków 18:19 (11:9) — w sobotę Najwięcej bramek 6, dla Cracovii — Duda 7, 14:16 (8:6) — w niedzielę. Najwięcej bramek zdobyły: dla Cracovii — Jaśkowiec oraz Siodlak po 5.

W spotkaniach drużyn walczących o utrzymanie się w I lidze Unia Tarnów wygrała dwukrotnie w Gdańsku i odsunęła na razie groźbę degradacji.

Start Gdańsk — Unia Tarnów 13:17 (8:9) i 11:12.

Dwie porażki koszykarzy Wisły

Nie powiodło się w ostatniej kolejce ekstraklasy koszykarzy mężczyzn krakowskiej Wiśle. Wawelskie „Smoki" przegrały obydwa swoje spotkania.

Start Lublin — Legia Warszawa 88:83 (46:36); ŁKS — Turów Zgorzelec 90:49 (42:22); Wybrzeże Gdańsk — Wisła Kraków 102:85 (46:46); Śląsk Wrocław — Górnik Wałbrzych 96:95 (48:60);

Lech Poznań — Resovia Rzeszów 106:95 (54:45).

Lech Poznań — Wisła Kraków 91:83 (44:43). Najwięcej punktów dla Lecha zdobyli: Kijewski — 31, Durejko — 19 i Glinka — 18; dla Wisły: Langosz — 25, Międzik — 16 i Fikiel — 13.

Wybrzeże Gdańsk — Resovia Rzeszów 84:60 (36:26).

ŁKS — Górnik Wałbrzych 83:77 (29:36).

Siatkarki Płomienia mistrzem Polski

W Bielsku zakończył się ostatni turniej grupy „A" I ligi siatkówki kobiet. Trzecie zwycięstwo odniosły siatkarki Płomienia Sosnowiec, pokonując tym razem Start Łódź 3:0. Już poprzedniego dnia siatkarki Płomienia zapewniły sobie tytuł mistrzyń Polski.

Czarni Słupsk — Start Łódź 2:3 (16:14, 11:15, 15:11, 5:15, 5:15).

Stal Bielsko — Płomień Sosnowiec 0:3 (12:15, 9:15, 11:15).

Siatkarki Wisły nadal w I lidze

W Warszawie zakończył się ostatni finałowy turniej „B" siatkarek, który decydował o spadku z ekstraklasy. I ligę opuszczają zespoły Gedanii Gdańsk i Polonii Świdnica.

W turnieju dobrze spisały się zawodniczki Wisły Kraków, które odniosły 4 zwycięstwa i doznały tylko 1 porażki.

Wyniki spotkań: Kolejarz Katowice — Polonia Świdnica 3:0, Wisła Kraków — Gedania Gdańsk 3:0, AZS Warszawa — Spójnia Gdańsk 1:3.

1. Płomień Sosnow.	21:9	71—50
2. Czarni Słupsk	19:11	75—48
3. Start Łódź	18:12	72—54
4. BKS Stal Bielsko	18:12	65—58
5. Spójnia Gdańsk	18:10	65—47
6. AZS Warszawa	13:10	61—47
7. Kolejarz Katow.	12:16	51—59
8. Wisła Kraków	10:18	53—63
9. Polonia Świdnica	9:19	46—77
10. Gedania Gdańsk	1:27	17—83

Turniej zapaśniczy

W Tarnowie odbył się ogólnopolski turniej zapaśniczy juniorów starszych. Oto zwycięzcy turnieju: Podsada (Siła Mysłowice), Górecki (Wisłoka), Szczepaniak (Katowice), Pięta (Wrocław), Szopa (Siła), Zieliński (Chełm), Sitnik (Cement), Honc (Pafawag), Joszczyk (Białystok) oraz Jędrzejewski (Cement).

Z boisk piłkarskich

Kolejna porażka piłkarzy Wisły

W sobotę 24 bm. piłkarze Wisły, po powrocie z australijskiego tournée, w ramach przygotowań do ligowych rozgrywek i meczu o Puchar Europy z Malmoe FF rozegrali drugie kontrolne spotkanie mając za przeciwnika II-ligowy zespół Górnika Zabrze. Mecz zakończył się kolejną przegraną Wisły tym razem 1:3 (1:0). Bramkę dla Wisły uzyskał Lipka.

Porażka Cracovii

W towarzyskim meczu piłkarskim Cracovia przegrała na własnym boisku z Koroną Kielce 1:2 (0:1). Bramkę dla Cracovii zdobył Surowiec, dla gości: Śmiałowski i Musiał. Mimo trudnych warunków atmosferycznych, mecz był żywy i stał na dobrym poziomie. Obydwie drużyny zademonstrowały dobry technicznie futbol. Zwycięstwo gości zasłużone. (m)

Kalejdoskop

Z DALEKOPISU

● Nie powiódł się piłkarkom Ruchu Chorzów, rewanżowy pojedynek ćwierćfinałowy o Puchar Europy ze Spartakiem Kijów. Chorzowianki przegrały w Kijowie 8:16 (2:10) i zostały wyeliminowane z rozgrywek.

● W biegu na 20 km kobiet zaliczanym do punktacji Pucharu Świata, rozegranym w Falun, triumfowały biegaczki radzieckie. Zajęły one sześć pierwszych miejsc. Zwyciężyła G. Kułakowa — 1:02.

● Do finału międzynarodowego turnieju tenisowego w Dorado Beach zakwalifikowali się Connors i Gerulaitis. J. Connors pokonał w półfinale Panattę 4:6, 6:5, 6:2, a Gerulaitis zwyciężył Fleminga 6:1, 6:3.

● Szwed Lundbaeck zwyciężył w biegu narciarskim na 30 km, zaliczanym do punktacji Pucharu Świata, a rozegranym w szwedzkiej miejscowości Falun. Lundbaeck uzyskał czas — 1:31,53.

● Norweg J. Saetre wygrał w Falun konkurs skoków narciarskich. Saetre za skoki 101,5 i 105,5 m uzyskał 239,7 pkt.

● Danneberg (NRD) został zwycięzcą konkursu skoków narciarskich w Sapporo. Za skoki 108 i 102 m otrzymał on notę 240,0 pkt i wyprzedził Tormanena (Finlandia).

● W Disentis rozegrano slalom kobiet o punkty FIS. Triumfowała Szwajcarka Hess 1.20,82.

● W Łodzi odbył się towarzyski mecz I-ligowców ŁKS — Legia, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

● Stal Mielec rozegrała towarzyskie spotkanie piłkarskie z II-ligową Wisłoką Dębica. Zwyciężyła Stal 2:1 (1:0).

● W towarzyskim meczu piłkarskim II-ligowa Concordia Piotrków przegrała z I-ligowym Widzewem Łódź 2:3 (1:1).

● Piłkarze Szombierek Bytom i GKS-u Katowice rozegrali mecz kontrolny. Zakończył się on remisem 1:1.

● W Bukareszcie w turnieju florecistów pierwsze miejsce zajął Polak A. Sypniewski — 4 zw.

● Rekord świata w wyścigu na dystansie 1500 m. st. dow. ustanowiła Wickham (Australia) w czasie 16.06,63.

H. Ereńska-Radzewska mistrzynią Polski

W Piotrkowie Trybunalskim w 31 szachowych mistrzostwach Polski kobiet, zapadło już najważniejsze rozstrzygnięcie. Hanna Ereńska-Radzewska (Poznań) pokonała Brustman (Warszawa) i zdobyła tytuł mistrzyni Polski.

Zwycięstwa polskich ciężarowców

W Atenach rozpoczął się międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów o memoriał im. Tsitsibakosa. Polacy odnieśli dwa zwycięstwa. W wadze 60 kg triumfował mistrz Europy i wicemistrz świata — Seweryn — 265 kg, a w wadze 67,5 kg — Łostowski — 292,5 kg. Drugie miejsce wywalczył w wadze 75 kg Kaczmarek — 295 kg.

Fibak w finale

W. Fibak zakwalifikował się do finału międzynarodowego turnieju tenisowego w Denver, zwyciężając Stoktona 7:5, 4:6, 6:3. W finale Fibak spotka się z Amayą, który pokonał Ashe'a 6:7, 7:5, 6:4.

W turnieju tenisowym w Denver, Fibak i Okker zakwalifikowali się do finału debla. W półfinale Fibak i Okker pokonali Carmichaela i Teachera 6:3, 6:3.

Wojciechowski (Nadwiślan) wygrywa Grand Prix

W Mysłowicach zakończył się kolejny tenisowy turniej o Grand Prix Polski. W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył Wojciechowski (Nadwiślan Kraków), który w finale pokonał Wiśniewskiego z Baildonu Katowice 7:5, 6:1.

W finale gry pojedynczej kobiet Ślesicka pokonała M. Rejdych 7:6, 6:2.

Szabla Wołodyjowskiego dla ekipy ZSRR

Szabliści ZSRR zostali zwycięzcami zakończonego w sobotę w Koninie XXV międzypaństwowego drużynowego turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego". Ekipa ZSRR zwyciężyła we wszystkich meczach, triumfując w tej imprezie już po raz dwunasty. Na drugim miejscu uplasowała się ekipa Węgier, mająca dwie porażki (z ZSRR i Polską „A").

Porażka pięściarzy z USA

Na ringu w Lafayette reprezentacja polskich pięściarzy przegrała z USA 8:14. Tak więc w historii spotkań tych zespołów, po 9 oficjalnych meczach, Stany Zjednoczone zwyciężyły w 5 pojedynkach, natomiast Polska w 4.

Z polskiego zespołu walki wygrali: w wadze średniej Niemkiewicz, nokautując w II starciu Ramosa, który jest w tej kategorii wagowej na 4 miejscu w USA, w półśredniej Brydak — zwyciężając na punkty Modique, Szczerba po „odpoczynku" sprawia swym rywalom coraz większe trudności. W Lafayette zwyciężył 2:1 Williamsa. Średnicki w wadze muszej wygrał na pkt. z Brentem.

Mecz bokserski w Tarnowie

W międzynarodowym meczu bokserskim, stoczonym pomiędzy Metalem Tarnów a I-ligowym zespołem jugosłowiańskim BK Pula uzyskano wynik 10:10.

Polscy piłkarze już w kraju

Powróciła do Warszawy z Tunezji piłkarska reprezentacja Polski. Kadrowicze rozjechali się do klubów, by tam kontynuować przygotowania do sezonu ligowego. Trener Kulesza wysoko ocenił korzyści szkoleniowe tunezyjskiego tournée.

Sensacyjny remis w meczu Malta — RFN

Kolejną niespodziankę zanotowano w eliminacjach piłkarskich mistrzostw Europy, w sobotę na stadionie w La Valetta, outsider europejskiej piłki — reprezentacja Malty, zremisowała z faworytem grupy VII — drużyną RFN 0:0.

Francja — Luksemburg 3:0

Piłkarska reprezentacja Francji pokonała w Paryżu, w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy (grupa VI), drużynę Luksemburga 3:0 (1:0).

Porażka Holendrów w Mediolanie

W Mediolanie doszło do bardzo atrakcyjnego pojedynku piłkarskiego, w którym czwarta drużyna „Mundial-78" — reprezentacja Włoch, podejmowała aktualnych wicemistrzów świata — Holendrów. Ten prestiżowy mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem piłkarzy Italii 3:0 (3:0). Bramki strzelili: Bettega w 8 min., Rossi w 18 min. (z karnego) i Tardelli w 43 min.

Narciarski Puchar Beskidów

W Szczyrku zakończono międzynarodowe zawody o Puchar Beskidów w narciarstwie alpejskim.

Slalomy specjalne kobiet wygrała Navratikova (CSRS), wśród mężczyzn triumfował Ciaptak Gąsienica (Polska). W dwuboju alpejskim wśród kobiet triumfowała Szczerba-Kobiałko, natomiast wśród mężczyzn Maciej Ciaptak Gąsienica.

Z OSTATNIEJ CHWILI

● W Koenigsee zakończyły się bobslejowe mistrzostwa świata w konkurencji czwórek. Tytuł zdobyła pierwsza załoga RFN w składzie: Gasreiter, Wagner, Busche, Gebhard — 3.23,63.

● W międzypaństwowym meczu towarzyskim piłki ręcznej kobiet, RFN wygrała ze Szwecją 11:10 (4:5).

LUDZIE I REKORDY

Adam Ogorzałek

Koniec romantyki?

Im dłużej patrzymy na owo „największe Colosseum świata", tym bardziej skłonni jesteśmy uwierzyć w zwyrodnienie współczesnego sportu. Czy słusznie?

Fakty rzeczywiście oskarżają niemal wszystko, co dzieje się na stadionie i wokół niego. Fakty są nieubłagane: reprezentant kraju naruszył zasady współżycia społecznego, ale wymierzona mu kara okazuje się niewspółmierna do winy. Na mistrzostwach świata zwyciężył kolarz, który zażył niedozwolone środki dopingujące. Udowodniono mu przestępstwo wobec fair play, ale tytułu i medalu nie odebrano, choć czyniono to wielokrotnie w podobnych przypadkach.

Sobiesław Zasada wspomina w swoich pamiętnikach przypadek nierycerskiego zachowania się rywala, który tarasował całą szerokość szosy, aby uniemożliwić wyprzedzenie go. Wanda Rutkiewicz nie tai, że przed atakiem na szczyt świata wybuchły kontrowersje w kwestii, kto ma prawo wziąć udział w decydującej próbie.

Przekupstwo, doping farmakologiczny, brutalność, przemyt, dążenie do chwały za każdą cenę — istotnie mają miejsce w świecie wyczynu. Na podstawie takich patologicznych przypadków rodzi się coraz powszechniejsze przekonanie, że romantyczna epoka sportu należy do bezpowrotnie minionej przeszłości. W tym ciężkim oskarżeniu kryje się domniemanie, iż kiedyś było zupełnie inaczej, szlachetniej i sprawiedliwiej.

Grzebiąc w starych kronikach, wertując relacje z olimpiad i sprawozdania z zawodów — zastanawiam się, czy nie ulegliśmy złudzeniu.

Sport nowożytny rodził się wśród wielu zastrzeżeń. Jego piewcy z konieczności idealizowali prawdę. Mit sportowca-dżentelmena był samoobroną młodego ruchu społecznego przed atakami szyderców. Mimo to niejedno negatywne zjawisko zostało już wtedy opisane. Demaskowano sprzedajnych sędziów, łasych na pieniądze mistrzów, sfanatyzowanych kibiców.

Kiedy sport okrzepł i stał się namiętnością milionów, czynnikiem budowania prestiżu narodów oraz intratną profesją — zmieniły się proporcje krytyków i apologetów. Na pewno więcej jest dzisiaj niepokojących dowodów obciążających dobre imię tego ruchu. Ale też jest on bez porównania bardziej masowy.

Obserwuję ewolucję zainteresowań ludzi piszących o sporcie. Bohdan Tomaszewski kiedyś zdeklarowany romantyk, umiejętnie wyławiający wzniosłe i piękne elementy walki toczącej się na stadionie, coraz częściej jest dzisiaj demaskatorem zdzierającym maski z pseudobohaterów. Czy to sport aż tak bardzo się zmienił czy też nasze oczy stały się bardziej przenikliwe? Zdradziła nas nasza wielka miłość, czy po prostu zaczęliśmy baczniej ją śledzić, zaglądać za kulisy, wnikać w sprawy, których nawet nie podejrzewaliśmy?

Kiedy mniejszą wagę przywiązywano do zdarzeń na boisku, kiedy zwycięstwo piłkarzy lub bokserów nie było Bardzo Ważną Sprawą, kiedy wścibska kamera telewizyjna nie wydobywała w świetle reflektorów każdego kopnięcia piłki, gestu i postępku — sportowiec nie był aż w tym stopniu co dziś własnością publiczną.

Nie jestem ślepy, widzę fakty obciążające wielki sport wyczynowy, dostrzegam objawy choroby. Ale nie sądzę, by coś się raptownie zawaliło. Grzechy pierworodne dają — co najwyżej — łatwiej się nazwać. Sukces wyrwał z anonimowości coraz nowe zastępy młodych, nieprzygotowanych do tego ludzi. Afery wybuchały równie w przeszłości. Czy rzadziej? Owszem, bo zasięg wyczynu dającego szansę poznania słodkiego smaku publicznego powodzenia był odpowiednio węższy.

Jedyne, co mnie naprawdę niepokoi, to słabość pracy kształtującej charaktery owych młodzików narażonych na sodową wodę. W ślad za eksplozją wyczynu nie podąża równie dynamiczna robota wychowawcza. Ów niedostatek obciąża nie sportowców, lecz ich dorosłych opiekunów. Coraz młodsi mistrzowie, startujący w coraz lepszych warunkach materialnych, prowadzeni są przez techników wyczynu a nie przez inżynierów dusz i charakterów. Z tej strony grozi sportowi poważne niebezpieczeństwo.